q. 1
VII - VIII

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Ant. Muczkowski
d. 4 Lipca 1850 r. w
Zeda najstarszego

http://rcin.org.pl

Egz. archiwalny IBL

P. OWIDJUSZA NAZONA PRZEMIANY

POEMA W XV. PIEŚNIACH

Z PRZYPISAMI OBJAŚNIAJĄCEMI.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Wydanie drugie poprawne

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. J. Michalskich
ze zbiorów

BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-28-63

1409

http://rcin.org.pl

PRZEMIANY

OWIDJUSZA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

O ŻYCIU I PISMACH

P. OWIDJUSZA NAZONA.

Najwięcéj szczegółów z życia Owidjusza własne jego pisma przekazały potomności. Urodził się w Sulmonie roku 711 od założenia Rzymu, a 43 przed Chrystusem, podczas wojny domowéj po zamordowaniu Juljusza Cezara wybuchłéj. Byli podówczas Konsulami w Rzymie Hircyusz i Pansa, i polegli razem w krwawéj bitwie przeciwko Antonijuszowi oblegającemu Modenę. Zostawił nam tego ślady Owidjusz w następujących wierszach swoich:

http://rcin.org.pl

W zimne wody obfita rodzi mnie Sulmona,
Trzy dni od Rzymian grodu oddalona,
Roku i dnia urodzin dojdziesz myslą biegłą,
Bo w nim od razu dwóch Konsulów legło.

Owidjusz pochodził ze stanu rycerskiego. Przodkowie jego piastowali w Rzymie zaszczytne dostojeństwa, jak sam mówi:

Jeśli mię o ród spytasz, ród tobie szlachetny
I licznych przodków wskażę poczet świetny.

Odziedziczył po rodzicach majątek urodzeniu odpowiadający. Wspomina o włościach swoich w Abruzzach i ogrodach na przedmieściach Rzymu leżących, blisko miejsca w którém stykają się z sobą drogi Klaudjana i Flaminjusza.

I nie tęschnę ja tyle za dobrami memi,
I wsią widzialną z Pelignijskiéj ziemi,
Ani mię tyle strata tych ogrodów wzrusza,
Gdzie zbieg Klaudjanskiéj z drogą Flaminjusza.

Posiadał nakoniec piękny dom blisko

http://rcin.org.pl

Kapitolu, który go jednak jak sam powiada, zbawić nie zdołał.

Owidjusz miał brata o rok od siebie starszego, ale urodzonego tegoż samego dnia i w tym samym miesiącu to jest Marcu podczas świąt Minerwy.

W tym samym dniu, w téj saméj urodzeni chwili,
Dwaśmy w dniu jednym święta obchodzili.

Rodzice im od młodości najdoskonalszych dobrali mistrzów. Krasomóstwa, téj sztuki niezbędnéj w kraju wolnym, uczyli się pod sławnym Retorem zwanym Arellius Fuscus. Ile w téj sztuce był Owidjusz biegtym, pokazuje nieraz w swoich Przemianach, zwłaszcza w pięknym sporze Ajaxa i Ulisesa o broń Achillesa, którego gładki przekład jednego z najpierwszych krasomówców i rymopisów Polskich Ludwika Osińskiego powszechnie jest znany.

Brat Owidjusza poświęcił się wyłącznie naukom prawnym, ale Owidjusz od najpierwszéj młodości czuł skłonność ku po-

http://rcin.org.pl

ezyi, i gdy go za to rodzice w dziecinnym wieku karali, przyrzekał wierszami, że więcéj wierszy pisać nie będzie.

Od młodych lat troskliwe rodziców staranie,
Biegłym powierza nasze wychowanie.
Zawczasu się sposobił, mój brat do wymowy,
Stworzon by gromił zwycięskiemi słowy,
Ale wrzał już od młodu boski zapał we mnie,
Do swych prac Muzy ciągnęły tajemnie.
Mówił Ojciec: „Czczy mozół porzuć synu drogi,
Sam nawet Homer odumarł ubogi."
Tchnięty Ojca przestrogą rzucam Parnas cały,
Chcąc składać słowa by rytmu nie miały;
Ale sam rytm przechodził niepojętą siłą,
I com chciał mówić już to wierszem było.

W szesnastym roku życia, wysłanym został do Aten, gdzie poznał duch języka i literatury greckiéj. Zdolności jego już rozwinięte wydoskonaliły się w téj stolicy gustu i sztuk nadobnych. Czytanie Poetów greckich zwłaszcza Homera, utwierdziło namiętność jego ku Poezyi, a podróże po Grecji i Azyi odbyte, zbogaciły zbiór

http://rcin.org.pl

jego umiejętności. Z boleścią serca widząc ojciec rozwijającą się w synu, skłonność do rymotwórstwa którego zwodnicza przyjemność odstręcza od najkorzystniejszych zatrudnień, starał się ile możności odwieść go od niéj. Owidjusz przez przywiązanie ku ojcu, przemógł uczucia swego serca, wziął się do nauki prawa i wkrótce wszedł do rzędu Centumwirów. Po śmierci ojca wrócił do Poezji, i odtąd służył Muzom z tym zapałem, którego doznane późniéj nieszczęścia nigdy osłabić niezdołały.

Poezja była jedyną namiętnością Owidjusza, a rozkosze miłości jedynym celem jego życia. Nie pragnął znaczenia, ani innéj sławy prócz rymotwórczéj. Piękne kobiety wynagradzały mu za czynione im ofiary; kochany od Korynny i Cesarza, żył w ścisłych związkach z pierwszemi pisarzami wieku Augusta, jakoto z Emilim Macer, z Bassusem, Pontykiem, z Propercjuszem i Tybullem. Tkliwa Elegja którą napisał na śmierć tego ostatniego poety, obu im

http://rcin.org.pl

chwałę czyni. Sam nawet Horacy czytywał przed Owidjuszem poezye swoje.

Zachwycał mnie Horacy z swej zwięzłości sławny,
Auzońską lirą nucąc rym poprawny.

Uważają jednak za rzecz osobliwszą, iż w pismach Horacego niema żadnej wzmianki o Owidjuszu. Wirgiljusza jak sam wyznaje widział tylko.

August cenił zdolności Owidjusza i zaszczycił go dostojeństwem Decemwira. Owidjusz miał wielu znakomitych przyjaciół w Rzymie, a między niemi domy Fabjuszów, Kottów i Pompejuszów. Stąd wnosić można jak był kochany, kiedy najznakomitsi mężowie w Rzymie mieli jego portrety w domu, i nosili wyobrażenia na pierścionkach jak sam w jednej z swoich Elegji wspomina.

Kto z was popiersie moje zachował uprzejmie,
Wieniec bluszczowy niech mi z czoła zdejmie.
Wieńce szczęśliwym tylko poetom przystoją,
Mająż daremnie skroń ozdabiać moją?

http://rcin.org.pl

Wiesz o tém stały dla mnie w przyjaznem życzeniu,
Ty co mnie nosisz na swojém pierścieniu,
A kosztowie mój obraz w złoto oprawiwszy,
Patrzysz w wygnańca od niego szczęśliwszy.
Ile kroć na mnie spojrzysz mówisz każdą razą:
Dalekim od nas nasz przyjaciel Nazo.
Dzięki ci za twą stałość, lecz twój obraz szczerszy
I najwierniejszy znajdziesz w zbiorze wierszy,
Czytaj je, nadewszystko odczytuj Przemiany,
Choć ich nieskończył Poeta wygnany.

Owidjusz był powszechnie lubiony; nie ganiąc dzieł drugich pisarzy nie wzbudzał zawiści, jak sam powiada:

I ta co na żyjących sławę się uwzięła,
Zawiść mojego nieszarpała dzieła.

Nagły i niespodziany wypadek, przerwał pasmo jego szczęścia. Popadł w niełaskę u Cesarza Augusta i wygnanym został na brzegi czarnego morza, do niższéj Mizyi, teraźniejszego powiatu Temezwarskiego.

Na Bukowinie i w okolicach między Bohem i Dniestrem, znajdują się miejsca za-

http://rcin.org.pl

chowujące imie Owidego, i tak Owidjopol, Owidowa góra i Owidowe jezioro. O tém ostatniém tak mówi Tomasz Swięcki w dziele swojém pod tytułem: Opis starożytnéj Polski. „Owidowe jezioro naznacza Sarnicki między Bohem i Dniestrem blisko ujścia téj rzeki do morza; mówi on iż tam postrzegać się dawał mur na ołów składany, pół mili w morzu ciągnący się do którego Witołd W. Xiąże Litewski na koniu wjechał na znak swego panowania.“

W Trystjach swoich bardzo ubolewa Owidjusz nad smutném położeniem miejsc, do których był na wygnanie skazany, skarzy się na ostrość zimy i wiatrów mroźnych i na dzikie narody zamieszkałe w tych stronach, z których wymienia Sarmatów, Getów i Bessów. Z rzek wspomina o następnych: Likus, Sagarys, Hypanis, Halis, Partenjus, Cynapes, Tyras, Termodon, Fazys, Borystenes, Dyraspes, Melantus i Dunaj. — Owidjusz na wygnaniu nauczył się języka Sarmatów i Getów jak sam wspomina.

http://rcin.org.pl

Już ledwie łacińskiemi zdołam mówić słowy,
Wprawny do Getów i Sarmatów mowy.

W języku Getów pisał nawet wiersze.

A pisząc po Getycku, tą mową tak władam,
Że ich wyrazy na nasz rytm układam,
Winszuj mi przyjacielu, dzikie nawet Gety,
Już mi przyznają nazwisko poety.

O tym wspomina także Wawrzyniec Surowiecki, w dziele pod tytułem: *Śledzenia początków Narodów Słowiańskich.*

Powody jego wywołania z ojczyzny są dotąd tajemnicą; on sam dwa ich naznacza:

Zgubiły mnie dwie winy; błąd i wiersze moje.

Widać więc że poezye nie były jedyną jego winą, lecz czém najwięcej przewinił, tego dotąd uczeni dojść nie mogą.

Najpodobniejszym do prawdy jest domysł uczonego Tiraboschi utrzymującego, iż Julja wnuczka Augusta kochała się w bracie swoim Agryppie Postumie, iż Owidjusz

http://rcin.org.pl

jako poufały Agryppy wiedział o téj zbrodni, i niedoniosłszy stał się tém samém jéj uczestnikiem, Docieczono występku Julji, znaleziono u niéj poezye Owidjusza, dowiedziano się że był jéj powiernikiem, i skazano go na wygnanie. Owidjusz nigdzie o téj tajemnicy nie wspomina, bo do końca życia miał nadzieję, iż mu August w nagrodę milczenia przebaczy. Ale nadzieja spełzła na niczém; dziewięć lat przeżył na wygnaniu, i umarł w Tomi w 60 roku życia, a w trzecim panowania Tyberjusza.

Zostawił w Rzymie wszystko co miał najdroższego, przyjaciół, krewnych, przywiązaną żonę i córkę swoją Peryllę. Ożenił się bardzo młodo, i dwa pierwsze razy tak nieszczęśliwie iż się z żonami rozstać musiał, trzecia była mu wierną i przywiązaną, i do końca życia zachowała jego miłość i szacunek. Wiele Trystjów swoich pisał do żony, w więcéj jeszcze wspomina o niéj. W jednym mówi:

http://rcin.org.pl

Daleko mam siedzibę i małżonkę miłą,
I to co po nich najdroższém mi było.

Jak żonę swoją kochał, przekonać się można z wierszy następujących:

Ile ty słynąć będziesz w mych wierszach przeze-
Widzisz o żono! droższa mi nademnie. (mnie
Choć mnie los prześladuje i dręczy statecznie,
Przecież w mych pieśniach i ciebie uwiecznię;
A kto mnie czytać będzie dowie się o tobie.
Niezginiesz cała w nienawistnym grobie,
Mniejbym zrobił choć skarbów zostawiłbym spo-
Bo i bogacze cóż z sobą zabiorą? (ro,
Stalszy dar ci zostanie, twych cnot pamięć trwała,
Nad ten dar ziemia większego niemiała.
Łatwo to jest być dobrą, gdy niema przeszkody,
Gdy wiek śród lubéj upływa swobody;
Lecz nieunikać burzy chociaż niebo błyska,
To mi prawdziwa miłość towarzyska,
Stała cnota od losu woli niezależy,
Lecz stoi śmiało, choć szczęście odbieży.

Chciał żeby po śmierci popioły jego przeniesiono do Rzymu i żeby na grobowcu taki dano napis:

http://rcin.org.pl

Spiewak tkliwych miłostek w tym spoczywa gro-
Własnym dowcipem zaszkodziłem sobie. (bie
Przechodniu! jeśliś kochał, rzekniéj na mogile:
„Zwłoki Nazona niech tu spoczną mile."

Ale nigdzie niecznaleziono śladu żeby to ostatnie jego życzenie spełnionem było.

Owidjusz sam wyznaje, że dziełom swoim nie mógł nadać tego stopnia doskonałéj poprawności jakby sobie życzył. W młodości, skłonność do wesołego życia, w znacznym majątku znajdująca podnietę, w późniejszym wieku gorycze wygnania, niedozwoliły mu pracować nad wykończeniem dzieł swoich, które i tak z porywczą chciwością od spółczesnych czytane były, bo i miłośnicy szczęścia zmysłowego czerpali w nich obfite przyjemności, i szukający uciech moralnych, wyborem obrazów, i płynnością ich wystawienia byli czarowani. W poezyach Owidjusza żyje cały bajeczny świat, ozdobiony lubym wdziękiem rozmaitości i wyobraźni. Sam nawet los który w ostatnich latach życia, przygnębił nie-

http://rcin.org.pl

szczęśliwego rymotworcę, niemało pomógł do wsławienia dzieł jego. I pewnie nikt lepiéj nieumiał malować namiętności i chwytać ich odcieni.

Posłuchajmy zdania uczonych o pismach Owidjusza. Daniel Heinsius tak o nim mówi.

„Owidjusz przechodzi wszystkich poetów, czy gdy nadaje podobieństwo do prawdy, rzeczy najmniéj do prawdy podobnéj, jak przy opowiadaniu jakiéj przemiany; czy gdy rozsiewa światło w najtajemniejszych przedmiotach, jak przy wykładzie skrytości natury i fizyki, albo przepisów Pitagora: czy gdy najdrobniejsze szczegóły z wdzięczną opisuje prostotą. Wszędzie jest malarzem namiętności i zwyczajów, wszędzie niezrównany, nawet wtedy gdy w stylu prawie poufałym, podaje się igraszkom bujającéj wyobraźni. Co tylko chce, opowiada z łatwością; czego tylko naucza, pojąć nie trudno. Wyrażenia jego są tak proste, tak szczęśliwe, iż nikt pochlebiać sobie nie może, żeby był w stanie oddać je trafnie, tak,

http://rcin.org.pl

nikt chyba Gienjusz nadzwyczajny. Wszędzie zdania piękne, wszędzie przejścia czarujące. I nie zawsze opowiada dzieje z bajecznego świata, czasem przechodzi do powieści prawdziwych, a z czémże da się porównać ta niepojęta prostota, któréj motłoch czytelników niedość cenić umie, a która, jest przedmiotem podziwienia i rospaczy dla znawców i tłómaczów. Niektórzy krytycy zarzucają mu zbytnią obfitość; tak, jest nazbyt obfitym jak ocean któremu próżno stawiałbyś tamy, jak te wielkie rzeki, które im pełniejsze tym są niecierpliwsze na groble i zawady. Małe tylko krynice i stawy, nigdy nad brzegi nie wylewają."

Ow dowcipny poeta, który w Metromanji z takim zapałem mówił o poezyi, w ostatnich latach podeszłéj starości wziął się do odczytywania Przemian. Jeden z jego przyjaciół był ciekawy poznać jakie wrażenie uczyniły na umyśle starego poety: „O mój przyjacielu! zawołał Piron, stamtąd to pełną czarą pijemy poezyą." To jedno słowo znaczy więcéj niż najdłuższa pochwała.

http://rcin.org.pl

P. La Harpe sławny krytyk i znawca takie w Literaturze swojéj daje zdanie o Owidjuszu:

„Owidjusz był jednym z najszczęśliwszych do rymotwórstwa zrodzonych gienjuszów, a poema jego Przemiany jednym z najpiękniejszych darów starożytności. W tym dziele wzniósł się nad wszystkie swoje twory, to prawda; lecz jakiejże zasługi niepołożył dla poezji przez napisanie Przemian? A naprzód, jaka czarodziejska sztuka w układzie poematu? Jak umiał Owidjusz z tak rozlicznych powieści, tak odrębnych od siebie, utworzyć całość, tak doskonale spojoną, trzymać w swoim ręku tę niedocieczoną nitkę, która niezrywając się nigdy, prowadzi nas po labiryncie cudownych zdarzeń; łącząc tyle wypadków iż się zdaje jakoby jedne następowały po drugich; wprowadzać tyle osòb, jedne do działania, drugie do opowiadania, do tego stopnia, iż wszystko posuwa się i rozwija bez przerwy, bez zamięszania, w porządku, od rozdziału żywiołów, aż do Apoteozy Cezara. A daléj jaka

http://rcin.org.pl

giętkość stylu i wyobraźni, że koleją stosownie do przedmiotów umie dobrać tony, i urozmaicać wyrażeniem rozwiązanie każdéj powieści kończącéj się przemianą, Cały urok zależy, na téj zadziwiającéj różności kolorów zawsze dobranych do przedmiotów, często szlachetnych, poważnych, a nawet i szczytnych, raz okropnych drugi raz tkliwych, raz przerażających, drugi raz wesołych, roskosznych i miłych.“

„Wznosi umysł, rozrzewnia, zastrasza na przemiany, czy kiedy pałac słońca otwiéra, czy gdy nuci skargi miłosne, czy gdy maluje wściekłość zazdrości lub okropność zbrodni. Z równą łatwością opisuje bitwy i roskosze, bohatyrów i pasterzy, Olimp i gaje, jaskinię Zawiści i chatkę Filemona. Niewiemy jakie obrazy wziął z mitologji, a jakie dodał do niéj. I któryż naród nie czerpał z tego źródła? Wszystkie teatra nakładały haracz na Owidjusza. Wyrzucają mu zbytnią płodność, zbytnie ozdoby. Lecz ta obfitość nie zależy na wyrażeniach czczość myśli pokrywających, jest to zbytek praw-

http://rcin.org.pl

dziwego bogactwa. W ozdobach, nawet gdy ich nadto daje, niewidać ani pracy, ani usiłowania. Nakoniec dowcip, wdzięk, i łatwość, trzy przymioty nieodstępujące go nigdy, pokrywają lekkie zaniedbanie; i słuszniéj o nim niż o Senece powiedzieć można, iż podoba się nawet w błędach."

Jeden z pisarzy naszego wieku powiedział, iż był za Owidjuszem w dwudziestym roku życia, a za Horacym w czterdziestym. Jeżeli przez to chciał dać poznać iż Horacy jest wytrawniejszy, wyrzekł słowa niezaprzeczone; ale ja rozumiem iż w każdym wieku można lubić Autora Przemian. Sam nawet Wolter był wielbicielem tego dzieła, a wiadomo, iż w uwielbianiach nie był szczodry. Zapewne styl Owidjusza nieda się porównać ze stylem Wirgilego, ale jeden tylko Wirgili mógł okazać na czém Owidjuszowi zbywa."

Ze wszystkich poetów którzy uwiecznili panowanie Augusta, Owidjusz ma niezaprzeczenie najwięcéj rozmaitości i dowcipu. Wirgili nas zachwyca, Owidego lubiemy.

http://rcin.org.pl

Pierwszy jest wzorem doskonałości naśladowania godnéj, drugi czaruje tą łatwością któréj naśladować niepodobna, tym wdziękiem jeszcze milszym niźli piękność sama. Zdaje się iż wiersze płynęły mu z pod pióra. Lekkość, łatwość, obfitość i wymowna prostota: oto są wyłączne cechy Owidjusza.

Wiele dzieł jego zachowała nam potomność, jednakże niektóre nieuszły zagłady czasu, a między niemi zaginęła trajedja jego: Medea, grywana jeszcze za czasów Wespazjana, i o któréj z pochwałą wspomina Kwintyljan i Plinjusz.

Z pozostałych największemi i najpiękniejszém, obejmującém całą mitologją starożytnych, są Przemiany, dzieło niepospolite zwłaszcza jeżeli zważemy, że całość tworzy. Przyczepione do jednéj nitki, o któréj postradanie często lękać się przychodzi, wije się bez przerwy nieskończone pasmo najrozmaitszych powieści, i zacząwszy od kolebki świata, przechodzi czarodziejsko wszystkie czasy i wieki. Każda powieść kończy się przemianą, ale ta lubo stano-

http://rcin.org.pl

wi tytuł dzieła, tak mało zdaje się być jego celem, iż często całe stronice poprzedzających ją wierszy, mieszczące w sobie największe piękności, nic z nią wspólnego niemają, gdy przeciwnie sama przemiana opowiedziana jest krótko i prawie tylko w kilku słowach, co czytelnik chętnie rymotwórcy przebacza.

August Rode jeden z niemieckich tłómaczów Przemian Owidjusza, tak o nich mówi, na wstępie do swego przekładu.

„Owidjusz w przemianach swoich daje naukę mitologji to jest Historji i Filozofji starożytnéj, które przez swój związek i szczęśliwe przydatki będące utworem wyobraźni poety, stały się jedném z dzieł najważniejszych, I w rzeczy saméj nie łatwo znaleść xiążkę, któraby tak zachwyczającym sposobem nauczać, któraby tak duszą czytelnika władać umiała. Roskoszna obfitość wyobraźni, wesołości i dowcipu, gust i mocne uczucie, życie i rozmaitość panująca wszędzie w tym wielkim i ciągłym obrazie ludzkich myśli, błędów, szaleństw, namię-

http://rcin.org.pl

tności i przeznaczeń, od pierwszego rozwinięcia świata do dni poety; wreście jego miły, nieprzymuszony spiew mimowolnie porywa. Zdaje nam się, iż jesteśmy na jakim czarodziejskim okręcie, który raz płynie powoli po spokojnéj i przezroczystéj rzece, wśród wesołych i coraz odmiennych brzegów, ożywionych widokiem wody, błoniów i nieba; raz, lotem rączéj myśli od szumnych wiatrów pędzony, przebiega blisko napowietrznych zamków, opodal ludnych miast, pustych zwalisk, dzikich skał i przepaści i koło kwiecistych ogrodów; to znowu na wzburzoném morzu zakryty pomroką nocy, raz się do chmur wzbija, i znowu w odmęty zapada. Nie jesteśmy panami uczucia naszego; śmiejemy się i płaczemy na przemiany; to nas tkliwość rozrzewnia, to trwoga przeraża, to gniew rozjątrza, to okropność widoku lub zbrodni oburza, stosownie do tego jak ulubieniec Apollina lutnię swoją nastroi, ażeby igrając z sercem, umysł nasz zbogacić znajomością zwyczajów, myśli, obyczajów i powieści starożytnych,

http://rcin.org.pl

i tém wszystkiém co jest dobre i piękne tak pod względem sztuki jak i moralności.

„Lubo nie wątpiemy iż gienjusz Owidjusza był twórczy, przecież nie on pierwszy wystawił w jednym obrazie religją starożytnych. Są ślady, iż nad takiemi dziełem pracowali rymotwórcy i dziejopisowie Greccy, lecz ile z nich korzystał Owidjusz, tego z pewnością naznaczyć niemożemy. Od Olena i Orfeusza aż do naszego Rzymianina, ileż to poetów niepracowało nad uwiecznieniem Bogów i Bohatyrów swoich, ale większa część ich pracy stała się pastwą wieków."

„Owidjusz celuje w obrazach. Koloryt jego jest żywy, układ doskonały, nie wszystkie jednak obrazy jego, mogą posłużyć za przedmiot dla tworzących malarzy lub snycerzy, gdyż używając wolności właściwéj maluje postępujące i rozwijające się działania i widoki, czego dłuto ani pędzel nigdy oddać nie zdoła! Mimo tego od czasu Rafaela uważano zawsze Przemiany za wzo-

Ze zbiorów
http://rcin.org.pl

rowe dzieło dla osób zajmujących się snycerstwem i malarstwem.“

Użyteczność tego poematu dla sztuk pięknych tak powszechnie była uznaną, iż nawet Grecy niewstydzili się przełożyć go na swój język, oni którzy byli mistrzami klassycznéj poezji.

Kończąc tę rzecz o Przemianach, rozumiem, że przyjemność zrobię uczonym czytelnikom, dając w skróceniu wstęp napisany przez Józefa Kowalewskiego do objaśnień nad sześciu Xięgami Przemian.

Młodociana i ognista imaginacja, właściwa pierwiastkowym ludom, ciągle obudzana tysiącami zjawisk natury, podsycana ciekawością wrodzoną człowiekowi, roiła swobodnie o początku świata, o Bóstwach opiekuńczych, o założycielach miast i bohatérach; siliła się na wytłómaczenie fenomenów przyrodzonych; przypomniała sobie dawne dzieje ludzkie w podaniach przechowywane. Szczupła i ograniczona ówczesna znajomość rzeczy, tudzież ubóstwo mowy, nie mającéj jeszcze wyrazów

http://rcin.org.pl

na oznaczenie obrazów oderwanych, stały się najpierwszemi powodami że człowiek zaledwie z rąk natury wychodzący musiał istotnie nieżywotnym i niewidomym nadać życie, ruch i działanie ludzkie, widoczne i pod zmysły podpadające. Był on nieodstępnym świadkiem zjawisk peryodycznych i nadzwyczajnych w naturze, ale nie umiał ich nazwać właściwym wyrazem. Wszelako przy wzmagającéj się chęci dociekania istot rzeczy. Zapałała się imaginacya, a umysł dziecinny, prosty i nieokrzesany, musiał po prostu rozumować; i tak rzecz która stała się przyczyną drugiéj nabywała od niéj nazwisko *Ojca*; ta zaś druga jako wypadek czyli skutek pierwszéj została nazwaną jéj *Potomkiem*. Tym sposobem utworzyły się nieskończone gienealogje, a cały świat był ożywionym bo był napełnionym istotami żywemi. Tymże torem rozum ludzki postępował w tłómaczeniu zjawisk moralnych i umysłowych.

„Z takich źródeł wypłynęły najdawniejsze myty zawierające w sobie pierwiastko-

http://rcin.org.pl

we rozumowanie ludzkie nad naturą i człowiekiem. Z pomiędzy nich jest jeden bardzo obszerny o przemianie istot w odmienne postaci. Bez wątpienia samo przyrodzenie dało jemu początek. Ustawiczne bowiem stałe lub przypadkowe fenomena natury jawiące się przed zdumiałem okiem nieokrzesanego Człowieka, tłómaczone językiem pełnym zmysłowych wyrażeń, stały się pierwiastkowém źródłem takiego rodzaju powieści. Ztąd zmiany powietrza, wylewy rzek, wybuchanie płomieni z gór, trzęsienie ziemi, ukazanie się pewnych zwierząt szkodliwych ludziom, zostały przypisane działaniu Bogów. Prócz tego niewiadomość, a ztąd wynikające błędy i pomyłki, zrodziły z siebie mnóstwo przedmiotów, z których utworzyły się myty o przemianie istot. Również mniemania ówczesne religijne i zabobonne upowszechnione między ludem, a tym bardziéj mięszanina wyobrażeń religijnych właściwych rozmaitym narodom, przyczyniły się do pomnożenia liczby powieści o metamorfozach istot. Za przy-

http://rcin.org.pl

kład dość przytoczyć owe głośne mniemania Pitagoresa o przechodzie duszy ludzkiéj w różne istoty.

Wyobrażenia ztąd powstające z czasem stały się jedynie przydatnemi do poezyi. Poeci tedy, a za nimi sztukmistrze powtarzali je w swoich dziełach i tym sposobem przechowywali lubo nie bez odmian pewnych bo same powieści w swoich początkach były bardzo rozmaite. Epopeja grecka użyła tych powieści na swoją korzyść, wydała je uroczyście w całym blasku i przygotowała je dla sceny. Inne zaś myty mające w sobie śmieszność lub co wesołego, stały się udziałem komedyi i dramatów satyrycznych.

„Nikt zapewne nie będzie tak uprzedzonym, iżby zdołał każdą powieść dostatecznie wytłómaczyć, wskazać jéj charakter pierwiastkowy i określić odmiany, jakim ulegać mogła w różnych wiekach i narodach. W czwartym wieku po narodzeniu

http://rcin.org.pl

Chrystusa Palefat (a) w całym zbiorze mytów widział same allegorye, a w nowszych czasach Francuz Banier (b) usiłował matamorfozy Owidjusza wyprowadzić z samych dziejów prawdziwych."

„Jeżeli dziś chcemy szukać szczególnych mytów o przemianach istot, to chyba w poetach dawnych greckich. W pieniach *homerycznych* znajdujemy kilka tego rodzaju krótkich powieści, a więcéj w *Hezyodzie*. *Eumelu* z Koryntu około Olimpjady IV. żyjący, pisał poema: *Bugonja*, o urodzeniu się pszczół z nieżywych wołów. Ateneus IX. 393 i Plinjusz w spisie autorów wspomina o Beusie który miał pisać ornitologją, a w niéj wykładać że wszystkie ptaki z ludzi powstały (c). *Korynna* spółcze-

(a) Tytuł dzieła jego (o niedowiarkach) księga 5, Lipsk r. 1789 wydanie Fiszera.

(b) Banier la Mythologie et les fables, expliqués par l'histoire. Paris 1740.

(c) Po polsku.

http://rcin.org.pl

sna albo mało co starsza od Pindara pisała Ετεροιουμενα. *Kallistenes* synowiec i uczeń Arystotelesa ułożył matemorfozy. *Antygonus* za czasów Ptolomeusza Filadelfa żyjący miał pisać ἀλλοιωσεις (a). *Nikander* rodem z Kolofonu za Attyla II. Króla Pergamu, sławny lekarz, poeta i gramatyk, hexametrem opiewał τα ἑτερουμενα w 5xięgach. Za Augusta parthenius rodem z Nicei w Bitynji, podług zdania niektórych filologów nauczyciel Wirgiliusza i przyjaciel poety Gallusa, pisał po grecku metamorfozy. Później wspominani są autorowie metamorfoz Doroteus, Teodorus, Adryanus, Sofista, Nestor, Didymachus po których nic nie zostało; wreście Antoninus Liberalis który najznakomitsze miejsce po Apollodorze między mytografami zajmuje. Żył w 140 lat po Chrystusie. Napisał Μεταμορφώσεων συναγωγην (b).

„Stąd widocznie pokazuje się że Owi-

(a) Po polsku Przemiany.
(b) Zbiór metamorfoz.

http://rcin.org.pl

djusz i później piszący korzystali z poprzedników, że Owidjusz rzeczywiście nie był wynalazcą swego przedmiotu, lecz go zastał utworzonym. Lecz jednemu Owidjuszowi należy się sława z umiejętnego połączenia powieści mitologicznych w jedną wielką nieprzerwaną powieść. Czytał Owidjusz pisarzy a szczególniéj greckich i swoich spółziomków, umiał czuć ich zalety i przejąć się niemi.

Drugie poema Owidjusza ma tytuł: Fasti. W niém do opisu najznakomitszych dni i uroczystości Rzymskiego Kalendarza, dodane są powieści z mitologji i historyi Rzymskiéj. Celem autora było zapewne opisać cały rok, ale zostawił tylko sześć pierwszych miesięcy opisanych w sześciu pieśniach. Wygnanie poety jest niewątpliwie powodem niedokończenia tego poematu. Zostało ważnym pomnikiem starożytności, zwłaszcza pod względem chronologji rzymskiéj; jedną z poezyi najszczęśliwiéj w to poema wmieszczonych jest zgon Lukrecji w pieśni drugiéj.

http://rcin.org.pl

Owidjusz słynie także jako śpiewak miłości ale nie umysłowéj. W owych czasach nieznaném jeszcze było to boskie zachwycenie które w miłości więcéj uszczęśliwia, niż przemijająca zmysłowa roskosz. Pozostały nam jeszcze trzy poemata miłosne w tym rodzaju, pierwsze pod napisem. O miłostkach (de Amoribus) w trzech pieśniach; drugie: o sztuce kochania, a raczéj podobania się, podobnież w trzech pieśniach, i nakoniec trzecie poema w jednéj pieśni: O sposobach zapewnieuia się przeciw miłości.

Prócz tego doświadczał Owidjusz swego rymotworczego Gienjuszu w tak nazwanych Heroidach których dwadzieścia i jeden zostawił. Nadto mamy jeszcze po nim Elegje w istotnym znaczeniu tego wyrazu którym dał tytuł Tristia, czyli Treny, nareście listy do przyjaciół pisane z nad czarnego morza, tchnące smutkiem i posępną tkliwością.

http://rcin.org.pl

O TŁÓMACZACH
OWIDJUSZA.

Wszystkie oświecone narody mają przekłady dzieł Owidjusza a zwłaszcza Przemian jego. Wyliczać je i roztrząsać, przechodziłoby zakres tego krótkiego wstępu. Wymienię więc tylko niektóre.

Na grecki język przełożył Przemiany Maximus Planudes. Francuzi posiadają wiele przekładów Owidjusza, a między niemi tłómaczenia prozą przez Banniera,

http://rcin.org.pl

Fontanella i Malfilatra, i przekład wierszami przez P. Desaintage. Przekład Fontanella jest dosłowny, ale przewlekły i pozbawiony ognia poezyi. Desaintage jest kwiecisty, pełny wdzięku. żywości i w wielu miejscach godny Owidjusza, ale niekiedy podlega wadzie prawie wszystkim tłómaczom francuzkim właściwéj, że chcą ozdobić autora z którego tłómaczą, a tymczasem piękności będące ich utworem są daleko słabsze od naturalnego wdzięku oryginału. Mówią o przekładzie Pana Desaintange, że to jest piękność niewierna, (la belle infidéle). Niektóre jednak ustępy, zwłaszcza te w których maluje uczucia, są tak doskonale oddane, są tak rzetelnym obrazem oryginału, iż kto ich nieczytał, ten niemoże mieć wyobrażenia żeby język francuzki téj wierności był zdolny.

Z tłómaczów niemieckich dwa miałem przed oczyma. Pierwsze prozą przez Augusta Rode, drugie wierszem miarowym przez P. Vossa, tego tłómacza wszystkich prawie poetów starożytnych. Rodego prze-

http://rcin.org.pl

kład lubo prozą ma wiele poezyi. Voss jak w każdém tłómaczeniu tak i w tém okazał się wiernym i biegłym, ale pozbawił Przemiany Owidjusza jednéj z najważniejszych piękności, to jest przerwał ten czarowny związek między powieściami, i tylko je odrębnie poprzekładał.

W języku polskim mamy dwa tłómaczenia Przemian Owidjusza. Jeden drukowany w Krakowie w r. 1636 pod tytułem: Przeobrażenia Owidjusza, przez Jakóba Żebrowskiego, ofiarowany Tomaszowi Zamojskiemu Kanclerzowi koronnemu, przedrukowany 1824 r. w Wilnie. Drugi pod napisem: Przemiany przez Waleryana Otfitnowskiego ofiarowany Władysławowi IV. Królowi Polskiemu. To dzieło już jest rzadkie i z wielką trudnością dostać mi go przyszło.

Kaźmierz Chromiński Lublanin w rosprawie swojéj o Literaturze Polskiéj mianowicie wieków Zygmuntowskich tak mówi o tłómaczeniu Przeobrażeń Owidjusza przez Jakóba Żebrowskiego.

http://rcin.org.pl

„Żadne w języku naszym tak wierne, a przecież mocne i wyrazów trafnych pełne, czytać się niedaje jak to przełożenie, w którém pracownik ledwie nie zawziął się pokazać, że i krótkością i mocą Polak może wydołać zachwalonemu Rzymianinowi. — Rzadkie dla swéj zalety dzieło to, szczęśliwych dla Polaków czasów, a stąd drogo się opłacające, radziliśmy przedrukować, lecz po wybiciu trzech arkuszy, drukarz, prędkiego nieupatrując zysku, dalszéj pracy zaniechał. W wielu biblijotekach o czterech tylko exemplarzach wiemy. Z Biblijoteki Załuskich jako i wiele rzadkich podczas zawieruchy w Warszawie, razem z innemi zniknęły."

(Patrz Dziennik Wileński miesiąc Sierpień rok 1806 k. 160.)

Sąd ten jest sprawiedliwy, a lubo już blisko dwieście lat minęło od wyjścia na widok publiczny tego przekładu, lubo polszczyzna już jest przestarzała, przecież co do zwięzłości i wierności wzorem być mo-

http://rcin.org.pl

że; tok wiersza jest męzki, jędrny, miły, i słów próżnych mało. Te zalety powodowały zapewne P. Kwiatkowskiego, że ten przekład w Wilnie własnym nakładem przedrukować kazał.

Niemożna tych samych pochwał dać późniejszemu przekładowi Walerjana Otfinowskiego. Rozwlekły, oschły, zimny, jeden wiersz Owidjusza zawsze prawie we dwóch wierszach a czasem i w trzech oddaje. Budowa wiersza słaba, nikczemna; słowem, jest rzecz niepojęta, iż wkrótce po przekładzie Zebrowskiego tak nędzne tłómaczenie drukowane być mogło.

Teraz o moim przekładzie krótką rzecz uczynię. Przekonany, iż wierne i zwięzłe oddanie autora jest najgłówniejszą tłómacza zaletą, do tego najusilniéj pracy przykładałem. Nie chciałem wmieszczać w mój przekład piękności, jakich w oryginale nie było; nie chciałem nawetzmieniać wad i błędów Owidjusza, słowem: chciałem dać nie moje Przemiany ale Owidjuszowe. W tych tylko miejscach uznałem potrzebę odstąpić

http://rcin.org.pl

od wierności, w których duch języka naszego był jéj sprzeczny, w których łagodniejsze obyczaje tegoczesne kazały zbyt wolne obrazy gęstszą gazą pokrywać, w których nakoniec zrozumiałe dla Rzymian wyrażenia, w polskim języku niedośćby jasne były. Czylim doszedł do zamierzonego celu, o tém sąd do Publiczności należy. Czytając sprawiedliwą krytykę nad tém jedynie ubolewać będę, żem jéj wprzód nie usłyszał, choć dzieło moje wielu uczonym i przyjaciołom pod roztrząśnienie poddawałem. Zawczesny zgon sławnéj pamięci Felińskiego, którego szczere rady były prawdziwém dla mnie dobrodziejstwem, pozbawił mnie światłych jego uwag. Doskonały ten Rymotwórca, nie żałował kilku chwil, dla rozważania pracy młodego wówczas człowieka, choć je użyteczniéj dla sławy swojéj mógł użyć. Winienem oddać ten hołd Jego cieniom. Podobnież życzliwemi okazali się dla mnie Kajetan Koźmian, Franciszek Morawski i Józef Minasowicz, lubo ważniejsze krajowe usługi nie

http://rcin.org.pl

tyle im czasu dozwalały. Przyjmijcie szanowni Przyjaciele, moje publiczne podziękowanie. Jeżeli moje dzieło mniéj ma błędów, wam to winienem.

Dawne polskie przekłady Przemian mając przed oczyma, korzystałem z nich ile możności. Wierności dla pięknego rymu poświęcić nigdy niechciałem.

W tém drugiem wydaniu starałem się poprawić błędy pierwszego, i ile możności jeszcze bardziéj zbliżyć się do Autora, a gdy wydanie niniejsze bez textu Rzymskiego drukuję, o przekonanie pracy mojéj przez porównanie z oryginałem upraszam,

http://rcin.org.pl

Przedmowę do niniejszéj edycyi zakończam odezwą b. Kommissyi Rządowéj Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego napisaną do ś. p. Ojca mojego w tych słowach:

Dyrekrya Wychowania Publicznego *Nr.* 9617/1214 9719/1229 w Warszawie dnia 1 Lipca r. 1826.

KOMMISSYA RZĄDOWA

WYZNAŃ RELIGIJNYCH

I OSWIECENIA PUBLICZNEGO

DO

JW. HRABI KICIŃSKIEGO KASZTELANA SENATORA.

Ma zaszczyt uwiadomić JW. Hrabię Kicińskiego Senatora Kasztelana w skutek odezwy z d. 10 Kwietnia b. m. i r., iż uznawszy tłumaczenie Przemian Owidjusza przez syna jego za nader pomocne dla nauczycieli szkół publicznych, poleciła Rektorom tak Szkół Wojewódzkich jako i Wydziało-

http://rcin.org.pl

wych prenumerowanie po jednym exemplarzu tego użytecznego dzieła do Bibljotek Szkolnych.

MINISTER PREZYDUJĄCY:

(podp:) STANISŁAW GRABOWSKI.

Naczelnik Wydziału, *(podp.) Radomiński.*

Zastępca Sekretarza Jeneralnego, Referendarz Stanu Nadzwyczajny:

(podpi) DESZERT.

Uznanie tak wysokiéj krajowéj Magistratury uważam jako drogą pamiątkę i długoletniéj pracy nagrodę.

Pisałem w Ojrzeniu d. 23 Kwietnia r. 1840.

http://rcin.org.pl

PRZEMIANY

OWIDJUSZA.

XIĘGA PIERWSZA.

http://rcin.org.pl

TREŚĆ

KSIĘGI PIERWSZEJ.

Przedmowa. Zamet. Rozwinięcie żywiołów i budowa świata. Utworzenie ludzi z ziemi i wody. Cztery wieki świata w ostatnim z krwi olbrzymów powstają ludzie. Są tak bezbożni, że Jowisz zmieniwszy wprzód Likaona w wilka, wszystkich potopem gubi zostawując tylko Deukaljona i Pirrę. Ci zaludniają znowu świat za pomocą kamieni po za siebie rzucanych. Inne zwierzęta same się rodzą z wilgoci i ciepła. Między niemi był smok Piton którego zabił Apollo i na pamiątkę tego czynu ustanowił igrzyska Pityjskie, na których zwycięzców nagradzano wieńcem dębowym, bo jeszcze nie było wawrzynu, przed przemianą Dafny w wawrzyn. Po tem zdarzeniu wszystkich rzek Bożkowie schodzą się do Peneja ojca Dafny dla pocieszenia go po stracie córki. Inach tylko nie przyszedł zmartwiony po Ionie, którą uwiódłszy Jowisz zmienił w jałowicę. W tym kształcie oddaje ją Juno pod straż Argusa, którego Merkury usypia graniem na flecie i opowiadaniem o początku fletu utworzonego z trzcin przez Bożka Pana, na pamiątkę kochanki Bożka Syrynxy, przemienionéj w trzcinę. Uspionego Argusa zabija Merkury. Juno sto ocz jego mieści na piórach pawia. Na prośbę Jowisza odzyskuje Io dawną postać i wydaje na świat Epafa. Ten zaprzecza Faetonowi jakoby był synem Słońca.

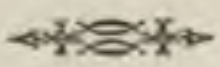

http://rcin.org.pl

KSIĘGA PIERWSZA.

Chcę głosić w nową postać przemienione ciała.
Bogi! Wszechmocność wasza tych zmian dokonała
Wy mój zamiar wesprzyjcie i od zródła świata
Wiersz ciagły aż po moje doprowadzcie lata.
Nim było morze, ziemia i niebios sklepienie,
Jedyny miało wyraz całe przyrodzenie,
Zwano go Zamęt: massa gruba, niestrawiona,
I tylko gnuśny ciężar; w nim sprzeczne nasiona,
Źle połączonych istot burzyły się społem.
Tytan światu nie jaśniał obliczem wesołem,
Ani rosnących rogów Febe niewznawiała,
I w rozlanem powietrzu ziemia nie wisiała
W równowadze z ciężarem. Długich brzegów zie-
Amfitryte ramiony nie objęła swemi. (mi,
Morze, ziemia, powietrze, jeden zbiór składały,
Tak woda nieprzepłynną, tak grunt był niestały,

http://rcin.org.pl

Tak powietrze bez światła; jedno z drugiem w sporze,
Nic postaci swej niema; bo w tym samym zbiorze,
Części zimne z wrzącemi, z suchemi wilgotne,
Z miękiemi warły twarde, z ciężkiemi ulotne.

Bóg i lepsza natura ten spór rozstrzygnęła;
Niebo od ziemi, ziemię od wody odcięła;
Od gęstego powietrza powietrze lotniejsze.
Tak z ślepego nawału pierwiastki celniejsze,
Gdy Bóg w miejscach wskazanych spoił zgodą ści- (słą
Lekkie i wklęsłe niebo siłą ognia trysło,
I obrało w przestworzach siedlisko najwyższe,
Powietrze mu lekkością i miejscem najbliższe,
A gęstsza ziemia, własnym ciężarem tłoczona,
Tęższe ściągnęła części do swojego łona,
Objął ją płyn, ostatnie zajmujący łoże.

Gdy tak Twórca, ktokolwiek z Bogów nim być może,
Urządził i na części rozdzielił to brzemię,
W postać wielkiego koła zaokrąglił ziemię,
Kazał rozlać się morzom, wiatrom je nadymać,
I do koła krąg ziemski w opasaniu trzymać.
Dał bagna niezbrodzone, stawy, zdroje żywe,
I potoczyste rzeki wziął w koryta krzywe,
Jedne zanurza w ziemi, drugie topi w morzu,
Gdzie zamiast w szczupłych brzegach w wolnem płyną łożu.

http://rcin.org.pl

Kazał się dołom zniżyć, polom rozprzestrzenić
Skalistym wznieść się gorom i lasom zielenić.
Jak niebo krają pasy, dwa po prawéj stronie,
Dwa po lewéj, a piąty żywszym ogniem płonie,
W tyleż części rozdziela Bóg zawarte brzemię,
I pod tyleż odmiennych stref poddaje ziemię.
Srednią z nich skwar wyłudnił, dwie w śniegu spoczęły.
A dwie mrozu i żaru równy podział wzięły.

Nad ziemię wzniósł powietrze, tak od ognia cięższe,
Jak są od cząstek wody, cząstki ziemi tęższe.
Tam obłoki, tam dżdżyste chmury naprowadził,
Tam i grzmoty na postrach śmiertelnych osadził,
Tam grom włada, i wiatry górne ziębią kraje;
Lecznie całe powietrze twórca im poddaje,
Dziś ledwie się im oprze, choć jedynie mogą
W wydzielonych im krańcach pewną lecić drogą,
Ledwie jednak na poły nierozszarpią świata,
Tak niezgodni są bracia. Eur w państwie Nabata,
Rząd swój ku Perskiéj stronie, ku zorzy rozszerza;
Zefir zachodniém słońcem rozgrzane nadbrzeża
Wziął pod swoją potęgę: a Boreasz groźny,
Odzierżył zimną północ i kraj Scytów mroźny;
Oddalone zaś brzegi przeciwległéj ziemi,
Posiadł Auster i skrapia deszczami ciągłemi.

http://rcin.org.pl

W górze nad niemi niebo rozciągnął wiszące,
Lekkie, płynne, ziemnego mułu niemające.
Ledwie tak rozgraniczył pokłócone bryły,
Gdy gwiazdy, które długo w nawale się kryły,
Po niebie wrzeć i skrzyć się zaczęły pospołu;
Tak niechcąc osierocić żadnego żywiołu,
Tworca istot mieszkańcem zapładza przestrzenie,
Sieje postacie Bogów na niebios sklepienie,
Skrzelistemi rybami wód przestwór zaplemia,
W ptastwo powietrze, w zwierza zaludnia się zie-
Ale świętszéj istoty brakło jeszcze ziemi. (mia
Zdolnéj myśl wzniosłą pojąć i władać innemi,
Nastał człowiek. Czy boskiém dał mu życie tchnie-
niem,
Powód lepszego świata, władnący tworzeniem,
Czy ziemia od powietrza świeżo oddzielona,
Utaiła niebiańskim pokrewne nasiona.
Te syn Japeta wody rzecznemi rostwarza,
I podobieństwem Bogów człowieka obdarza.
A gdy każde ze zwierząt wzrok w ziemię spuszcza-
Postawę człowiekowi nadaje wspaniatą, (ło,
Oblicze wznosić w niebo, i do gwiazd sklepienia,
Jemu kazał wyniosłe obracać wejrzenia.
Tak ziemia, dawniéj gruba i bez życia bryla,
Przemieniła się w ludzi i ludźmi pokryła.
Najpierwszy był wiek złoty. Nie z bojaźni kary
Z własnéj chęci strzeżono i cnoty i wiary.

http://rcin.org.pl

Kary, trwogi nie było. W spiżowych tablicach
Groźby praw, i wyroku na sędziego licach
Lud nie czytał; bez sędziów byli bespiecznemi.
I sosny dla zwiedzenia obcéj sobie ziemi,
Nie zstąpiły do morza, ścięte z gór rodzinnych,
I człowiek prócz ojczystych nieznał brzegów in-
Grodów nieotaczano spadzistemi wały, (nych,
Proste trąby i surmy zagięte nie brzmiały,
Hełmu, miecza niebyło, a bez wojsk narody,
Bespiecznéj używały w pokoju swobody;
Radłem, broną nietknięta, od pługa spokojna,
Wszystko z siebie dawała ziemia w dary hojna.
Przestając na pokarmie zrodzonym bez pracy,
Z drzew owoc, z gór poziomki zbierali wieśniacy,
Tarnki i głóg rosnący na krzakach ciernistych,
I żołędzie upadłe z dębów rozłożystych.

Wiosna była wieczysto. Zefiry łagodne
Rozwijały tchem ciepłym kwiaty samorodne.
Zboża na nieoranéj rodziły się ziemi,
I łan ugorny kłosy połyskał ważnemi.
Już mleko, już i nektar hojną płynie rzeką,
I z zielonéj jedliny złote miody cieką.

Gdy strąciwszy Saturna w ciemne piekieł kraje
Jowisz wziął berło świata, wiek srebrny nastaje.
Gorszy niżeli złoty, od miedzi szczęśliwszy.
Wtedy to, starożytnéj wiosny czas skróciwszy,

http://rcin.org.pl

W zimę, w niestałą jesień, i w lata upały,
I w krótką wiosnę Jowisz rok przedziela cały.
Wtedy jęło powietrze wrzeć skwarnemi spieki,
Lód w chmurach się zawiesił i zamarzły rzeki;
Szukano domów; były domami gęstwiny,
Pieczary i szałasy z chrustu i wikliny.
Zaczęto ziarna w długie ukrywać zagony,
I jęknął wół podwójnem jarzmem uciśniony.
Wiek trzeci był miedziany; dziki, niespokojny,
A choć wolny od zbrodni, już skory do wojny.
W końcu nastał wiek twardem przezwany żelazem,
Z nim wszystkie na świat zbrodnie wywarły się razem.
Wstyd, niewinność, i wiara i prawda uciekła.
Ich miejsce wzięła chytrość, zdrada, zemsta wściekła,
Z żądzą władzy i bogactw pragnieniem łakomym.
Rozciągnął majtek żagle wiatrom nieznajomym,
I te, co długo stały na wyniosłej górze,
Płynąc sosny po morzach wyzywają burze.
Wprzód wspólną jak powietrze, jak słoneczną jasność,
Miernik ziemię miedzami pokrajał na własność,
Nie tylko z niej owoce i zboża ciągniono,
Więcej żądała chciwość, wdarła się w jej łono,

http://rcin.org.pl

Stąd owe drogie skarby zostały dobyte,
Podniety złego, dotąd blisko piekieł skryte,
Już szkodliwe żelazo i kruszec szkodliwszy
Wyszedł na świat, a wojna ich obu używszy,
Krwawą prawicą niezgód pochodnię rozżarza,
Żyją z łupiestw, niepewny gość u Gospodarza,
Teść zięcia, brat własnego brata nienawidzi,
Mąż w żonie, żona w mężu wroga swego widzi,
Macocha swym pasierbom jad gotuje skrycie,
I syn chciałby przed czasem skrócić ojca życie.
Ginie cnota, krwią zlane widząc ludzkie plemię,
Ostatnia z Bóstw, Astrea opuściła ziemię.
I żeby Bogów samych pozbawić pokoju,
Berło nieba olbrzymy pragną wydrzeć w boju,
Sli ku gwiazdom, na góry pietrząc gór ogromy.
Ale Ojciec Wszechmocny niszczącemi gromy.
Rozciął Olimp, i Ossę z Pelijonu zsadził.
I grzebiąc w gór tych zaspach buntowników zgładził,
Krwią swych synów nasiąkłszy rozgrzała się ziemia,
I z téj krwi ciepłéj nowe istoty rosplemia,
Lecz chcąc pamięć dzikiego zatrzeć pokolenia,
Postać jego przetwarza, i w kształt ludzi zmienia,
Lecz i ten ród bezbożny morderstwem dowodził,
Że we wszystkiém był godzien krwi, z któréj się rodził.

http://rcin.org.pl

Co widząc Ojciec Bogów, z szczytów swojéj wieży,
Westchnął, a mając w oczach przykład zbrodni świeży,
Przykład twéj sprosnéj uczty niecny Likaonie!
Straszném i siebie godném oburzeniem płonie.
Zwołał radę, wezwani schodzą się bez zwłoki.
Na niebie w czas pogodny widać pas szeroki,
Który się od białości mleczną drogą zowie;
Tędy do gromowładcy zwykli iść bogowie.
Z obu stron koło zamku królewskiego progów,
Stoją otworem gmachy pierwszych nieba bogów.
Gmin Bożków mieszka niżéj, a w środku niebianie
Najpotężniejsi, świetne zajmują mięszkanie.
Jeśli wyrazom dodać śmiałości potrzeba,
Bez obawy to miejsce zwę pałacem nieba.
W marmurowém siedlisku Bóstwa się gromadzą.
Na swém berle oparty, wyższy od nich władzą,
Wszechmocny zmarszczył czoło; na to poruszenie
Ziemię, morza i gwiazdy silne wstrząsło drżenie.
I rzekł, słusznego gniewu przejęty zapałem:
Nie tyle o tron świata wówczas się lękałem,
Gdy storęczne olbrzymy potężném ramieniem,
Oblężonemu niebu groziły zniszczeniem,
Choć to był nieprzyjaciel dziki, niespokojny,
Lecz od jednego tylko zależał los wojny.

http://rcin.org.pl

Dziś gdziekolwiek Nereusz opasuje ziemię,
Zasłużyło na zgubę całe ludzkie plemię.
Przysięgam wam bogowie na rzekę piekielną,
Wszystkiego doświadczałem; lecz ranę śmiertelną
Wyciąć trzeba, by jeszcze zbawić ciało zdrowe.
Są na ziemi Półbożki, i Bóstwa domowe,
Satyry, Nimfy, Fauny i górni Sylwani,
Choć do zaszczytów nieba nie są przypuszczani,
Niech przynajmniej na ziemi mają pobyt błogi.
Lecz mogąż być bezpieczni, powiedźcie mi Bogi?
Gdy mnie zdradzał Likaon, słynny bezprawiami,
Mnie, który rządzę gromem i światem i wami."
Z głośną wrzawą żądają wydania zbrodniarza,
Tak gdy występne ręce w krwi Rzymian Cesarza,
Oręż zbroczyć, i Rzymu imie zgubić chciały,
Zadziwił się ród ludzki i wzdrygnął świat cały,
Wtedy tak cię Auguście cieszyło kochanie
Twych ludów, jak Jowisza niebian przywiązanie.
Skoro wrzawa ucichła na władcy skinienie,
Ojciec Bogów raz drugi przerywa milczenie:
Nie trwożcie się. Już zbrodniarz w mękach koń-
O zbrodni i o karze razem się dowiecie. (czy życie
Gdy się do mnie występki śmiertelnych donio-
sły,
Nie chcąc im wierzyć Olimp opuszczam wyniosły.

http://rcin.org.pl

I Bóg w postaci ludzkiej zwiedzam ziemię całą.
Zbytby się długo wszystkie zbrodnie wyliczało,
Wszędzie okropna prawdawieść samą przechodzi
Menal w którego kniejach dziki zwierz się płodzi,
I Cyllen przeminąłem i Licejskie jodły.
Nad zmierzchem do Arkadji kroki mnie przywio-
I do niegościnnego pałacu tyrana; (dły,
Obwieszczam przyjście Boga, lud padł na kolana.
Łatwowierność poddanych Likaon wyśmiewa,
Wkrótce się nam odkryje prawda niewątpliwa,
Poznam, rzekł, czy was wiara nie ludzi pobożna,
Czy go za śmiertelnego czy Bóstwo brać można.
Pragnął snem ujętego zgubić niespodzianie,
Takie zbrodzień o prawdzie lubił przekonanie,
Niedość na tem, jednemu z tych co go kraina
Molossów w zakład dała, garło w pół podrzyna,
Drgających jeszcze cząstek, pół ukropem parzy,
A drugie pół na węglach podłożonych żarzy,
Gdy je na stół zastawił, zaraz w gniewie mściwym,
Pałac razem i z Panem palę niegodziwym.
On przelękły ucieka; doczekawszy nocy,
Wyje, chciałby przemówić, lecz już nie ma mocy;
Pieni się od wściekłości, do łupiestwa spieszy,
I rzuca się na stada i z krwi jeszcze cieszy.
Suknie w sierść, ręce w nogi, sam w wilka się
zmienia,

http://rcin.org.pl

W nowej postaci dawne zostają pragnienia,
Siwe miał dawniej włosy, sierść została siwa,
I wzrok srogością skrzący i żądza krwi chciwa.
Padł dom jeden,—niejedne tak upaść powinny,
Bo w całym świecie dzikie panują Erynny,
Zdaje się jakby zbrodni zaprzysięgli wiarę,
Spełnię wyrok: odniosą zasłużoną karę."

Część zgromadzonych jawnie głos Jowisza chwali
Ci go jątrzą, ci tylko w milczeniu słuchali.
Lecz wszystkich los człowieka do litości budzi,
Osierocona ziemia czém będzie bez ludzi?
Od kogo na ołtarzach ofiary miéc będą?
Czy tylko dzikie zwierza cały świat posiędą?
—Pytają. „Jowisz na to: Moje w tém staranie,
Bądźcie spokojni; wkrótce cudowne powstanie
Dawnemu niepodobne i cnotliwsze plemię."

I już miał gromy swoje rzorzucać na ziemię;
Lecz z obawy, by pożar wszczęty od piorunów,
Eteru nie ogarnął, nie spalił biegunów,
I pomny że wyroków wolą niecofnioną,
Kiedyś morza i ziemię i niebiosa spłoną,
I cały świat powszechna ogarnie zagłada,
Ukute przez Cyklopów pioruny odkłada;

http://rcin.org.pl

Inszą karą chce zniszczyć ziemian ród zuchwały,
Chce, by z wszystkich chmur nieba deszcze razem lały.

Zasadza Akwilona do Eolskiej góry
Z wiatrami, co skupione rospędzają chmury,
Zsyła Nota. Na mokrych skrzydłach Not się zrywa
Groźne jego oblicze gęsta mgła okrywa,
Chmury osiadły czoło, deszczem cięży broda,
Skrzydła i włosy siwe porosiła woda.
On gdy silną prawicą chmury z sobą zetrze,
Grom pada, i rzęsisty deszcz siecze powietrze,
Iryda, w różnofarbne przybrana odzienie,
Wciąga wody, podaje chmurom pożywienie.
Scielą się zboża, smutna nadzieja rolnika,
Długiego roku praca nadaremnie znika.

Ale na zemście niebios Jowisz nie przestaje;
Brat jego w modrych nurtach posiłki mu daje.
Zwołał rzeki. Gdy weszły w dom swojego króla,
Czas drogi, rzekł on, spieszcie, taka niebios wola,
Wywrzyjcie wasze siły, i domy otwórzcie,
Puśćcie strumieniom wodze, i tamy rozburzcie.
Kazał. Odeśli, — zdrojom rozszerzyli łoże
I w wyuzdanym biegu stoczyli je w morze.
On sam trącił trójzębem w ziemię przelękniona,
Zajękła i otwarła wód ukrytych łono,

http://rcin.org.pl

Wzdęte ryczą po polach, a niszcząc zasiewy,
I ludzi porywają i stada i krzewy,
Chaty i poświęcone przybytki niebianom.
Choć gmach jaki dostoi wzburzonym bałwanom,
Przecież silniejsza fala wkrótce go zabierze,
Runęły nawet w morze naciśnione wieże.
Już i ziemia i morze różnicy nie miało,
Wszystko jest morzem, morzu brzegów brakowało.

Ten zajmuje pagórek, w czółno siada drugi,
I tam wiosłem kieruje gdzie prowadził pługi,
Ten nad zbożami pływa i nad wsią zalaną,
Ow chwycił z szczytu więzu rybę zabłąkaną,
Ten na łąkach zielonych zapuszcza kotwicę,
I krzywym grzbietem nawy płynie przez winnice,
A gdzie wprzód zręczne kozy gryzły trawkę małą,
Tam byk morski pokłada swe niekształtne ciało.
Widząc pod wodą miasta, gaje i świątynie,
Morskie na to zjawisko zdumiały Boginie;
Delfiny tłukąc dęby igrały po lesie.

Płynie wilk pośród owiec; tu fala lwa niesie
Owdzie niesie tygrysa; moc dzika nie zbawi,
Ani lekkością biegów jeleń się zastawi,
Długo próżno szukając spoczynku i ziemi,
Ptak błędny upadł w morze skrzydły zmęczonemi.

http://rcin.org.pl

Wreście i góry pokrył Ocean wezbrany,
Do szczytu ich nieznane dosięgły bałwany.
Część ludzi legła w morzu; z morza pozostali
W długich męczarniach głodu życia dokonali.
Od mieszkańców Aonji Attykę dzieliła
Focyda, ziemia żyzna, póki ziemią była.
Teraz tylko dno morskie. Z tamtąd góra stroma,
Wyniesiona nad chmury wierzchołkami dwoma,
Parnas zwana, pod gwiazdy szczyty wzbija śmiało.
Tam Deukaljon, gdy resztę morze pokrywało,
Przybił z Pirrą na szczupłej łodzi uniesiony.
Bóstwom góry i Nimfom składają pokłony,
I Temidzie wrożącej w Korycejskiej grocie.
Nad niego żaden bardziej nie kochał się w cnocie,
Nad nią bogobojniejszej na świecie nie było.
Widząc Jowisz że morze jest ziemi mogiłą,
Że z tylu kroci ludzi jest już tylko dwoje,
Oboje Bogom wierni, niewinni oboje,
Spędza mgły; Akwilonem pasmo chmur rozrywa,
Niebu ziemię, a ziemi niebiosa odkrywa.
I gniew morza ustaje. Neptun trójząb złożył,
Bystre wiatry uciszył i wody ukorzył.
Woła Trytona. Tryton wyższy nad bałwany,
Przypływa samorodną purpurą odziany;
Pan morza w brzmiącą konchę dąć mu każe silnie,
I wodom do odwrotu dać znak nieomylnie.

http://rcin.org.pl

Tryton porywa trąbę, wydrążoną, krętą,
Wijącą się przy środku a w końcu wygiętą;
Gdy w nią zagrzmiał po morzu, w oba ziemi końce
Głos się rozległ, gdzie wschodzi i zachodzi słońce;
Z mocnych piersi dobyty, dzielny dech w nią prze-
I tak roskazów władcy poddanym udzielał. (lał,
Słyszą je wszystkie ziemskie i morskie potoki,
A te co je słyszały, spełniają bez zwłoki.
Już Ocean ma brzegi, łoże swoje rzeka,
Wzgórki wychodzą z morza, woda w zdroje ście-
Ląd się wznosi, i wzrasta przez morza ubycie. (ka,
Widać lasy bez liści; na ich martwym szczycie.
I na konarach nagich muł pozostał tłusty,
Swiat się wrócił, lecz niemy, odludny i pusty.

Gdy na milczącej ziemi byli tylko sami,
Deukaljon do Pirry tak mówi ze łzami:
Siostro! żono! kobieto jedna pozostała,
Niedość, że nas od młodu krwi spólność wiązała,
Później śluby, dziś jeszcze wiąże nieszczęść brze-
mię.
Od wschodu do zachodu na obszerną ziemię,
W nas dwojgu wszystek naród; w morzu znikli in-
I my jeszcze nadziei ufać nie powinni, (ni;
Jeszcze chmury nad nami prorokują burze.
Cóż, gdybyś sama jedna została w naturze,

http://rcin.org.pl

Jakżebyś zniosła trwogę, o nad życie miła,
Boleść albo zmartwienie z kimżebyś dzieliła?
Wierz mi, gdybym cię widział w morzu pochło-
I ja w morze za tobą rzuciłbym się żono! (nioną,
O czemuż ojca mego nauką nie słynę,
I nie umiem wlać duszy w ulepioną glinę?
Na nas stoi ludzkiego rodu utrzymanie,
W nas chcieli choć wzór ludzi zachować niebia-
nie."

Rzekł. Zapłakał i nowych lękając się ciosów,
Chcą od wyroczni przyszłych dowiedzieć się lo-
Bez zwłoki postępują nad Cefizu brzegiem, (sów:
Płynącym w dawnem łożu lecz powolnym biegiem.
Włosy i szaty świętą pokropiwszy wodą,
Do Temidy Świątyni trwożne kroki wiodą;
Szczyt jej okrył mech szpetny, ściany muł nieczy-
A na ołtarzach wygasł ogień płomienisty. (sty,

Przyszedłszy do świątyni padają na twarze,
I tak się modlą zimne całując ołtarze:
Jeśli prośbą śmiertelni Bóstwo zmiękczyć wstanie
Jeśli gniew po modlitwie łagodzą niebianie,
Rzeknij, jak można klęski potopu naprawić,
Temido! racz nieszczęsnych wysłuchać i zbawić."

Zmiękczone Bóstwo, taką wydaje wyrocznię
Twarz zakryjcie, z świątyni wychodźcie niezwło-
cznie.

http://rcin.org.pl

I ciskajcie za sobą kości waszéj matki.
Trwożą ich, niepojęte wyroczni ostatki,
Najpierwsza Pirra długie przerywa milczenie,
I obawia się boskie spełnić polecenie.
Nie, rzekła, nigdy taką zbrodnią się nie zmażę,
I tak sromotnie cieniów matki nie znieważę.
Tymczasem roztrząsając te ciemne wyroki
Odkrył Deukaljon światło z ponuréj pomroki,
Myśl moja, lub się mylną okaże niezwłocznie,
Rzekł, albo nam nic złego nie radzą wyrocznie.
Matką naszą jest ziemia, kośćmi są kamienie,
Te rzucając, wznowiemy ludów pokolenie.
Uwierzyć wieszczbie męża małżonka się waha,
Jemu nawet nadzieja wydaje się błaha,
Ale mogą téj wróżby doświadczyc bez straty,
Więc wychodzą, twarz kryją, rospasują szaty,
A wieszczącéj Bogini pełniąc świętą wolę,
Po za siebie kamienie ciskają na pole.
Głazy! (któżby dał wiarę! lecz wieków podanie
Niemylne w niewierzących wlewa przekonanie)
Ostrości i twardości zaczęły pozbywać,
Mięknąć, i już przemiękłe pewien kształt nabywać
Gdy zmieniwszy naturę zwolna rosnąć zaczną,
Przyjmują postać ludzką choć jeszcze nieznaczną,
I podobną do owych posągów rzeźbiarzy,
Gdy pierwsze cięcie dłuta, odznaczy rys twarzy

http://rcin.org.pl

Część zimna lub wilgotna jak kamień składała,
Zaraz przechodzi w ciało, w krew i w soki ciała,
Część twarda i niezgięta w kości się przemienia,
Żyła zostaje żyłą nietracąc imienia.
Tak odżył świat, potopu wyludniony klęską:
Głaz rzucony przez męża, przybrał postać męską,
Z rąk kobiety kamienie, kształt kobiet przybrały.
Stąd poszedł ród nasz twardy, na prace wytrwały,
To nasz dowód z jakiego pochodziemy zródła.
Ziemia z własnego łona sama już wywiodła
Innych zwierząt rodzaje, bo gdy słońca skwary
Na wilgotne płaszczyzny miotały pożary;
Ciepłem ożywnem płodne krzepiąc się nasiona,
Wykłuły się, i wyszły z wspólnej matki łona,
A w miarę swego wzrostu nabierając siły,
Powoli się postacią i farbą pokryły.
Tak gdy Nil, mokre jeszcze opuściwszy łany,
Znowu w dawnem koryeie toczy swe bałwany,
A świeżą madę spiecze słońee południowe;
Często wówczas oracze krając skiby nowe,
W polu różnych owadów znajdują tysiące,
Jedne wylęgłe, drugie jeszcze się lęgnące,
I często w jednem ciele pół owadu żyło,
A pół, było bez czucia martwą ziemi bryłą.
Kiedy ciepło z wilgocią w jednej staną mierze
Kojarzą się, i wszystko od nich życie bierze;

http://rcin.org.pl

Gdy ogień prze na wodę, rostwarza nasienie
Para, i spór żywiołów ułatwia płodzenie.
Tak gdy z potopu ciepłem rozgrzana odtaje
Ziemia, utwarza istot tysiączne rodzaje,
Częścią w ich kształcie dawne zachowuje wzory,
Częścią życie w nieznane przelewa potwory.
Przez zbyteczną to płodność ukrytą w jéj łonie,
Wbrew woli ciebie rodzi olbrzymi Pitonie.
Wielki smoku, nieznany przed wieki dawnemi,
Postrachu nowych ludów i ciężarze ziemi.
Apollo ostrym grotem naciąga cięciwę,
Który wprzód ciskał tylko na łanie pierzchliwe.
Tysiąc strzał utkwił w smoku, wypróżnił kołczany
Nim go zgromił, nim czarną krew wysączył z rany.
Lękając się, by sława tak wielkiego dzieła,
W przepaściach zapomnienia kiedyś nie zginęła,
Na cześć swoją stanowi Pityjskie igrzysko,
Od zgromionego smoka biorące nazwisko.
Tam za męstwo i zręczność zwycięscy młodzień-
Z liści dębu splecione zdobywali wieńce. (ce,
Jeszcze lauru nie było; nawet Feb przywdziewa
Wieniec uwity z liści jakiego bądź drzewa.
Pierwszą miłość Apolla do nadobnej Dafny,
Nie los ślepy, lecz wzniecił grot Kupida trafny.
Król Delu, dumny jeszcze z pokonania węża,
Widząc jak syn Cyprydy cięciwę natęża,

http://rcin.org.pl

Cóż ci, rzekł, słabe dziecię po tak silnej broni?
Łuk i groty przystoją mojéj tylko dłoni.
Ja potworom i wrogom pewny cios zadaję,
Ja smoka, co ogromem całe zaległ staje
Przemogłem, niezliczone utkwiwszy w nim strzały
Nieć miłość, lecz do naszéj niewdzieraj się chwały.
Na to Kupido: Wszystkich ty zwyciężasz Febie!
Ale ja więcej mogę, bo zwyciężę ciebie;
Tak więc, iłe moc twoja, moc wszystkich przewyższa,
Tyle od mojéj chwały, chwała twoja niższa.

Rzekł, lekkiem bijąc skrzydłem w górne łeci
Znika, i w oka mgnieniu na Parnasie staje. (kraje,
Zaraz z kołczana swego dwie wybiera strzały,
Ta niszczy, tamta wznieca miłosne zapały,
Ta co wznieca, jest ostra i od złota błyszczy,
Tępa jest i z ołowiem, ta co miłość niszczy.
Prędko Bożek swawolny cięciwę napina,
Tym grotem przeszył Dafnę, tamtym Apollina.
Już płonie Feb miłością, Dafne jéj unika,
Najmilszém jéj schronieniem gaj lub knieja dzika,
Chętnie przebiega lasy, a wśród łowów śmiała,
Włosy w nieładzie, prostą przepaską wiązała.
Nieślubna jak Dijana, jak Dijana miła,
Rękę wielu kochanków z dumą odrzuciła.

http://rcin.org.pl

Wstręt ma od męża, nie zna ani sobie życzy
Poznać pieszczot Himenu, kochania słodyczy.
Próżno chcąc jej odmienić Penej przedsięwzię-
Mawiał: Winnaś mi córko! i wnuków i zięcia. (cia,
Dafne mając za zbrodnie małżeńskie ogniwa,
Na te słowa, twarz skromnym rumieńcem okrywa.
A na ojca swojego rzucając się ręce,
Pozwól, rzekła, niech życie panieństwu poświęcę,
Wszak tego Ojciec Bogów dozwolił Dijanie.
Nie Dafne! twoja prośba bez skutku zostanie,
Bo choć do niéj ojcowska przychyla się władza,
Twoja piękność, do takich ślubów ci przeszkadza.
Widzi Apollo Dafnę, widzi ją i kocha,
Zwodzą go własne wróżby i nadzieja płocha,
Jak się zajmuje słoma, kiedy nieostrożny,
Przy niéj pochodnią swoją zostawi podróżny,
Tak Apollo miłości płomieniem goreje,
A ogień podsycają zwodnicze nadzieje.
Widzi jak po ramionach włos w nieładzie spadał
Cóż? gdyby mu wdzięk sztuki więcej blasku nadał.
Widzi żywe i gwiazdom jéj oczy podobne,
I piękniejsze od róży widzi usta drobne,
Które niedość jest widzieć. Chwali ręce, szyję,
Myśląc że to piękniejsze co jéj skromność kryje.
Lecz ona nad wiatr lżejsza przed Bożkiem ucie-
Próżno Apollo na nią tak wołał z daleka: (ka

http://rcin.org.pl

Stój Dafne; wszak ty we mnie nie masz przeciwni-
Gdy drżąca gołębica jastrzębia unika, (ka
Gdy przed wilkiem owieczka, przed lwem pierz-
cha łania,
Widzą w nich wrogów swoich; ja ścigam z kocha-
nia.
Gaje przez które biegniesz, niedość ci są znane,
Ach! możesz sobie cierniem zadać ciężką ranę,
I ja miałbym być twojéj przyczyną niedoli,
Powoli biegnij, będę gonił cię powoli.
Patrz kogo twoje wdzięki miłością uwiodły,
Anim ja dziki góral lub pastucha podły,
Który zapędza trzodę w tę gęstwinę ciemną,
Nieznasz mnie i dla tego uciekasz przedemną.
Jowisz jest ojcem moim; mnie wznoszą ołtarze
W Delfach, Klaros, Tenedos i żyznéj Patarze.
Znam przeszłe, teraźniejsze i przyszłe zdarzenia,
Przezemnie z wdziękiem lutni zgadzają się pienia;
Grot mój zawsze był pewnym, lecz miłości strzała,
Sercu memu cios jeszcze pewniejszy zadała.
Odemnie ma początek lekarska nauka,
Znam zioła, wsparcia mego nikt próżno nie szuka,
Ale ranę miłości któż uleczyć zdoła?
Innym pomocne, dla mnie bez skutku są zioła.
Jeszcze mówił, lecz Dafne na błaganie głucha
Ucieka i ginących słów jego nie słucha.

http://rcin.org.pl

Coraz była piękniejszą, wiatr szatą szeleścił,
Uchylał ją niekiedy i z łonem się pieścił.
Rozpuszczone jéj włosy powiewy unoszą,
Lekkość wdzięku dodaje, Feb pała roskoszą.
Porzuca próżne skargi i czcze narzekania,
Przyspiesza biegu, leci, kochankę dogania.
Jak na otwartém polu chart zająca żenie,
Ten pragnie znaleźć zdobycz, tamten ocalenie;
Chart doganiając myśli, że schwyta zająca,
Ale tylko nozdrzami ślad jego potrąca,
Zając niepewny śmierci, zręcznie się wymyka,
Otwartą zostawując paszczę przeciwnika.
Tak lecieli. Apolla nadzieja schwytania,
Dafnę bojaźń do biegu prędszego naklania.
Ale Bóg, gdy mu miłość skrzydeł swych użyczy,
Coraz żywiéj dopędza, abliski zdobyczy,
Już sięga, lecz go zwodzi nadzieja zdradliwa,
I tylko włos rospierzchły tchem swoim rozwiewa.
Z sił spadłszy zbladła Dafne, a zmożona biegiem
Tak zawoła stanąwszy nad Peneja brzegiem,
Jeśliś Bóg, broń mię Ojcze, niech zginie w prze-
Piękność zbyt ujmująca i prześladowanie. (mianie
Ledwie skończonéj prośby wysłuchała rzeka,
Miękka kora pieszczoną pierś Dafny powleka.
Widać włos w liściach, rękę niknącą w gałęzi,
Nogę dawniéj tak lekką ziemia w sobie więzi,

http://rcin.org.pl

Wierzch pokrywa jéj czoło; i w drzewa postaci
Jeszcze nadobna Dafne piękności nie traci.
Jeszcze do niéj Apollo silnym ogniem płonie,
Czuje bicie jéj serca w zdrewniałém już łonie;
Przyciska lube drzewo dla pocałowania,
Ale i drzewo jeszcze uścisków zabrania.

Rzekł więc Apollo: Losu wolą niecofnioną,
Kiedy nie możesz Dafne zostać moją żoną,
Będziesz choć drzewem mojém; twym liściem u-
wieńczę,
Kołczany, łuki, liry, i skronie młodzieńcze.
Laurze! Ty będziesz wodzów Latyńskich nagrodą,
Gdy ich do Kapitolu zwycięstwa przywiodą,
Będziesz zamku Augusta najświetniéjszą strażą.
Z liściami dębu, twoje liście się skojarzą;
A jak włos mój nie dozna wieków nienawiści,
Tak nigdy nieuwiędnie świeżość twoich liści.

Umilkł Pean; w laur zaraz Dafne się przemienia,
I schyla swój wierzchołek na znak dziękczynienia.

Jest w Emonji dolina okrążona lasem,
Zwana Tempe. Tam Penej spadając z hałasem
Z gór szczytu, toczy swoje spienione bałwany.
Wznoszą się mgły nad wodą z wyziewów i piany,
I wyniosłe wierzchołki drzew nadbrzeżnych ro-
Kiedy łoskot wód, echa daleko roznoszą. (szą,

http://rcin.org.pl

Tu jest dom, tu siedlisko, tu tron bożka rzeki,
Stąd wodom, stąd i Nimfom udziela opieki;
Tu do Peneja wszystkie schodzą się strumienie,
Ojca po stracie córki, chcą cieszyć zmartwienie.
Sperchej płodny w topole, Enipej burzliwy,
Eas, Apidan stary i Amfryz leniwy.
Wchodzą i tych rzek bóstwa co po błędnej drodze
Znużonym wodom, w morzu lżéj puszczają wodze.
Inacha tylko nie ma. W swym domu strapiony,
Zdroje pomnaża łzami po stracie Iony.
Nie wie, czy jeszcze żyje córka jego miła,
Albo czy już w Plutona krainy zstąpiła.
I gdy jéj nigdzie dojrzeć nie może oczyma,
Myśli nieszczęsny ojciec, że jéj nigdzie nie ma.
Widział Jowisz, jak Io szła przez ojca niwy,
„Godna Jowisza! rzecze. O jakże szczęśliwy,
Kto twe łoże podzieli. Słońce jest w pół drogi,
Skryjmy się w cieniach lasu, bo żar piecze srogi,
Io! nie bój się zwierząt w tém ustroniu dzikiém.
Pierwszy z Bogów chce w kniejach być ci przewodnikiem,
Ja dzierżę berło niebios potężną prawicą,
Ja wyższy nad gmin Bożków władam błyskawicą;
Stój! — „Uciekała Io. Już Lerny jezioro,
Już i Lircejskie błonia pominęła skoro.

http://rcin.org.pl

Lecz Jowisz w gęstej chmurze zamknął się z Ioną,
Doścignął ją, i przemógł niewinność strwożoną.
W tem na ziemię ciekawym Juno rzuca wzro-
kiem,
W dniu tak jasnym, mgły ciemnej rażona wido-
Czuje, że ta mgła gęsta i nadprzyrodzona, (kiem,
Ani z wyziewów ziemnych, ni wyszła z wód łona.
Niewidząc męża, myślą jego zdrad dochodzi.
Albo sama się zwodzę, albo on mnie zwodzi.
To rzekła i z boskiego zstąpiwszy mieszkania,
Swém natychmiast skinieniem gęste mgły rozga-
(nia
Przeczuł przybycie żony, i lubą dziewicę,
Władca świata natychmiast zmienił w jałowicę.
I jałówką jest piękna. Juno mimowoli
Musi chwalić jéj piękność choć ją serce boli.
Jakby nic niewiedziała męża pilnie bada:
Skąd ta jałówka, czyja i z jakiego stada?
Myśląc, że go te słowa od badań zasłonią
Z ziemi wyszła, rzekł Jowisz. Juno prosi o nią.
Przykra rzecz tak oddawać cel swego kochania,
Podejrzana nie oddać; wstyd w jedną go skłania,
Miłość na drugą stronę. Miłośćby przemogła,
Lecz czyżby się jałówką Io zdawać mogła,
Gdyby Jowisz odmawiał tak mały dar żonie?
Aż dotąd niewygasła obawa w Junonie.

http://rcin.org.pl

Dotąd choć ma jałówkę nie wierzy mężowi,
Pokąd jéj nie oddała pod straż Argusowi.

Sto ocz ma Argus; w kolej para z nich spoczywa
Reszta czuwa, i zawsze baczną straż odbywa.
Jakkolwiek się obraca, dogląda Iony,
Ionę ma na oczach, choć jest odwrócony.
W dzień paść się jéj pozwala; gdy się słońce skryje
Zamyka, i sromotnie wiąże ją za szyję.
Liście i gorzka trawa za pokarm jéj służy,
Za łoże ziemia twarda, napój ma z kałuży.
Chciała wznieść do Argusa błagające dłonie,
Lecz ich nie ma; łzy tylko zostały Ionie.
Chce się żalić nieszczęsna, skarana zbyt srogo,
Ryczy, i ryk jéj własny przeraża ją trwogą.

Idzie na brzeg gdzie życie spędzała w swobodzie
Idzie na brzeg Inacha; przejrzawszy się w wodzie
Ucieka, widząc rogi co jéj czoło kryją;
Ojciec, siostry niewiedzą, czém teraz jest Io,
Io przychodzi do nich, lecz jéj nie poznali,
Daje się głaskać ojcu; on piękność jéj chwali,
I mniemaną jałówkę świeżą darzy trawą.
Wdzięczna córka całuje ojca dłoń łaskawą,
I łzami się zalewa, lecz los opłakany
Wzbrania odkryć imienia, opisać przemiany.

http://rcin.org.pl

Kopytem w piasku ryjąc, całe słowa składa,
I tak nieszczęścia swoje ojcu opowiada.
Gdy ojciec słowa córki na piasku zobaczy,
Rzuca się jéj do szyi, i woła w rospaczy:

Córko! Także to wracasz? Szukałem cię marnie,
Dziś nie widząc znajduję na większą męczarnię.
Milczysz, próżno westchnieniem ulżyć sobie życzysz,
Słowa nieodpowiadasz, tylko do mnie ryczysz.
Niebaczny! Już się twoim cieszyłem weselem,
Zięć i wnuk były pierwszym życzeń moich celem.
Dziś i zięcia i wnuka mieć będę ze stada,
A życiu nieznośnemu śmierć końca nie zada.
Czemużem nieśmiertelny? Srogie przeznaczenie,
Dało mi wieczne życie, na wieczne cierpienie.
Skończył. Takiemi słowy Argus niezmiękczony,
Od ojca jałowicę w inne pędzi strony,
W dalekiéj okolicy siadł na góry wierzchu,
Skąd w około patrzeć może do samego zmierzchu.

Jowisz cierpień Jony dłużej znieść nie zdołał,
Swego i Mai syna do siebie przywołał.
Skazał na śmierć Argusa. Bez zwłoki Merkury,
Bierze hełm, senną różczkę i rączemi pióry.
Z zamku ojca niebianów na ziemię zstępuje.
Zdjął hełm, skrzydła i tylko różczkę zachowuje.

http://rcin.org.pl

Nią spędza kóz gromadę, w pasterza się zmienia.
I wygrywa na flecie harmonijne pienia.
Ujęty nowych śpiewów melodją przyjemną,
Zbliż się, rzekł stróż Iony, i spocznij tu ze mną.
Tu najobfitszą paszę znajdziesz dla twej trzody,
Tu pasterzu pod cieniem użyjesz ochłody.
Siada pasterz, rozmową skraca długie chwile.
A na spojonych trzcinach wygrywając mile,
Pragnie uspić dozorcy wzrok niezmordowany,
Wkładają nań sny miękkie swe błogie kajdany.
Opiera się im Argus, już mu cięży głowa,
Już spi połowa oczu, lecz czuwa połowa.
Flet nowego rodzaju w oczy go uderza,
O imie wynalazcy pyta więc pasterza.
Najpiękniejszéj z Nimf wszystkich, rzekł na to Merkury,
Ojczyzną były zimne Arkadyjskie góry.
Zwała się Syrynx. Bożków i leśnych i polnych
I Satyrów umiała unikać swawolnych.
Niosła Królowej Delu serce przywiązane,
Ubraną jak Dijana wziąłbyś za Dijanę.
Łuk je tylko rozróżniał, kiedy szły na łowy.
Dijana miała złoty, a Syrynx rogowy.
Bożek, sosnowym wieńcem zdobiący swe skronie,
Pan, ujrzał ją biegnącą przez Lircejskie błonie.

http://rcin.org.pl

I temi słowy Nimfie miłość swą wyrażał.
Już byłby słowa Pana Merkury powtarzał,
Byłby mówił, jak biegła Syrynx przelękniona,
Póki się nie dostała do rzeki Ladona;
Jak wstrzymana jéj biegiem, i siostry kochane
I Bóstwa o cudowną błagała przemianę,
Jak Pan bliski już Nimfy, gdy dościgał śmiało,
Nie ją, lecz tylko ujął trzcinę wybujałą,
Jak gdy westchnął, a trzcina wzruszona westchnieniem,
Żałosném ale miłém przemówiła brzmieniem;
Tknięty słodyczą dźwięku i melodją nową,
Rzekł Pan: Będę choć twoją cieszył się rozmową;
Jak nakoniec nierówne trzciny, woskiem zliwa,
I taki flet dziewicy imieniem przezywa;
Miał to mówić Merkury; ale ucieszony,
Że już na wszystkie oczy zasnął stróż Iony,
Milczy i jeszcze silniéj wzrok Argusa mroczy,
Czarowną różczką mrzące zalepiając oczy.
Nie traci czasu, mieczem w tę część ciała godzi,
Gdzie ociężała głowa z kadłubem się schodzi.
Tak zgromiwszy Argusa, martwe jego zwłoki
Zaraz strąca z krwią jeszcze kurzącéj opoki.
Argu! rzekł, już dla ciebie zgasło światło słońca,
Sto ocz twoich jednego doczekały końca.

http://rcin.org.pl

Lecz Juno je na piórach ptaka swego mieści,
Barwą zdobiąc, tak słodzi ciężar swéj boleści.
Wre gniewem, i na chwilę zemsty nie złożyła,
Na Argolską dziewicę zaraz jędzę zsyła,
Która spiąwszy jéj serce bodźcami tajnemi,
Zbłąkaną, przestraszoną pędziła po ziemi.
Przebiegłszy już świat cały do Nilu przybywa,
I nad jego brzegami klęka nieszczęśliwa,
Poczem wznosząc z pokorą jak mogła wysoko,
Aż do niebios sklepienia błagające oko,
Jękiem, łzami i rykiem żebrze światów pana,
By się choć śmiercią srogą skończyła przemiana.
Jowisz ściskając tkliwie swą zazdrośną żonę
Przebacz, rzekł, i od kary uwolnij Ionę.
Rzuć bojaźń. Io smutku nie będzieć przyczyną.
I przysiągł na te wody co w Erebie płyną.
Gdy złagodził małżonkę, Io odzyskała
Postać i piękność dawną. Sierść znika z jéj ciała,
Utraca rogi, obwód jéj oczu się zmniejsza,
Ręce, piersi wracają i twarz jest drobniejsza.
Ostre się na pięć palców kopyto roskrawa;
Z jałoszki wdzięczna tylko została postawa.
Jeszcze głosu swojego doświadcza nieśmiała.
Lęka się, aby znowu ryku nie wydała.
Z trwogą nakoniec Bogom korne dzięki czyni,
Dziś lud Egiptu niesie jéj hołd jak Bogini.

http://rcin.org.pl

Epaf z niej i z wielkiego Jowisza zrodzony,
Wspólnie z matką odbierał narodów pokłony.
Równy jemu syn Słońca i pychą i laty,
Dumny z ojca, co światłość rozlewa na światy,
Inacha potomkowi w niczém uledz nie chce.
Szalony! wierzysz matce, bo twą dumę łechce,
Rzekł Epaf. Lecz się nie chełp, a wprzód rodu dowiedź,
Wstyd wstrzymał w Faetonie zemstę i odpowiedz,
Opowiada szyderstwo matce swéj Klimenie.
I co mnie matko, dodał, boli nieskończenie,
Ja niezgięty milczałem. Wstyd tak naigrawnie
Słuchać w oczy, niemogąc odpowiedzieć na nie.
Matko! jawnym dowodem ty mój ród upewnij,
Jeśli pochodzę z nieba, z niebem mnie spokrewnij
Rzekł i rzucił się smutny na swéj matki łono,
Na męża i na siostry zaklina wzruszoną,
Aby mu prawdziwego ojca objawiła.
Niewiedzą czém Klimena bardziéj tkniętą była,
Łzą syna, czy szyderstwem Epafa zbrodniczem,
Wzniosłszy ręce tak mówi przed słońca obliczem:
„Na to światło błyszczące w całéj swéj ozdobie,
Co nas widzi i słyszy poprzysięgam tobie,
Ten na którego patrzysz, co oświeca ziemię,
Bóg Słońca jest twym ojcem, a tyś jego plemię

http://rcin.org.pl

Zmyślającą niech światła widoku pozbawi,
Krótka podróż przed ojca podwoje cię stawi.
Na wschodzie jego z naszą styka się kraina.
Idź, stań przed tronem ojca, uzna cię za syna."
Na takie słowa matki szczęściem upojony,
Faeton z niebem w sercu w wschodnie spieszy strony.
Swych Etjopów i Indjan spiekłe słońcem kraje
Przebył, i nieulękły w państwach ojca staje.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEJ.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY

DO

KSIĘGI PIERWSZEJ.

W łacińskim jest:

> In nova fert animus mutatas dicere formas
> Corpora.

co znaczy dosłownie: Chcę mówić o postaciach przemienionych w nowe ciała. To wysłowienie na pierwszy rzut oka zdaje się mieć w sobie coś nienaturalnego i tak się krytykom Owidjusza niepodobało, iż jeden z nich nazwiskiem Skaliger ośmielił się cały wstęp w następujący sposób przemienić:

> Quas mutata novas immotis corpora formis
> Induerint facies, se ut mirarentur in illis,
> Tecta fide veterum canibus miracula vatum,
> Di, quibus imperium hoc rerum variare figuras
> Et fluxo reparare orbi sua semina, coeptis
> Aspirate meis i. t. d.

http://rcin.org.pl

Lecz taki wstęp byłby przewlekły i ciemny, gdy przeciwnie styl Owidjusza jest zawsze zwięzły i jasny; że zaś pozwolił sobie poeta napisać, że chce mówic o przemianie postaci w ciała, zamiast o przetnianie ciał w inne postaci, zdaje się to być tylko użyciem wolności poetom właściwéj. Jednakże z rady krytyków starałem się korzystać.

Stronnica 45 *wiersz* 11

Tytan po grecku Helios, był w dawniejszéj mitologji Bogiem słońca, czem w późniejszéj był Feb czyli Apollo.

Stronnica 4[illegible] *wiersz* 11

Febe, czyli Diana bogini xiężyca.

Starożytni wystawiali symbolicznie xiężyc pod postacią kobiety z krowiemi rogami. Taki posąg stał w Elidzie. (Obacz dzieła Pauzanjasza).

Stronnica 45 *wiersz* 15

Amfitryte, córka Oceana i żona Neptuna, w tém miejscu znaczy morze. Malują Amfitrytę już to z ulotną zasłoną i trójzębem w ręku, już to wpółubraną i siedzącą na Delfinie lub na grzbiecie Trytona, już to płynącą na konsze ciągnionéj przez zwierzęta morskie, ale najczęściéj siedzącą obok męża.

Stronnica 46 *wiersz* 8

Owidjusz przypuszcza, że przed stworzeniem swiata, wszystkie zarody istot i rzeczy pomieszane, leżały w nierozdzielonych massach, i że do-

http://rcin.org.pl

piero rozwinęta je jakaś sprężyna myśląca. Stosował się w tem do wyobrażenia starożytnych nigdy pojąć niemogących, ażeby się coś stało z niczego, choć utworzenie świata równie jest trudnem do pojęcia jak i stworzenie jego.

Owidjusz pomija wszystkie powieści o rodzinie Tytanów, których same imiona okazują, jakie fizyczne wyobrażenia do nich przywiązywano; że mu zaś nie tyle szło o dochodzenia filozoficzne jak o piękne obrazy, przeto tyle tylko o początku świata wspomniał, ile mu do związku jego poematu koniecznie potrzebnem było; tak dalece że nawet niewymienił który z Bogów był twórcą świata.

Stronnica 46 *wiersz* 25

Jak Aretuza, Likus w Azji i t. p.

Stronnica 47 *wiersz* 22

Wiatry są synami Zorzy.

Stronnica 48 *wiersz* 5

Starożytni wystawiali sobie gwiazdy, jako boskie żyjące istoty, które zostawszy utworzone z ziemi, wzrosły i żywiły się wyziewami ziemnemi i morskiemi. W dalszych dopiero wiekach policzono między gwiazdy ludzi, zwierzęta, a nawet i morskie rzeczy.

Stronnica 48 *wiersz* 18

Prometeusz, syn Japeta, wnuk Urana. Historja bajeczna przypisuje mu utworzenie człowieka z ziemi i wody, i wszystkie początkowe odkrycia kunsztów, które do rozwinięcia swego ognia

http://rcin.org.pl

potrzebują. Prometeusz, jak Mitologja utrzymuje wykradł Jowiszowi ogien, za co został przybity do słupa, a jak inni mówią do góry Kaukazu; tam orzeł codzień szarpał jego wątrobę która mu odrastała w nocy. Nakoniec Herkules zabił tego orła, i Prometeusza oswobodził.

Podług innych Prometeusz nie był historyczną osobą, tylko wyobrażeniem filozoficznem, okazującem, że wynalazek ognia i kunsztów przypisany być powinien roztropności i przewidywaniu (po grecku prometeja).

Niektórzy rozumieją, iż dla tego przypisywano Prometeuszowi utworzenie człowieka, że miał naukę i rozsądkiem swoim pierwszych ludzi oświecić i do łagodniejszych obyczajów doprowadzić usiłował.

Serwjusz mniema, że Prometeusz był doskonałym astronomem, i że z Kaukazu dostrzegł obrotów niebieskich, a stąd poszła myśl, jakoby był do téj góry przykutym.

Plinjusz pisze, że Prometeusz wynalazł pierwszy krzesanie ognia z kamienia.

Stronnica 49 *wiersz* 2

U Greków i Rzymian, prawa były ryte na miedzi, i wystawiane na widok publiczny w kościołach lub na rynku, tak aby każdy czytać je mógł.

Stronnica 49 *wiersz* 8

Wirgiljusz w Georgikach swoich tak mówi o wieku złotym, dawszy wprzód opisanie wiosny

http://rcin.org.pl

Mniemałbym, iż w początkach rosnącego świata,
Nie inne lubym wdziękiem zajaśniały lata.
Wiosna podówczas była wieczysta dla ziemi,
I Eury nieraziły powiewy mroźnemi.

Jeden z najsławniejszych tegoczesnych poetów angielskich, w pięknym poemacie swoim o miłostkach aniołów tak opisuje Tomasz Moore pierwsze chwile świata.

„Swiat był w kwiecie; świetne gwiazdy rozpoczynały zawód promienisty, a czas jeszcze młody, podług słońca pierwsze dni swoje liczył; przy świetle zorzy w pogodnej chwili, Aniołowie i ludzie zbierali się na wierzchołkach pagórków i na uśmiechających się błoniach. Było to jeszcze przed panowaniem boleści, nim pierwszy grzech ciemną zasłonę między ludźmi i niebem rozciągnął. Ziemia wtedy była bliższą nieba, a oczy śmiertelne bez zadziwienia spotykały aniołów, z wysokości powietrza przypatrujących się światu."

Stronnica 49 *wiersz* 24

Saturn po grecku Kronos (Czas) młodszy syn Urana i Gei, czyli nieba i ziemi. Na jego cześć i na pamiątkę złotego wieku, w którym panował, obchodzili Rzymianie co rok w Grudniu święta zwane Saturnalia, tym sławne, że podczas nich sługom panowie usługiwali. W czasie tych świąt niewolno było, ani schodzić się na radę, ani kar wymierzać, ani wojen wypowiadać.

Saturna malują jako starca z kosą i długą brodą; mało jednak starożytnych posągów tego Boga doszło do naszych czasów.

http://rcin.org.pl

Stronnica 49 *wiersz* 25

Jowisz, po grecku Zeus, syn Saturna i Rei, najpierwszy i najpotężniejszy z Bogów. Odebrał on ojcu państwo, i tak losem podzielił się z braćmi, że mu się dostało berło nieba i ziemi, Neptunowi morze, a Plutonowi piekło. Jowisza malują z twarzą pogodną. Różni się od innych Bogów wiekiem, brodą i włosami na głowie do góry podczesanemi. Zwyczajnie wystawują go nago, albo na pół nago, siedzącego na tronie z kości słoniowej; trzyma w lewej ręce berło, a w prawej pioruny; pod stopami zaś jego leży poświęcony mu orzeł. Na jednym starożytnym obrazie wystawiono Jowisza, odzianego białym płaszczem.

Kniaźnin w jednej bajce taki dał obraz Jowisza:

Wzniesion na Orle, z pałającéj ręki,
Ciska ogniste dwa piorunów szczęki.

Od Kronidów, to jest od dzieci Saturna, zaczyna się że tak powiem nowa dynastja Bogów, tworząca nową mitologją i wystawiająca przyjemniejsze wyobrażenia. Miejsce dawnych Bogów zajmują nowi, mający pewne imiona, własności, posady i godła.

Stronnica 51 *wiersz* 13

Astrea córka Temidy, Bogini sprawiedliwości, a raczéj prawa własności, malują ją z wieńcem gwiazd na głowie i z wagą w ręku.

Stronnica 51 *wiersz* 15

Olbrzymy (Giganty) synowie nieba i ziemi

http://rcin.org.pl

Twarz ich była okropna, włosy ostre na głowie i brodzie. Malują ich z nogą smoczą.

Stronnica 52 *wiersz* 13

Grecy dzielili swoich Bogów, w Bóztwa wyższe, niższe, i w półbożków lub bohatyrów; Rzymianie tylko w Bóstwa wyższego i niższego rzędu (Dii majorum et minorum gentium). Pierwsi składali radę Jowisza i zwali się Consentes (Zgromadzeni), drudzy Selecti (Wyłączeni). Bogów wyższego rzędu było dwunastu, a mianowicie: Jowisz, Juno, Westa, Ceres, Dijana, Minerwa, Wenus, Mars, Merkury, Neptun, Wulkan i Apollo.

Do Bogów niższego rzędu należeli nietylko bożkowie lasów, rzek, pasterzy i ludu, to jest wszyscy bożkowie symboliczni; nietylko wszyscy ubóstwieni śmiertelni czyli bohatyrowie, ale jeszcze wszystkie bóstwa przełożone nad cnotami i zbrodniami i bóstwa cudzoziemskie.

Stronnica 53 *wiersz* 2

Nereusz lub Nerej, syn morza i ziemi, i ojciec pięciudziesiąt Nerejdów, czyli Nimf morskich. Żoną jego była Dorys; on sam był jednym z pierwszych Bożków morskich i wieszczem niezawodnym. Malują go w postaci przyjemnego starca z wiosłem w ręku, siedzącego na wozie ciągnionym przez morskie zwierzęta.

Stronnica 53 *wiersz* 4

Styx, rzeka piekielna, była początkowo zdrojem w Arkadji niedaleko Nonakrys, skąd się rozlewa w rzekę. Poeci przenieśli ją do piekieł

http://rcin.org.pl

dla tego, że wody Styxu miały w sobie mnóstwo części żelaznych i były tak zimne że kto je pił zostawał prawie odrętwiałym.

Bogowie przysięgali na Styx, i ta przysięga była u nich najstraszniejszą. Rzeka Styx przyszła do tej chwały stąd, iż była pomocną Jowiszowi w wojnie z Tytanami. Który z Bogów krzywoprzysiągł, był z ich towarzystwa wyłączony, odmawiano mu nektaru i ambrozji, poczem kładziono go na marach, i tak rok cały leżeć musiał i znosić inne jeszcze męki. Dopiero po takiej karze wracał do uczestnistwa Bogów.

Stronnica 53 *wiersz* 7

Półbożkowie czyli bohatyrowie, byli po większej części synami Bogów. Przypisywano im nadzwyczajną moc ciała i duszy, i liczne dla rodzaju ludzkiego położone zasługi, jakoto: naprawę obyczajów, bronienie nieszczęśliwych, ocalenie miast i ludów całych.

W bohatyrach swoich, mówi Winkelmann, to jest w mężach, którym najwyższy stopień godności dawano, zbliżali się starożytni do granic bóstwa, nieprzechodząc ich jednak i nie niszcząc lekkich odcieniów różniących ich z sobą. Nadawali bohatyrom postać wspaniałą i nadprzyrodzoną, ich żyłom i każdemu poruszeniu prędkość i siłę nadzwyczajną."

Stronnica 53 *wiersz* 8

Nimfy mieściły się po całej ziemi. Miały naturę śmiertelną, ale mogły żyć po kilka wieków, mięszkały zwykle w grotach. Najznakomitszemi nimfami były:

http://rcin.org.pl

1. Najady, Nimfy przełożone nad wodami. Uwieńczone są trzciną, a urny wodne są ich godłem. Dnia 30 Października obchodzili Rzymianie tak nazwane święta kryniczne. Podczas nich rzucali wieńce w kaskady, a nad studnie wianki zawieszali.

2. Oready. Nimfy gór; były towarzyszkami Dijany.

3. Napaje. Nimfy dolin, kwiatów, ziół i krzewów.

4. Dryady i Hamadryady. Nimfy lasów i drzew. Utrzymywano, iż Dryady mięszkały pod drzewami, a Hamadryady w samych drzewach z któremi żyły i ginęły.

Prócz tego były jeszcze Limnady, nimfy jezior, Lemonjady Nimfy łąk, i Potamidy nimfy rzek.

Nerejdy i Oceanidy nimfy morskie, były to istoty wyższe i nieśmiertelne. Sztuki nadobne nadają nimfom postać wysmukłą i piękną. Przynoszono nimfom różne wiejskie dary, a najczęściej uwieńczono kwiatami ich posągi w grotach, przy zdrojach, nad rzekami, na górach lub w lasach stojące. Zakładano dla nich ogrody, na których sadzono krzewy i siano kwiaty wonne, myśląc że im takie dary są miłe.

Stronnica 53 *wiersz* 8

Fauny, Satyry, Sylwani, były to bóstwa lasów, gór i błoniów; mieli postać częścią ludzką częścią zwierzęcą. Faunowie tem się różnili od Satyrów, że natura pierwszych zbliżała się do

http://rcin.org.pl

ludzkiej, drudzy zaś mieli kozie stopy i rogi. Posągi Faunów wyobrażają piękną i dojrzałą młodość, a prostota i niewinność jest główną ich cechą.

Stronnica 53 *wiersz* 12

Likaon Król Arkadji, miał z różnemi żonami pięćdziesiąt synów.

Stronnica 54 *wiersz* 5

Menal, Cyllen i Licej góry w Arkadji.

Stronnica 54 *wiersz* 17

Mollossowie naród w Epirze.

Stronnica 55 *wiersz* 6

Erynny. Dawniejsi poeci, a nawet sam Homer wspomina tylko o jednej. Późniejsi wymieniają ich trzy, pierwszą Tyzyfonę (mścicielkę zabójstwa) drugą Megerę (groźną) i Alekto (niespocznioną). Były córkami nocy i Acherontu, i boginiami podziemnemi, znajdowały przyjemność w złem i używane były od Bogów na zemstę i karę zbrodni. Nie są niczem innem jak obrazem sumienia. Rzymianie zwali je Furjami. Malarze i rzeźbiarze Greccy wystawiali je sobie jako dziewice piękne i młode, raz bez skrzydeł, drugi raz ze skrzydłami, raz wężowlose, drugi raz bez węży; trzymały w jednej ręce pochodnią, około której snuł się wąż, w drugiej bicz. Na naczyniach Etruskich mają skrzydła. Poeci Rzymscy zwykli im nadawać postać okropną.

Stronnica 55 *wiersz* 21

Starożytni rozumieli, że od początku wie-

http://rcin.org.pl

czności była spisana xięga Przeznaczeń którą zwali Fatum, w niéj miała być cała przyszłość objawioną. Sam Jowisz nic w niéj zmienić nie mógł.

Stronnica 55 *wiersz* 24

Cyklopy, synowie nieba i ziemi, byli równi Bogom; mieli tylko jedno oko w środku czoła; moc i chytrość jest ich własnością (Obacz Odysseę Homera). Z początku Cyklopowie byli tylko symbolicznym obrazem piorunu. Stąd ich nazwiska Brontes (grzmiący), Steropes (uderzający), Arges (błyskający). Poeci późniejsi odmienili początkową mitologją i wprowadzili Cyklopów do kuźni Wulkana, i dodali mu ich jako pomocników do kucia piorunów dla Jowisza. Nakoniec zrobiono z Cyklopów dziki naród na Sycylji, nieznający ani rolnictwa, ani sztuki żeglarskiéj.

Stronnica 56 *wiersz* 4

Eol, Bóg wiatrów, panował na wyspach Liparyjskich na morzu śródziemnem i trzymał wiatry zamknione w jaskini.

Podług późniejszéj mitologii, był Eol ulubieńcem Bogów, mieszkał na wyspie pływającéj, opasanéj murem miedzianym, a któréj brzegi były spadzistemi skałami. Miał sześciu synów i sześć córek, a wiatry były jego poddanemi.

Stronnica 56 *wiersz* 13

Irys, córka Taumasa i Elektry, bogini tęczy posłanka Junony, jak Merkury Jowiszą; malują ją siedzącą pod tronem Junony i oczekującą na

http://rcin.org.pl

jéj rozkazy; miała staranie o łożu bogini. Tęcza była drogą, po któréj zstępowała na ziemię; nosiła szaty róznofarbne.

Stronnica 56 *wiersz* 18

Neptun po grecku Pozejdon; syn Saturna i Rei; brat Jowisza i Plutona, król morza. Na znak władzy trzyma długie staroświeckie berło, trzema końcami zaostrzone, zwane trójząb. Na obrazach i posągach ma postać rozkazującą i wspaniałą, twarz jednak spokojną i wesołą, wtedy nawet gdy go namiętność unosi.

Stronnica 56 *wiersz* 25

Neptun uchodził u starożytnych za sprężynę trzęsienia ziemi.

Stronnica 58 *wiersz* 5

Jan Kochanowski w poezjach swoich zostawił nam także opis potopu, umieszczam z niego te wyjątki które przypominają myśl Owidjusza.

Sześć niedziel wtedy lał deszcz nieprzestając,
A ziemia nowe źródła pobudzając,
Rzek przymnażała, tak iż morskie wały
Wylać musiały.

Z ludźmi pospołu i miasta i grody,
Nieuśmierzone zalopiły wody,
Nie wysiedział się pasterz z bydłem wcale
Na żadnéj skale.

Ryby po górach wysokich pływały,
Gdzie ledwie przedtem pióra donaszały
Mężnéj orlice, gdy do miłych dzieci
Z obławem leci.

. . . . . .

Niebo a ziemia, te dwie rzeczy były
Swiat zatopiły.

http://rcin.org.pl

Stronnica 57 *wiersz* 9

Wszystko jest morzem. Szczytne wyrażenie wystawiające że woda pokryła wszystko, tak że nic nie można było widzieć prócz wody. Daléj wyobraźnia poety igra za nadto wybujale i w drobnostki wchodzi. Stąd mówi Seneka słusznie: *Non est res satis sobria, lascivire devorato orbe terrarum.*

Stronnica 58 *wiersz* 6

Beocja nazywała się dawniej Aonja. Focyda oddzieliła ją od Attyki.

Stronnica 58 *wiersz* 11

Deukaljon syn Prometeusza, Król Ftjotów. Pirra córka Epimeteusza i Pandory. Ich rodzice byli braćmi.

Stronnica 58 *wiersz* 14

Temis, córka Urana, bogini sprawiedliwości i wieszczbiarstwa, bywa malowana z wagą i mieczem. Wydawała wyrocznie w Delfach. Pauzanjasz mówi, że w najdawniejszych czasach, Bogine ziemi utrzymywała wyrocznie w Delfach wespół z Neptunem, poczém odstąpiła ich Temidzie, a Temis Apollinowi. Bojaźliwa polityka Augusta i Tyberjusza nakazała wyroczniom milczenie.

Stronnica 62 *wiersz* 18

Nil, najcelniejsza rzeka w Egipcie. Siedmią korytami wpada do morza Śródziemnego. Malują bożka téj rzeki z brodą, opartego na łuku z rogiem obfitości w ręku, przy nim mnóstwo dzieci. Taki posąg znajduje się na Watykanie.

http://rcin.org.pl

Stronnica 63 *wiersz* 9

Powieść o smoku Pitonie, poległym od strzał Apollina, jest widocznie tylko allegorycznym obrazem, którego wykład zdaje się bardzo naturalnym. Po potopie, promienie czyli postrzały słoneczne zniosły wilgoć ziemną.

Stronnica 63 *wiersz* 12

Apollo albo Feb, syn Jowisza i Latony, urodzony na wyspie Delos, Bóg Muz, umiejętności, kunsztów i sztuk nadobnych, szczególniéj poezyi, muzyki i sztuki lekarskiéj, przypisywano mu wielką zręczność w strzelaniu, był prócz tego Bogiem słońca, czyli podwójnéj oświaty.

Starożytni pod postacią Apollina wystawiali sobie wzór piękności męzkiéj; miał jasne włosy spadające w pierścienie, opięte wieńcem laurowym; nie nosił brody, w ręku trzymał albo lirę albo srebrny łuk.

Radca dworski Hejne tak mówi o Apollinie: „Cześć Apollina pochodzi od Pelazgów. Widac go już na najdawniejszych Etruskich pomnikach, a u Rzymian był Bogiem narodowym. Nawet ta lira, którą w ręku trzyma, i prosty jéj skład, oznacza daleką starożytność. Apollo zyskał imie Boga umiejętności i kunsztów zapewne dla tego, że z najdawniejszych czasów, obchodzono w Delfach na cześć jego uroczystośc złączoną z tancami i śpiewem, przy których używano liry, a podczas igrzysk walczono o pierwszeństwo w muzyce. Z tego samego powodu zwano Bachusa obrońcą nauk, że dramatyczna poezja pod-

http://rcin.org.pl

czas jego świąt powstała, a poeci przypisywali Bogom wynalazek i początek tego wszystkiego, co podczas ich świąt odkryto."

Apollo Belwederu, ów sławny starożytny posąg, w którym sztuka doszła do najwyższego stopnia doskonałości, w którym wystawia tego Boga jako wzór piękności męskiej, maluje zapewne Apollina w szlachetnem uniesieniu miłości własnej po zwycięstwie Pitona.

Apollo nosi łuk prawie cały prosty i tylko przy końcach wygięty, a płaszcz albo niebieski albo fijoletowy.

Stronnica 63 *wiersz* 24

W dziełach Adama Naruszewicza znajduje się także opis przemiany Dafny, z którego te wiersze zawsze będą pamiętne:

Ale czy tylko uciekała szczerze?
Niewierzę, mówił Amorek, niewierzę.

i te kiedy Apollo widząc Dafne przemienioną w drzewo, słucha,

Ciekawe do pnia przytulając uszko,
Jako pod łubkiem łupało serduszko.

Stronnica 63 *wiersz* 24

Dafne córka Peneja bożka rzeki płynącej w Tesalji między Ossą i Olimpem. Dafne po grecku znaczy wawrzyn. Wawrzyn jest godłem sławy, Apollo godłem gienjuszu. Apollo ściga za Dafną czyli gienjusz za sławą; tak niektórzy tłómaczą tę powieść.

Stronnica 63 *wiersz* 18

Igrzyska Pityjskie należały do rzędu świętych.

http://rcin.org.pl

igrzysk greckich. Obchodzono je z początku co dziewiąty rok, później co lat pięć, jak igrzyska olimpijskie. Przedział między jednem igrzyskiem a drugiem, zwano Pityjadą. Odbywały się na dolinie między Delfami a Cyrrą.

Stronnica 63 *wiersz* 25

Kupido, inaczej Amor (po grecku Eros i Himeros), podług niektórych poetów jedna z pierwszych sprężyn stworzenia, podług innych syn Wenery. Jedni dają mu za ojca Jowisza, drudzy Marsa; jest bożkiem miłości, najpiękniejszym z Bogów, rospędza troski, i podbija serca bogów i ludzi. Malują go nago, ze skrzydłami lub bez skrzydeł, z łukiem i strzałami; zawsze prawie w postaci dziecięcia, rzadko w postaci młodziana. Późniejsi rymotwórcy dali mu brata nazwanego Anteros, co znaczy przeciwny miłości, wyobrażają ich obu w dziecinnej postawie wydzierających sobie palmę.

Dwór Kupidyna składa się z mniejszych bożkow nazwanych uciechy, igraszki i roskosze.

Stronnica 63 *wiersz* 26

Król Delu jest przydomkiem Apollina, bo na tej wyspie urodził się i miał wspaniałą świątynię, słynącą z wyroczni.

Ateńczycy (mówi Depping w podróży swojej po Grecyi) poznawszy przewagę jaką wyrocznie brały nad umysłem Greków, chcieli mieć u siebie jednę z takich stolic zabobonu narodowego, będących dzielną sprężyną w polityce i ułatwiających panowanie. Zdobywszy wyspę Delos

http://rcin.org.pl

w której obchody ryligijne najdawniejszych czasów sięgały, ustanowili na niej święta Apollina i otaczali je taką świetnością, iż cała Grecja schodziła się do Delos i że żadna świątynia tyle czci nieodbierała, ile świątynia Apollina na Cyncie. Delos okryła się pomnikami świętemi, zaludniła kapłanami, a cześć dla bóstwa była dostatecznym bodźcem do zgromadzenia niezliczonych skarbów, w to miejsce dla wszystkich Greków święte. Króle i narody upokarzały dumę swoję, przed istotami rozumnemi czczonemi w Delos, i starały się pozyskać ich łaskę przez bogate ofiary. Zbiór młodych chłopców i dziewic, celujących urodą, których miasta i wyspy Greckie posyłały do świątyni na górę Cyntu, wystawiał najpiękniejszy widok; i musiałby być pozbawionym miłości ojczyzny i wszelkich szlachetnych uczuć ten, któregoby dusza niezachwycała się na tych uroczystych zgromadzeniach, gdy cały Archipelag okryty był statkami i łodziami przybranemi w kosztowne ofiary i spieszącemi do świątyni Boga piękności i sztuk nadobnych.

Lecz jakże się zmieniają krajów przeznaczenia! Cała ta świetność znikła razem z wiarą która jej była sprężyną, a najbogatsza wyspa Archipelagu jest teraz najnędzniejszą. Miejsce zgromadzenia się narodów, przedmiot hołdu wszystkich Greków, przeistoczyło się w pustynię, w której zwalisk a starożytnych gmachów i posągów, ukrywają mnóstwo jadowitych i drapieżnych zwierząt, i niedawno były schronieniem dzikich Kor-

http://rcin.org.pl

sarzy. Cynt, góra z jednej sztuki granitu złożona, jest niepłodna, niemożna znaleść zdroju Izopu, oblewającego niegdys tę wyspę. Wędrowcy skarżą się nawet na zupełny niedostatek wody; lecz za to znajdują po wielu miejscach różne ułomki pięknych pomników z marmuru Paryjskiego jakoto: podstawy świątyni Apolina i posąg tego Boga kolosalnej wielkości, lecz znacznie uszkodzony."

Stronnica 64 *wiersz* 15

Myśl tę rozwinął, a raczej naśladował Konopacki w następujących wierszach.

DWA RODZAJE MIŁOSCI.

Znam tę miłość, co świat cały,
Bojaźliwie pieści,
Zdradliwe są jej postrzały,
Jad w swém sercu mieści.
Ona ma powab zwodniczy,
Jej uśmiechy rania,
Wesołość jej przewodniczy,
Smutek idzie za nia.
Skrytem się podejściem wkrada
Do serca człowieka;
Krótko cieszy, dumnie włada,
Z pogardą ucieka.
Lecz znam drugą, która skrycie
Osładza swe groty;
Szacunek jej daje życie,
A wspierają cnoty,

http://rcin.org.pl

Jeśli się jej los sprzeciwi,
Troski jej nie spłoszą;
Sama się dobrocią żywi,
A wzrasta roskoszą.
Tamtéj ogień tli łagodnie,
Owéj blask zwodniczy;
Ta mniéj świetne ma pochodnie,
Lecz więcéj słodyczy.
Ach! z najtkiwszym ja zapałem
Czuję jej roskosze,
Bo w twych oczach ją poznałem,
A w mém sercu noszę.

Stronnica 64 *wiersz* 24

Dijana inaczéj Febe, córka Jowisza i Latony, wieczna dziewica, Bogini gór, lasów, polowania, przełożona nad drogami i portami. Orszak jéj składa się z sześciudziesiąt Nimf Oceanu i dwudziestu nimf z wyspy Krety. Poeci zowią ją Cyntyją, Tytanją, Delją, Dyktynną, Trywją i t. d. po grecku nazywa się Artemis. Dijana posiada wszystkie wdzięki płci swojéj, niewiedząc sama jak jest piękną. Zawsze ją malują w postaci dziewicy, z włosami splecionemi w wieniec, lub rozpuszczonemi. Postać jéj i kibić jest lżejsza i wysmuklejsza niż Junony lub Pallady. Malują ją zwykle stojącą, siedzącą rzadko, z łukiem i strzałami w ręku i z pełnym kołczanem, czasem z półxiężycem na głowie, rzadzéj z jedną lub dwiema pochodniami w ręku, suknie ma tylko za kolana, rzadko całkiem ubrana. Jest prócz tego Boginią xiężyca i wtedy zowie się Luna, w piekłach dają jéj imie Hekaty.

http://rcin.org.pl

Stronnica 65 *wiersz* 2

Himen, syn Bachusa i Wenery, podług innych Uranji lub Terpsychory, Bóg małżeństwa. Wyobrażają go jak przystojnego młodzieńca, z pochodnią weselną w ręku. Niektórzy poeci starożytni kładli mu w rękę zasłonę, i wieńczyli go majerankiem i kwiatami. Katullus ubiera go w żółte sandały. Owidjusz w pieśni X. Przemian w płaszcz krokoszowy. Inni malują go z pochodnią w jednej ręce, a dzbankiem z wodą w drugiéj.

Stronnica 66 *wiersz* 1

Dowcipny poeta francuzki Fontenelle tak opisuje gonitwę Apollina z Dafną,

„Jestem, tak mówił Apollo Dafnie,
Gdy goniąc za nią z całej swej siły,
W długiej litanji wyliczał trafnie
Rzadkie przymioty co go zdobiły:
„Jestem Bóg wierszy," ale niestety!
Wiersze nad piękną władzy niemiały,
„Gram i na lutni," lecz tej zalety
Niechciało słuchać serce ze skały.
„Znam dobrze własność każdéj rośliny.
Stój Dafne! jestem Bóg medycyny."
Słysząc to Dafne prędzéj leciała.
Lecz gdyby rzekł był młodzian dostojny,
„Jam roskochany, młody i hojny."
Juzby go Nimfa dawno słuchała.

Stronnica 66 *wiersz* 16

Delfi miasto w Beocji, Klaros i Patara w Licji w Azji mniejszéj. Tenedos wyspa na Egejskiem morzu.

http://rcin.org.pl

Stronnica 68 *wiersz* 99

Bogowie mieli nietylko poświęcone sobie zwierza ale i drzewa, i tak: wawrzyn był poświęcony Apollinowi, dąb Jowiszowi, mirt Wenerze, szczep winny Bachusowi, sosna Cybeli, topola Herkulesowi. Rozumiano, iż szczególniej opiekowali się niemi. Często na górach lub dolinach stawiano bogom ołtarze i posągi, obsadzano je drzewami, a rodzaj zasadzonego drzewa służył za napis komu ten ołtarz był poświęcony. Wawrzyn rosł najpiękniej na Parnassie, i dlatego zapewne poświęcono to drzewo Febowi.

Stronnica 68 *wiersz* 11

Wodzowie Rzymscy po odniesionem zwycięstwie, wjeżdżali w tryumfie na wysokim wozie ciągnionym przez cztery białe rumaki, odziani purpurą, uwieńczeni wawrzynem, wśród uroczystego orszaku i nieprzestannych okrzyków radości, przebywając Rzym cały aż do Kapitolu, gdzie bili ofiary i część łupów poświęcali Bogom.

Stronnica 68 *wiersz* 13

Między innemi oznakami czci dla Cesarza Augusta, kazał Senat zasadzić przed jego pałacem drzewa laurowe i uwieńczyć je koroną z liści dębowych.

Stronnica 68 *wiersz* 17

Pean, po polsku trafny, przydomek Apollina.

Stronnica 68 *wiersz* 20

Emonja, toż samo co Tessalja.

http://rcin.org.pl

Stronnica 69 *wiersz* 21

Dolina Tempe, zwana od nowoczesnych Greków Likostoma, to jest wilcze gardło, dla tego, że ze strony morza ma do wilczej paszczy podobieństwo, była zawsze i jest jeszcze wąskim i głębokim wąwozem leżącym między dwiema wysokiemi górami, i jak opowiada Tytus Liwjusz, ledwie ze szczytu tych gór głębi dojrzeć można, a widok przepaści odurza i zawraca głowę. Lasy rozciągające się z jednej strony od Olimpu, z drugiej od Ossy, wstrzymują wyziew wilgotnego powietrza, które się nad samą przepaścią, jakby mgła, nieustannie rozszerza. Starożytni przekazali nam cztery opisy Tempy. Opisy Plinjusza i Eljana są romansowe, opis Liwjusza i Owidego zgodne z prawdą. Nowocześni pisarze wspominają o Tempie, jakby o pięknej i rozległej dolinie, gdy przeciwnie Eljan utrzymuje, iż w niektórych miejscach ma tylko piętnaście sążni szerokości. Z nowoczesnych dokładnie opisać miał Tempe P. Depping. Dla porównania przytaczam opis Plinjusza i Deppinga.

Opis Plinjusza. Penej między Ossą i Olimpem w zarosłej parowie wzdłuż pięciuset stadjów płynący, w połowie tylko jest spławny. W tym jego zawodzie, obszar pięć tysięcy kroków długości a sześć staj szerokości mający, zowie się Tempe. Z prawej i lewej strony wznoszą się spadziste góry, okiem nieścignione. Na dole pod zieleniejącym się gajem przepływa Penej na kwiecistém łożu, wdzięczny darniną po brzegach rosnącą i licznych ptaków śpiewem.

http://rcin.org.pl

Opis Deppinga. Kto chce widzieć dolinę Tempe w całej jéj roślinnéj świeżości, ten na wiosnę zwiedzać ją powinien. Olimp i Ossa zasłaniające rzekę Penej od północnej strony, na całym horyzoncie wznoszą ścianę zieloności. Wierzchołki lasów Olimpu pokrywa śnieg usprawiedliwiający przydomek śnieznego, dany téj górze przez Hezjoda. Ossa niższa niż dawnych Bogów siedlisko, nie tylu lasami jest okryta i nie tylu zdrojami oblana.

Wchodzi się nakoniec na tę dolinę, tak wysławioną przez starożytnych, jak gdyby jéj położenie było najpiękniejszém dla ziemi. Przyznać trzeba, iż żywa wyobraźnia poetów przesadziła w pochwałach tego miejsca, a przynajmniéj że w Europie i w innych częściach świata są okolice piękniejsze. Eljan dał o nich tak rozkoszne wyobrażenie, na jakie bynajmniéj niezasługują. Prawda, że wystawiają kilka widoków godnych malowania, że ta ciaśnina przez którą wody Tessalskie wpadają do morza, zajmuje piękności natury w rodzaju bardziéj zadziwiającym niż przyjemnym. Wody Peneja zawsze mętne ocieniają platany, na których dzikie wino wiesza swoje szkarłatne grona. Skały mniéj lub więcéj spadziste, wznoszące się nad brzegami rzeki, i częstokroć ledwie trzechset stóp przedziałem od siebie oddzielone; gościniec starożytny wykowany w skale, czasem szeroki, ale częściéj wąską doliną ściskany, posuwają się wzdłuż rzeki, niekiedy w bardzo znacznéj wysokości, oto jest Tempe. Blisko środka téj doliny, spotyka

http://rcin.org.pl

wędrowiec zdrój zimny wytryskujący z opoki. Tu jest zwykle stanowisko podróżnych, tu naprzeciw zdroju, stoi na wyniosłej skale zburzona wieża.

Ciaśnina Tempe jest pod względem obrony Tessalji i całej Grecji tem od południa, czem Termopile od północy. W starożytnych wiekach chór święty z młodzian i dziewic złożony przepływał Penej, dla zrywania gałązek wawrzynu, z których wieńce przeznaczone były do świątyni Apollina Delfickiego, a co rok uroczystość wiejska przypominała ową odległą Epokę, w której wody z równin Tessalskich przez ciaśninę Tempe wolne sobie przejście otwarły, i dla rolnictwa ten kraj zachowały.

Stronnica 69 *wiersz* 4

Penej, Sperchej, Enipej, Apidan i Amfryz, rzeki w Tessalji, Eas rzeka w Epirze, Inach rzeka w Argolidzie.

Stronnica 69 *wiersz* 12

Powieść o Ionie jest jedną z najdawniejszych w Grecji. Podług wszelkiego podobieństwa była Io z początku symbolicznym obrazem xiężyca i dla tego wystawiano ją w postaci kobiety z krowiemi rogami. Miłość Jowisza, zazdrość Junony, były to obrazy eteru i niższego powietrza, czyli cięższej i mglistej atmosfery, której Juno początkowem była wyobrażeniem. Późniejsi Grecy zmięszali Ionę z egipską Izydą, i odtąd powstała powieść o miłostkach Jowisza z Ioną i przemianie Iony w Bóstwo egipskie.

http://rcin.org.pl

Stronnica 69 *wiersz* 13

Niewie czy żyje córka jego miła,
Albo czy już w Plutona kraje nie zstąpiła.

w łacińskim jest: Nie wie czy żyje jego córka miła, albo czy już nie zstąpiła do Cieniów.

Cienie (Manes) dzieliły się u starożytnych na *Lares* czyli Duchy dobre, których przybierali za Bóstwa domowe, i na Larwy, czyli złe Duchy. Larwy za karę zbrodniczego życia błąkały się ciągle po ziemi, przestraszając dobrych ludzi bezskutecznie, a złych zgubnie.

Stronnica 70 *wiersz* 2

Lerna, jezioro w Argolidzie sławne smokiem Lernejskim pokonanym przez Herkulesa.

Lircej, góra w Argolidzie.

Stronnica 70 *wiersz* 3

Juno, po grecku Here, córka Saturna, żona i siostra Jowisza, Królowa ludzi i Bogów. Głównemi jej cechami były żądza panowania i zazdrość jątrzona często Jowisza niewiernością. Rzymianki przysięgały na Junonę jak Rzymianie na Jowisza. Starożytni mieli ją za opiekunkę stanu małżeńskiego, za przełożoną nad połogami i wtedy zwali ją Lucyną.

Poznać można Junonę na posągach i malowidłach po wielkich oczach okrągło zasklepionych, i po twarzy rozkazującej; nadto postacią od innych wyższa, oznacza Królowę. Ma na czole koronę, w jednej ręce granat, w drugiej berło na którego wierzchu siedzi kukułka, u stóp zaś

http://rcin.org.pl

stoi paw'. Czasem siedzi na wozie ciągnionym przez pawie, czasem trzyma w ręku włócznię albo czarę ofiarniczą, czasem bywa odziana płaszczem błękitnym.

Stronnica 72 *wiersz* 21

Maja, jedna z siedmiu cór Atlasa nazwanych Plejadami od matki Plejady. Wszystkie siedm zostały policzone między gwiazdy i stanowią konstellacją. — Syn Mai i Jowisza, Merkury, po grecku Hermes, był posłannikiem Bogów. Wyobrażają go jak dorodnego młodzieńca, trzymającego w ręku kij złoty, dwoma wężami opasany, zwany Caduceus, mającego na głowie hełm skrzydlaty i u nóg skrzydła. Był Bogiem wymowy, handlu i kradzieży, i sprowadzał dusze do krain piekielnych. Chytrość i zręczność są główniejszemi przymiotami tego Bożka. Dają mu przydomki Boga Cylleńskiego, Atlancjada i t. d.

Caduceus, czyli senna różczka miała tę cudowną siłę, że łagodziła namiętności, uspokajała sprzeczki i wzniecała sen

Stronnica 73 *wiersz* 25

Pan, syn Jowisza i Hybry, Bożek pasterzy, przełożony nad wychowem bydła. Malują go z koźlemi nogami i rogami, z kędzierzawą brodą i nosem garbatym. Okrywają go gwiaździstym płaszczem albo koźlą skórą, i dają mu w rękę kosztur albo flet pasterski, który po grecku nazywał się Syrynx.

Stronnica 74 *wiersz* 3

Owidjusz wspomina tylko krótko o przemia-

http://rcin.org.pl

nie Syrynxy. Obszerniéj opisał ją Parni. Udzielam mego naśladowania téj powieści z Parniego.

Na owéj pięknéj i szczęśliwéj ziemi,
Gdzie cichy Ladon pośród kwiatów płynie;
Przed Bożka Knidu pieszczoty zwodnemi
Przyszło raz młodéj uciekać dziewczynie.
Pan wzdychał do niéj, Syrynx była harda,
I czułość Bożka odpłacała wzgardą.

Nad brzegiem rzeki od rodzinnéj strzechy,
Gdy się raz ona swobodnie oddała,
Pan ją spotyka i chce skraść uciechy,
Które da miłość, lecz brać niedozwala.
Widzi go Nimfa i stopy lekkiemi
Ucieka, ledwie dotykając ziemi.

Igrał niedbale włos jéj nieźwiązany.
Drzyj Syrynx, Bożek twą skromność znieważy,
I wkrótce przejdziesz z świątyni Dijany,
Do czarujących Cyprydy ołtarzy.
Ocal mię Boże! rzekła, już na brzegu
Noga jéj więźnie i wstrzymuje w biegu.

Stanęła wryta. Głos na ustach kona.
W nowem pokryciu serce jeszcze bije,
Jéj włosy farba odziewa zielona,
A dłoń wzniesioną liść natychmiast kryje.
Lada ją wietrzyk schyla i nagina.
Z pięknéj dziewicy jest już tylko trzcina.

http://rcin.org.pl

Widząc kochanki tak cudowną zmianę,
Wstrzymał się Bożek nagłą zdjęty trwogą,
Pod drżącą trzciną, oczy roskochane
Śledzą jej wszędzie, a znaleść nie mogą;
W tém trzcina lekkiem wzruszona powieniem,
Jakby ostatniem przemawia westchnieniem.

Mnie to westchnienie, rzekł Bożek z zapałem,
Miłość zapewnia, ale już daremnie.
O Nimfo! która nad życie kochałem,
A ty nieczuła stroniłaś odemnie;
Za moje stałe dla ciebie kochanie,
Niech mi choć twoja pamiątka zostanie.

Ledwie te słowa rzekł kochanek boski,
Trzciny nierówne odłamuje z dołu;
Zaraz je spaja lepiącemi woski,
W rząd je ustawia i wiąże pospołu,
A siedm otworów dawszy w nich nierównych
Siedem z nich tonów wydobywa głównych.

O lube szczątki najdroższéj istoty!
Zawoła Bożek smutkiem przyciśniony,
Bądźcie na zawsze świadkiem méj tęsknoty,
A z sercem zgodne, nucąc tkliwe tony
I dla najdalszéj bądźcie potomności
Wiernym tłumaczem uciech i miłości.

Stronnica 76 wiersz 1

Niektórzy mają Epafa za Apisa. Hygin przypisuje mu założenie miasta Memfis.

KONIEC PRZYPISÓW DO XIĘGI PIERWSZEJ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEMIANY

OWIDJUSZA.

XIĘGA DRUGA.

http://rcin.org.pl

TREŚĆ

KSIĘGI DRUGIEJ

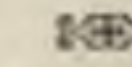

Faeton idzie do Boga Słońca i na dowód że jest jego synem, prosi o pozwolenie woza słonecznego. Apollo przysiągłszy na Styx, że wszystko uczyni czego syn zadać będzie, spełnia jego prośbę. Faeton nie umie kierować wozem Słońca i zapala ziemię. Przez ten pożar Etjopowie zostali Murzynami, a Libja pustynią. Na prośby Ziemi, Faeton ginie od piorunów Jowisza. W żalu po stracie brata, siostry Faetona Helijady zmieniają się w topole, ich łzy w bursztyn, a ich krewny Cygnus w łabędzia. Gdy po tém zdarzeniu Jowisz ziemię przegląda i wszystko do dawnego stanu przyprowadza, widzi Kalistę Nimfę Dijany i uwodzi ją, przybrawszy postać tej Bogini. Kalisto rodzi Arkasa. Juno przez zazdrość zmienia ją w niedźwiedzicę. W kilkanaście lat potém spotyka syn matkę i chce ją zastrzelić. Jowisz przez litość przemienia ich w gwiazdy. Ubolewa nad tém Juno przed Oceanem i Tetydą, prosząc ich aby tym nowym gwiazdom nigdy w morzu zanurzać się niepozwalali. Uzyskawszy tę prośbę wraca do nieba na pawiach, które niedawno oczyma Argusa upstrzone zostały. Równie niedawno kruk z białego został czarnym, za to że Apollinowi doniósł o niewierności Koronidy. Synowi Apollina i Koronidy, Eskulapowi, wróży los przyszły Ocyroe córka Centaura Chirona i sama za odkrycie smutnej przyszłości zostaje przemieniona w klacz. Chiron daremnie błagał za nią Apollina, który podówczas pasł stada Admeta, i tak był zatopiony w troskach miłosnych, że nawet niedostrzegł, jak mu Merkury skradł trzodę. Tylko Battus był świadkiem tej kradzieży. Przekupuje go Merkury, ale doświadcza go pod inną postacią, a poznawszy jego przeniewierzenie się, przemienia go w kamień probierczy. Po czém Merkury przy obchodzie uroczystości Minerwy w Atenach widzi i kocha Hersę. Sprzeciwia mu się w tych miłostkach siostra jéj Aglaura, na którą Minerwa zesłała zazdrość przez zemstę za odkrycie tajemnicy Eryktona. Merkury w gniewie zmienia Aglaurę w posąg. Powróciwszy do nieba, otrzymuje od Jowisza rozkaz spędzenia nad morzem trzód Agenora. Co gdy uskutecznił, Bóg Bogów bierze postać byka i uwozi do Krety Europę córkę Agenora.

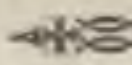

http://rcin.org.pl

KSIĘGA DRUGA.

Dwór słońca był wyniosły, na słupach przejrzystych,
Połyskał się od złota i blach płomienistych.
Szczyty słoniową kością wspaniale jaśniały,
O drzwi z srebra ulane blask promienny siały.
Nad kruszce droższa praca, bo Wulkana dłutem,
Morze świat obwodzące było tu wykutem,
Ziemia, i okrąg nieba nad ziemią wiszący.
Ma swoje Bóstwa morze. Płynie Tryton grzmiący
I Proteusz odmienny, i Egeon z niemi,
Tłocząc grzbiet wielorybów ramiony silnemi.

http://rcin.org.pl

Jest Dorys, są i córki, z tych część jedna pływa,
Część susząc włos zielony, na darni spoczywa:
Te wożą się na rybach. Mają podobieństwo,
A jednak różność wtwarzy, jak często rodzeństwo.
Grunt dźwiga ludzi, miasta, lasy, zwierząt mnóstwa,
Rzeki, Nimfy i włościom sprzyjające Bóstwa.
Nad wszystkiem okrąg niebios świetnym ogniem płonie,
Sześć znaków jest po lewej, sześć po prawej stronie,
Doszedłszy syn Klimeny wśród górzystej drogi,
W wątpliwego mu ojca jaśniejące progi,
Widząc twarz która ogniem promienistym błyska,
Stanął; oko światłości znieść nie mogło z bliska.
Na tronie od szmaragdów lśniącym się bez końca
Siedział w szkarłatnej szacie Bóg światła i słońca.
Z obu stron w koło niego, był Wiek, Rok, Miesiące,
Dzień i Godziny w równych odstępach stojące;
I młoda Wiosna w kwiaty ozdobna i hoża,
I nagie Lato z wieńcem splecionym ze zboża,
Jesień tłocząca stopą słodkie winogrona,
I lodowata Zima śronem ubielona.
Tem okiem którem światów przegląda przestrzenie,
Feb młodziana przed tronem ujrzał zadumienie.

http://rcin.org.pl

Cóż cię, rzekł, Faetonie sprowadza w te strony?
Potomku! ojcu drogi i niezaprzeczony?

„Pochodnio niezmierzonych światów, ojcze Fe-
Jeśli mię tem imieniem wolno nazwać ciebie, (bie!
Jeśli matka Klimena w słowie sprawiedliwa,
Błędu swego, wielkością Bóstwa nie pokrywa,
Chciej jawnie dowieść rodu mojego prawdziwość,
I rozprosz obelżywą umysłu wątpliwość."
Wyrzekł. Feb składa z czoła błyszczące promienie
Ojcowski dając uścisk, mówi: Wierz Klimenie,
Ty synem moim jesteś i godnyś nim zostać.
Chcesz rękojmi, więc żądaj, wszystko możesz do-
stać,
Przysięgam: ty mię słuchaj piekielny potoku,
Swiadku Bogów, mojemu niewidzialny oku.

Ledwie przestał, już ojca błagasz Faetonie!
By ci na dzień dał w zarząd skrzydłonogie konie.

Zawczesnego żałował ojciec przyrzeczenia,
Świetną wstrząsając głową rzekł: Twoje życzenia
Dowiodły że niebaczny przysiągłem zuchwale.
Obym przysiąg nie czynił, lub mógł cofnąć wcale;
Byłbym zewszystkich darów ten zastrzegł jedynie,
Lecz wolno mi odradzać, co mogę uczynię.

Wielkich rzeczy wymagasz i nad siłę twoją,
Takie dary młodzieńczym latom nie przystoją.

http://rcin.org.pl

Losy masz wspólne z ludźmi, żądze z niebianami,
Czego chcesz, chcieć Bogowie nieśmieliby sami.
Prócz mnie żadenby nie siadł na ognistéj osi,
Nawet ten, co go Niebo władcą swoim głosi,
Ten co straszną prawicą palne gromy miecie,
A któż może być większy nad Jowisza w świecie?
Z razu przykrą mam drogę; nią ledwie jak trzeba
Wzmagają zrana konie; najwyższa śród nieba,
Skąd widząc ziemie, morza, sam z przestrachu pło-
Bije mi drżące serce trwogą napojone. (nę;
Przy końcu idzie w przepaść; w dzielnéj trzeba
dłoni,
Co siła dzierżyć wodze, bo nie wstrzymasz koni.
I sama nawet Tetys, gdy schodzę w jéj wody,
Lęka się, by mnie w morskie nie strąciły brody.
Dodaj, że niebo ciągle obraca się kołem,
Górne gwiazdy w wir chwyta i kręci je społem.
Ja wznosząc się nad ziemię, w sprzeczną stronę dą-
Pęd co resztę porywa, mnie tylko nie wiąże. (żę,
Chociaż dam wóz, cóż poczniesz? znajdziesz
śmierć stokrotną,
Porwany krętych polów osią wartkolotną.
W rozognionym umyśle może ci się zdaje
Że tam są Boskie grody, świątynie i gaje.
Śród zasadzek jest droga, i zwierz straszny mnogi;
Choćbyś nawet nie zbłądził i trzymał się drogi,

http://rcin.org.pl

Iść musisz na poroże przeciwnego Cielca,
Na lwią paszczę, na groty Emońskiego Strzelca,
Niedźwiadka krzywiącego swe nogi dziwacznie,
I Raka idącego od innych opacznie.
I zdołaszże powściągnąć niecierpliwe konie,
Parskające tym ogniem którym pierś ich płonie.
Ja sam gdy się zbiegają ledwie niemi władnę,
Bo ich karku wędzidło nie powściągnie żadne.
Niech nie będę powodem nieszczęść i złorzeczeń,
Zmień chęci, lub mnie synu zwolnij od przyrzeczeń,
Chceszże rękojmi, z mego że pochodzisz rodu?
Patrz na mą trwogę, trzebaż lepszego dowodu?
Po ojcowskiej obawie, poznaj ojca we mnie,
Troski me czytaj z oczu, i dziel je wzajemnie.
Z tego co świat bogaty ukrywa w swem łonie,
Z morskich i ziemskich skarbów żądaj Faetonie!
Wybieraj, nie odmówię, tego nie chciej w darze,
Czém cię nie uszczęśliwię a raczej ukarzę.
Tak synu! zamiast daru, kary się domagasz,
Niebaczny! stoisz jeszcze i pochlebnie błagasz,
Przyrzekłem, więc dotrzymam mego przyrzeczenia,
Dam co chcesz, rozsądniejsze miéj przecie życzenia.

http://rcin.org.pl

Skończył ojciec przestrogi, syn swego zamiaru
Nie zmienia, stały w żądzy używania daru.
Po daremnéj przewłoce Feb wiedzie młodziana
Do wspaniałego wozu, do pracy Wulkana.
Oś złota, dyszel złoty, dzwona są złociste,
A ze szczerego srebra sprychy promieniste,
Na wierzchu chryzolity i drogie kamienie,
Gorejącego Słońca oddają wejrzenie.
Sławne boskiego mistrza przeglądając dzieła,
Gdy Faetona podziw i radość przejęła,
Czujna zorza od wschodu szkarłatne podwoje
Uchyla, i odsłania pełne róż pokoje.
Schodzą gwiazdy, Jutrzenka ich orszak zamyka,
I na ostatku z niebios stanowiska znika.
Widząc Feb, że już ziemia i świat się rumieni,
Że pobladł róg xiężyca na niebios przestrzeni,
Każe rączym godzinom sprząc konie zwyczajnie·
Pełnią roskaz: na górne udają się stajnie,
A syte ambrozyi, ogniem parskające,
Wiodą konie, w wędzidła ująwszy brzęczące.
Feb wtedy wytłoczonym z różnych ziół nektarem,
Ubespiecza twarz syna przed płomieni żarem.
Czoło zdobi promieńmi, przewidując skutki,
Rzecze z westchnieniem przyszłe zwiastującem smutki:

http://rcin.org.pl

Już korzystać z rad ojca nie będziesz mógł dłużej,
Słuchaj mię, rzadko bicza, częściej lejców użyj.
Dzielne moje rumaki same lecą śmiało,
Powściągnąć ich i wstrzymać jest pracą niemałą.
Na pięć łuków rospiętych nie kieruj ich kroki,
W ukos po za trzy strefy idzie pas szeroki,
Przed obu biegunami zarówno ucieka,
I tym co mrozi lodem i co skwarem spieka.
Tędy leć, kół mych śladu trzymać ci się trzeba,
Ażebyś grzał jednako i ziemię i nieba,
Nie leć, ani zbyt górą, ani nazbyt nisko,
Bobyś spalił lub Bogów, lub ziemian siedlisko.
Najbespieczniej iść środkiem. Węża z prawej stro
Z lewej nie uderz osią w ołtarz pochylony, (uy
Trzymaj się między niemi, na los resztę zdaję,
Lepsze niż ty sam sobie, niech rady ci daję.
Ale już noc wilgotna zaszła w ziemi końce.
Już mi zwlekać niewolno, świat czeka na słonce.
Już zabłysła jutrzenka rosproszywszy cienie.
Weź za wodze, lub jeśli zmieniłeś życzenie,
Nie na rumaki ojca, lecz na rady zważaj;
Póki możesz, na pewną śmierć się nie narażaj,
I wóz mi zostawiwszy, używaj szczęśliwie
Widoku tej jasności, którą świat ożywię.
Syn z młodzieńczą żywością na lekki wóz siada,
I niechętnemu ojcu tkliwe dzięki składa,

http://rcin.org.pl

Ująwszy wodze z sercem radością natchnionem.
Tymczasem Pirois, Eton, Eous z Flegonem,
Skrzydlate Słońca konie, lejce pianą kryją,
Rżą głośno i w zapory kopytami biją.
Nie znając wnuka losów Tetys je otwiera,
W tém niezmierzonych światów przestroność
przeziera,
Konie pędem rwą drogę, a lecąc do góry,
I wiatry wymijają, i spędzają chmury.
Lecz na wozie był ciężar za lekki, był taki
Że go uczuć nie mogły Febowe rumaki.
Jako na morzu okręt niedoładowany,
W różne strony wiatr miota i niosą bałwany,
Tak zwykłego ciężaru nie mając wóz słońca,
Jakby próżny to spada, to skacze bez końca.
Gdy to poznały konie, nie pilnują śladu,
Schodzą z ubitej drogi i lecą bez ładu.
Drży Faeton, i nie wie dokąd cugle skłoni,
Nie zna drogi, i znając nie wstrzymałby koni.

Wówczas Tryony, spiekłe skwarnemi upały,
Próżno w wzbronionem morzu zanurzyć się chcia-
Wąż, najbliżej stojący lodowatej osi, (ły
Rozmarzły, znowu jady w około roznosi.
I ty! na straszny widok powszechnej pożogi,
Boocie! Twoich wozów odstąpiłeś z trwogi.

http://rcin.org.pl

Gdy już stanął Faeton na najwyższem niebie,
Widząc ziemię daleko, daleko od siebie,
Nagle kolana pod nim zadrżały, twarz zbladła,
Na wzrok blaskiem rażony pomroka zapadła.
Wolałby nigdy nieznać rumaków ojcowskich,
Ani się nie przyznawać do pochodzeń boskich,
I jako syn Meropa żyć w świecie nieznany,
A w tem pędzą z nim konie, jak wiatr rozhukany
Łódź niesie, gdy wędrowcy bez steru, śród nocy,
Drżący, tylko się boskiej oddają pomocy.
Już znaczny przebiegł zawód, większy przebiedz trzeba,
Co czynic? Mierzy w myśli obie części nieba.
Już się wątpliwym wzrokiem obraca do wschodu,
Już na wzbronione sobie krainy zachodu,
W niedość silnej prawicy słabo trzyma wodze,
I przezwiska rumaków zapomina w trwodze.
To rozsiane po niebie potwory i dziwy,
To dzikich zwierząt kształty przegląda trwożliwy.
Jest miejsce gdzie do Bliźniąt Niedźwiadek się wciska,
I dwóch znaków niebieskich przytykając zbliska,
Ogonem i barkami wkracza w ich posady;
Ujrzawszy go Faeton, jak czarnemi jady
Zbryzgany, ostrem żądłem groził śmiercią srogą,
Wodze wypuszcza z ręki zimną zdjęty trwogą.

http://rcin.org.pl

Zaledwie je na grzbietach uczuły rumaki,
Bez wściągu, przez powietrzne nieznajome szlaki
Lecą i tam wóz toczą gdzie ich rwie pęd jazdy,
To po dzikich bezdrożach, to pod same gwiazdy,
Raz do nieba się wzbiją, i znowu do ziemi,
Spuszczają się jak w przepaść skrzydłami rączemi.
Zdumiał xiężyc, wóz słońca rozpoznawszy z góry.
W tém zwolna, wrzące dymić zaczęły się chmu-
Wzgórza płomień ogarnął, rospękły opoki, (ry
I spiekł się grunt wilgotne postradawszy soki,
Schnie łąka, tlą się drzewa, wysusza krynica,
I zboże z własną szkodą płomienie podsyca,
Lecz nad małém się żalę. Wielkie giną grody,
I w proch się obracają kraje i narody.
Razem z górami płoną i bory stoletne;
Podwójne ognie zewsząd ogarnęły Etnę,
Gore Atos, Tmol, Taurus, Helikon dziewiczy,
Hemos, co czci Orfeja jeszcze nie dziedziczy,
Teraz sucha, wprzód Ida zdrojami wsławiona,
I pierwszy raz Rodopa śniegów pozbawiona,
Dwuszczytny Parnas, Otrys, Mimas, Eryx, Ete,
Dyndyma, Cynt z piękności mający zaletę.
Mikale i Cyteron do ofiar stworzony,
Gore Kaukaz, nic Scytom nie pomogły śrony,
I Pind z Ossą, i Olimp wyższy nad te góry,
I Alpy i Apenin dźwigający chmury.

http://rcin.org.pl

Patrzy Faeton, ziemia przeraża płonąca,
On już sam znieść nie może zbytniego gorąca.
Wciąga wrzące powietrze żarem przyduszony,
I czuje już pod sobą swój wóz rozpalony.
Lecą skry i popioły po niebios przestrzeni,
Obejmując go w tuman dymów i płomieni.
W czarnym kłębie zamknięty w jakiéj byłby stro-
Nie wie, lecą z nim oślep samowolne konie. (nie
Wówczas gdy nagłe ognie całą ziemię spiekły,
Czarną Etjopów twarze farbą się powlekły.
Wówczas z ziemi żar soki pożywne wyplenił,
I urodzajną Libję w pustynię zamienił.
Płaczą Nimfy, Beocja za zdrojem Dircejskim,
Argos za Amimońskim, Korynt za Pirejskim.
Nie są zabezpieczone i te nawet rzeki,
Których nadbrzeża przestwór rozdziela daleki.
Dymią się wody Donu. Kaik, Penej stary,
Erymant, rączy Izmen, cierpią słońca skwary,
I Xant jeszcze na drugie skazany pożogi,
I Meander wśród krętej igrający drogi,
I Eufrat Babilońskie skrapiający niwy,
Żółty Likormas, Melas, Termodon pierzchliwy,
Wre Eurotas i Ganges; żar słońca wysusza
Orontesa, Fazysa, wody Alfeusza,
Wre Dunaj i Spercheusz ocieniony drzewem,
I te co swym Meonją ożywiały śpiewem,

http://rcin.org.pl

Płoną śnieżne łabędzie we wrzącym Kaistrze,
Tag złoto rostopione z wodą toczą bystrze.
I Nil trwogą przejęty porzucił koryto,
Skrył głowę i dotychczas jeszcze ma ukrytą,
Siedem łożów i ujściów swej wody pozbawił.
Pożar Strymona z Hebrem suchemi zostawił,
Wysechł Ren, Pad i Rodan, i Tyber wspaniały,
Któremu władzę świata losy przeznaczały.
Rospęka ziemia, światło do piekieł się wciska,
Król podziemny nowego przeląkł się zjawiska,
Nawet morza ubywa, a co było morzem,
Teraz piasczystych zaspów staje się przestwo-
Góry wyszłe z wód łona łączą Cyklad koło. (rzem
Ryby aż wgłąb uciekły, Delfiny wesoło
Nie śmią igrać nad wodą i kryją się na dnie.
Byki morskie na grzbietach pływają bezwładnie,
Sam Nerej niezwykłemi dotknięty pożary,
Z Dorydą do najdalszej chroni się pieczary.
Neptun trzykroć prawicę z gniewliwem spojrze-
niem
Wzniósł i trzykroć ją cofnął przed słońca płomie-
niem.
Nawet ziemia choć była morzem otoczoną,
Choć do niej jak na wspólnej rodzicielki łono,
Ze wszystkich stron się zbiegły przerażone zdroje
Jednakże i tak sucha, ręką czoło swoje

http://rcin.org.pl

Zakrywa, z płodnem w niebo zwraca się wejrze-
niem,
I drżąc sama świat cały przejmuje tem drżeniem,
I z spiekłych ust te słowa ledwie wyrzec może:
Jeślim ci przewinila, o najwyższy Boże!
Jeśli mi przeznaczyłeś zginąć od pożaru,
Weź piorun, śmierć z twej ręki, przyjmę zamiast
daru,
Tobą klęskę osłodzę. Racz spojrzeć; tchu nie mam,
Ledwie mówię, już dłużej płomieni nie wstrzy-
Z nieba skry i popioły w każdą lecą stronę, (mam
Twarz mam spiekłą, dym w oczach i włosy spalo-
Taż nagroda za moją żyzność i zasługi, (ne.
Że znoszę iż mnie co rok ostre ranią pługi,
Że w liście i w pastwiska opatruję bydła,
Że ludziom zboża rodzę a Bogom kadzidła?
Choćby mnie słusznie taka czekała zapłata,
Cóż wody winne? jakaż zbrodnia twego brata?
Czemuż ubywa morze, jemu dane w rządy,
Oddalasz go od nieba, i zwężasz mu lądy?
Jeśli na mnie i na brata jesteś oburzony,
Miej litość nad twem niebem; patrz, na obie strony
Dym ogarnął bieguny, a gdy one spłoną
I wy runiecie, Atlas z pracą niezmierzoną
Ledwie zdoła na barkach strzymać oś gorącą.
Gdy tak ognie, świat, niebo i ocean zmącą,

http://rcin.org.pl

Powróci dawne Chaos. Niechciéj świata karać
Zgaś ogień i nieszczęściu póki można zaradź.
Nie znosząc dłużéj żaru, którym twarz jej spiekła,
Bez tchu tych słów ostatnich zaledwie dorzekła,
Wróciła sama w siebie ognia niecierpliwa,
I w najbliższych Erebu grotach się ukrywa.
Bogów i dawcę wozu Jowisz czyniąc świadkiem,
Jak świat bez jego wsparcia groziłby upadkiem,
Na sam szczyt swego grodu idzie bez odwłoki,
Skąd rozciąga nad ziemię chmury i obłoki,
Skąd straszne wstrząsa grzmoty, skąd pioruny ci-
Lecz chmury ze zwykłego znikły stanowiska, (ska,
I deszczów brakło; zagrzmiał, potężną prawicą
Piorun cisnął, i razem strzaskał wóz z woźnicą,
Tak stłumił ogień, ogniem niepożytéj siły.
Przelękły się rumaki i wstecz odskoczyły,
Drą cugle, rwą zaprzęgi i na oślep bieżą,
Tu oś z dyszla strącona, tam wędzidła leżą,
Daléj piasty w ułamkach i koła strzaskane,
I różne szczątki wozu po niebie rozsiane.
Lecz Faeton, któremu ogniem włosy płoną,
Z wysokości, mijając przestrzeń niezmierzoną,
Leci, jako w noc jasną, z nieba gwiazda blada,
Choć nie spadła, a przecież zdaje się że spada.
Przyjmuje go daleki od ojczystéj ziemi
Erydan, i twarz spiekłą gasi wody swemi.

http://rcin.org.pl

Hesperyjskie Najady ciało w grobie kryją,
I na żałobnym głazie taki napis ryją:

Tu spoczywa Faeton, w niebo wzniósł się śmiało,
Upadł, lecz w wielkiem dziele, sam upadek chwalą.

Ojciec twarz swoją zakrył w dotkliwem zmartwieniu,
I jeśli damy wiarę wieków zapewnieniu,
Dzień przeminął bez słońca, pożary świeciły,
I tak nieszczęścia same użyteczne były.

W tym Klimena na odgłos téj okropnéj wieści,
Wyrzekłszy, co się w takiéj da wyrzec boleści,
Smutna i obłąkana, świat przebywa cały,
Patrząc gdzie Faetona zwłoki się podziały,
Na cudzoziemskiéj ziemi znajduje mogiłę,
Na któréj imie syna wyczytawszy miłe,
Klęka, łzami je skrapia i rozgrzewa łonem.

I siostry nad nieszczęsnym płaczą Faetonem,
Niosą śmierci czcze dary, swoje łzy i łkania.
W dzień i w noc go wołają, lecz próżne wołania,
Już nie słyszy kleczących na głuchéj mogile.

Czwarty raz pełnym blaskiem jaśniał xiężyc mile,
One jak zwykle płaczą, bo dotkliwa strata
Płacz im w nałóg zmieniła. W tym na grobie brata
Chcąc upaść Faetuza rospaczą miotana,
Ubolewa iż pod nią zdrętwiały kolana.

http://rcin.org.pl

Dąży do niéj Lampecja, lecz ją korzeń więzi,
Chcąc włosy rwać najmłodsza, drze liście z gałęzi.
Ta, widzi, że jéj stopa w pień jest obrócona,
Ta że w długie konary przeszły jej ramiona.
Dziwią się, w tym ich ciało zwolna kora kryje,
Od nóg idzie na łono, pierś, ręce i szyję.
Z ust tylko jeszcze wolnych głos matkę przyzywa,
Cóż pocznie, cóż poradzi matka nieszczęśliwa?
Swym córkom, póki mogła, uściski dawała,
Chce więcéj dla nich zrobić, zedrzeć korę z ciała,
Chce z pięknych rąk gałęzie zerwać rozłożyste,
Lecz z nich, jakoby z rany płyną krople krwiste.
Stój matko! zawołały, nie drzyj nas na nowo,
Szarpiąc korę nas ranisz. Matko! bądź już zdrową.
Mowę ich tłumi kora, ale łza z drzew płynie,
I od słońca stwardniała, trwa wiecznie w bursztynie,
Pod tą nową przemianą w czystą wodę ścieka,
Tak Rzymiankom do stroju dostarcza go rzeka.
Swiadkiem cudu był Cygnus, Steneła potomek,
Faetona z Klimeny pokrewny i ziomek.
Jeszcze bliższy przyjaźnią. Choć mu na poddaństwo
Ligurgowie przysięgli, on porzuca państwo,
I nad brzeg Erydanu kroki swoje niesie,
W pomnożonym siostrami narzekając lesie;

http://rcin.org.pl

Głos mu ścichł, włos się w białe przeistoczył pióra,
Długa szyja wyrosła, palce spięła skóra,
Miękkie powstało pierze z pięknego odzienia,
Dziób wyrósł, i tak Cygnus w łabędzia się zmienia.
Lękając się piorunu co go zbawił brata,
Nigdy ani ku niebu, lub w górę nie wzlata.
W rzekach, w stawach zarosłych, przed słońcem ochłody
Zawsze szuka, i lubi sprzeczne ogniom wody.

W tem ojciec Faetona, smutny, z twarzą zbladłą,
Przeziera jak w zaćmieniu, jak nocne widziadło.
Zbrzydł mu dzień, zbrzydła jasność, już obmierzł sam sobie,
A gdy gniew w jego sercu osiadł przy żałobie,
Nie chciał ziemi oświecać. Dość już, dość, zawoła,
Od wieków dni burzliwe wiodłem w pocie czoła,
Wstyd mi prac bez nagrody i trudów bez końca.
Niech inny w miejscu mojem prowadzi wóz słońca
A jak żaden nie zechce, jak wszyscy niebianie
Przyznają, że tych usług pełnić nie są w stanie,
Niech sam siędzie. Gdy lejce ujmie w swą prawicę,
Spocznie grom osierocać mający rodzice.
Gdyby ognistych koni, choć raz zapęd przemógł,
Poznałby czy wart śmierci, kto ich wstrzymać nie mógł

http://rcin.org.pl

Tak mówiącego Bogi otaczają Feba;
Prosząc aby w ciemności nie zostawił nieba.
Sam nawet Jowisz bystre pioruny wymawia,
I groźne swoje prozby jako Król objawia.

Słuchając woli władcy, w różnej świata stronie
Rospierzchłe, trwogą zdięte, Feb zgromadza ko-
Kładzie munsztuk, i biczem siecze i zacina, (nie
I tak mści się nad niemi za nieszczęście syna.

W tém Wszechmocny przegląda cały obwód
nieba,
Czy co ogniem nadpsute naprawić nie trzeba.
Widząc wszystko jak dawniej, całe, niewzruszone,
Wzrok łaskawy na ziemską raczył zwrócić stronę.

Lecz ku swojej Arkadji naprzód się obraca,
Nieśmiące płynąć zdroje i rzeki przywraca,
Grunt trawą, drzewa liściem okrywa zielonym,
I każe się odżywiać lasom uszkodzonym.

Drogą sercu zwiedzając często okolicę,
Ujrzał i Arkadyjską pokochał dziewicę.
Prząść, ani włosów trefić nie lubi Kalisto,
Ubior ma skromny, haftka spina suknię czystą.
Wstążka biała włos ściska niedbale wiązany.
Zawsze zbrojna, jest godną rycerką Dijany,
Bogini więcej nad nią żadnej nie kochała.
Lecz potęga i łaska nie jest długo trwała.

http://rcin.org.pl

Już słonce mniej silnemi świat dręczyło spieki,
Gdy Kalisto w bór weszła nietknięty przez wieki.
Zrzuca kołczan, łuk tęgiej pozbawia cięciwy,
I na darni spoczynek znajduje szczęśliwy.
Z głową o kołczan wspartą, bez straży, wśród kniei,
Widzi ją śpiącą Jowisz, i w słodkiej nadziei,
Rzecze: „Juno dzisiejszéj nie dowie się zdrady,
Lecz gdy się dowie?.... warto, o warto znieść zwady."
Przybiera więc Dijany twarz, postać i stroje,
O milsza mi nad wszystkie towarzyszki moje!
Rzekł. Gdzieś była na łowach? Kalisto z posłania
Wstaje: Witaj Bogini podług mego zdania
I od Jowisza większa, niech slucha gdy zechce.
Słyszy, śmieje się Jowisz, i serce mu łechce
Że go nad niego wolą; a już Nimfy bliski,
Niesie jéj nie dziewicze, gorętsze uściski.
Chciała mówić gdzie była; ale Jowisz od niej
Słów nie czeka, i siebie zdradza nie bez zbrodni
Opiera się Kalisto, póki starczy siła,
Juno! Widząc jéj opór łaskawszą byś była.
Ale walczyć z Jowiszem nadaremna praca,
Król Bogów do Olimpu zwycięzcą powraca.
Przeklina las Kalisto. Wychodzi nieśmiała,
Ledwie strzały i kołczan podnieść pamiętała.

http://rcin.org.pl

A w tém Bogini Łowów wśród licznego dworu,
Dumna zdobyczą zwierząt wychodziła z boru.
Widzi, woła Kalistę; ta drży na wezwanie,
Myśląc że może Jowisz jeszcze jest w Dianie.
Ale skoro ujrzała Bóstwa orszak zwykły,
Idzie, lubo nie wszystkie jej obawy znikły.
Trudno jest winy swojéj twarzą nie wyjawić,
Nie śmie z pogodném okiem przed Bóstwem się stawić,
I na Nimf czele dawną wypełniać powinność,
Milczy, wszystko w niéj zdradza straconą niewinność
Gdyby Dijana była mniéj skromną, mniéj czysta
Doszłaby, czém się tyle zmieniła Kalisto.
Dziewięćkroć już odrosły xiężycowi rogi,
Gdy Dijana w południe, czując upał srogi,
Chłodny gaj upatruje, skąd strumień nadobny
Mrucząc płynął, i w biegu toczył piasek drobny.
Chwali miejsce, a stopę umaczawszy w wodzie,
Rzecze. Nikt nam dziewice, nie jest na przeszkodzie,
Tu czystą zmyjmy wodą ciała utrudzone.
Posłuszne towarzyszki zdejmują zasłonę,
Opiera się Kalisto, lecz z niéj szatę zwlekły,
I zaraz jéj obawy i zbrodni dociekły.
Nieszczęsna drżącą ręką chce zakryć swe łono:
Precz ztąd, nie waż się zstąpić w wodę poświęconą,

http://rcin.org.pl

Rzekła do niéj Bogini strasznym gniewem wrząca,
I natychmiast od swego boku ją odtrąca.
Już dawno wie o wszystkiem Gromowładcy żo-
Zemsta na czas sposobny została spóźniona, (na
Lecz Arkas krzywd Junony świadek oczywisty,
Płód nieprawych miłostek Boga i Kalisty,
Gniew jéj jątrzy. W te słowa swe żale wywiodła:
Tego ci tylko brakło nałożnico podła,
Ażeby przez twój połóg świat ujrzał dowodnie,
Poniżenie Junony i Jowisza zbrodnie;
Lecz nie ujdziesz bezkarnie, zniszczę te powaby,
Dla których władca niebios był za nadto słaby.
To rzekłszy, nieszczęśliwą porywa za włosy,
I tarza ją po ziemi; ta wznosi w niebiosy
Ręce, co czarną sierścią sromotnie porosły,
A w końcach palców ostre pazury się wzniosły.
Usta, które wprzód miały dla Jowisza wdzięki,
Przejęły kształt ohydny straszliwej paszczęki,
I żeby nawet prośbą nie zmiękczyła Bogi,
Traci możność mówienia; ryk ciężki i srogi
Wznosi z paszczy chrapliwéj na znak swéj tęskni-
I tylko dawny umysł został w niedźwiedzicy. (cy,
Ciągłym jękiem okropność swych cierpień tłóma-
Jakie ma ręce wznosi ku niebu z rospaczy, (czy,
Choć myślą na Jowisza niewdzięczność wspo-
Ileż to razy z lasów uciekać nieśmiała, (mniała,

http://rcin.org.pl

Błądzi po swoich polach, przed własném mieszka-
niem,
Ileż razy pędzona w skały, psów szczekaniem,
Dawniej pierwsza na łowach, dziś łowy przeklina,
I chroniąc się od zwierząt czém jest zapomina.
Pierzcha przed niedźwiedziami sobie podobnemi,
I obawia się wilków, choć ma ojca z niemi.
Nieznając nieszczęśliwéj matki od powicia,
Wchodził wnuk Likaona w szesnasty rok życia.
I gdy raz zwierza tropi, i knieje przeziera,
I w koło Erymantu sieci rozpościera,
Wpada na matkę, matka ujrzawszy go staje,
I stroniącego przed nią Arkasa poznaje.
Ten widząc jak go mierzy niewzruszoném okiem,
Cofnął się; lecz gdy śmiałym zbliżyła się krokiem,
Łuk naciąga i strzałą chce przeszyć jéj serce;
Lecz Jowisz porwał razem matkę i mordercę.
Niedawszy spełnić zbrodni, przez powietrzne
szlaki,
Przeniósł między niebieskie pomieściwszy znaki.
Widząc jak błyszczą w niebie, Juno gniewna idzie
Ku władcy Oceanu i siwéj Tetydzie.
Których szanowne lata czczą Bogowie sami,
I z takiemi zdziwionych spotyka słowami:
Zdumieliście, iż boskie porzuca podwoje
Niebios Królowa. Inna wzięła miejsce moje.

http://rcin.org.pl

Gdy nadejdzie noc czarna: w samym nieba szczy-
cie,
Męczarni mej przyczyną jéj gwiazdę ujrzycie.
Tam gdzie ostatnie koło oś świata otacza,
I przestworem najmniejsze okręgi odznacza.
I któżby nie śmiał teraz pogardzać Junoną?
Któż z ludzi będzie jeszcze drżał przed obrażoną?
Kiedy szkodząc pomagam. Tyle gniew mój czyni.
Nie chcę ją mieć kobietą, dziś z niéj jest Bogini.
Tak wielką mam potęgę, takie niosę męki!
Czemuż się jeszcze wstrzymał wrócić dawne
wdzięki,
Zdjąć z niej ohydną postać szpetnej niedźwiedzi-
Co dawniéj dla Argolskiej uczynił dziewicy, (cy,
Niech mię wygna, Kalisto niech mój tron posię-
I teściem króla bogów niech Likaon będzie. (dzie
Lecz jeśli was Junony wzruszają cierpienia,
Wy nie chciejcie dać w morzu tym gwiazdom
schronienia,
Niech na niebie Jowisza świadczą cudzołóstwa,
Lecz niech morza nie shańbią. Pełnią roskaz bó-
stwa.
W tem w niebo w lekkim wozie unoszą Junonę,
Sto oczyma Argusa pawie przystrojone.
Ta ozdoba na piórach wiecznie im zostanie.
Wówczas ze szkodą swoją podobnéj przemianie

http://rcin.org.pl

Uległ kruk wielomowny, dziś czarny, ponury,
Ale niegdyś śnieżnemi przyodziany pióry,
Tak był biały jak gołąb skazy niemający,
Jak ptak nad Kapitolu strażą czuwający.
Jak miłosnicy wody śnieżyste łabędzie.
Lecz zgubne wielomówstwo szkodliwém jest wszędzie,
Dla téj wady krukowi przyszło czarnym zostać.

W Emonji najpiękniejszą urodę i postać
Miała młoda Koronis: Apollo ją kocha,
Póki nie była, lub on nie dostrzegł że płocha,
Lecz kruk ujrzał jej wiarę, a obrazę Feba,
I spiesznie z doniesieniem poleciał do nieba,
Zatrzymuje go w locie wrona gadatliwa,
Pyta się po co leci, i tak się odzywa:
Próżną i niebespieczną przedsiewziąłeś drogę,
Z własnego doświadczenia odradzać ci mogę.
Wiedz czém byłam, czém jestem, i jaki użytek
Przyniósł mi gorliwości i wierności zbytek.

Niegdyś Erykton, potwór bez matki poczęty,
Przez Palladę w plecionym koszyku zamknięty,
Z tą przestrogą był dany Cekropsa dziewicom,
By się nie przyglądały boskim tajemnicom.
Patrzę z gęstwiny więzu co która uczyni,
Dwie, Pandroza i Herse słuchają Bogini,

http://rcin.org.pl

Trzecia Aglaura węzeł rozrywa zdradziecko,
Patrzy, był w koszu potwór, pół smok, a pół dziecko.
Donoszę to Palladzie, zamiast mnie pochwalić,
Kazała mi się zaraz od siebie oddalić.
Na moje miejsce sowę wzięła obrzydliwą.
Ucz się z mego przykładu nie być szczebiotliwą.
Wprawdzie nad ukaraniem ubolewam takiem,
Nie myśl jednak, żem chciała być Pallady ptakiem.
Przyzna sama Bogini choć jest na mnie gniewną,
Byłam ja niegdyś sławną w Focydzie Królewną,
Bogaci zalotnicy pragnęli mej ręki,
I nieszczęść mych przyczyną były moje wdzięki.
Gdy raz jak mam w zwyczaju nad morzem szerokiem,
Przechodzę się samotna i powolnym krokiem,
Bóg morza powziął ku mnie miłosne zapały,
I gdy na czczych zalotach strwonił czas niemały,
Chciał mocy użyć. Zrazu uciekam po łące,
Wreście na piasku czując siły ustające,
Bogów i ludzi wołam. W pustéj okolicy,
Boska tylko dziewica słucha prośb dziewicy;
Spieszy w pomoc, ramiona wzniesione do góry,
W mgnieniu oka czarnemi okryły się pióry,
Przeszkadzające w biegu chcę zdjąć z siebie szaty,
Szat nie mam, skrzydła były nagrodą tej straty.

http://rcin.org.pl

W nagą pierś chcę bić dłonią, bo mię ból przema-
Lecz i dłoni już nie ma, i pierś nie jest naga. (ga
Biegnę prędko po piasku, i skrzydły lekkiemi
Unoszę się i bujam wysoko od ziemi.
Tak przy Pallady boku niewinność mnie mieści.
Cóż gdy ten zaszczyt wzięła, na domiar boleści,
Niktymena co ptakiem została przez zbrodnie.

Czy nie wiesz, o czém całe Lezbos wie dowo-
Niktymena skaziła ojca swego łoże, (dnie
Jest ptakiem, lecz w dzień śmiało wznieść oczy
nie może,
Pomna haniebnej zbrodni, wśród cieniów się kry-
A cały rodzaj ptaków na występną bije. (je,

Na to wronie kruk rzecze: Wygnana ze służby
Dla siebie schowaj rady, gardzę czczemi wróżby.
To wyrzekłszy, przed swoim opowiedział panem
Miłostki Koronidy z Emońskim młodzianem.
Słysząc zbrodnie kochanki, twarz Apolla zbladła,
Radość znikła; laur z czoła, z rąk lira wypadła.
Gniewem i zemstą wrzący zwykłą broń porywa.
Łuk spina, świsnął pocisk, warknęła cięciwa.
Tak więc srogie żelazo, to serce przeszyło,
Co tyle razy przy nim i dla niego biło.
Jękła Koronis, z rany wydobyła strzałę,
Zbroczyła krwią szkarłatną ciało jak śnieg białe.

http://rcin.org.pl

Febie! rzekła z westchnieniem, słuszne kary twoje,
Lecz czemuś ich nie odwlekł, w jednej giniem dwoje.
Natychmiast z krwi upływem dusza uleciała,
A śmierć zimna skrzepłego dotknęła się ciała

Za późną po kochance Feb zdjęty żałobą,
Za to że słuchał zemsty sam brzydzi się sobą,
Brzydzi się i tym ptakiem, którego gorliwość
Zatliła w sercu jego zbytnią zapalczywość.
Brzydzi się łukiem, strzałą i własną prawicą,
Przez którą z ukochaną rozstał się dziewicą.
Chce ją siłą wydobyć z Erebowych ciemnic,
Lecz daremnie lekarskich doświadcza tajemnic,
Pomoc była niewczesną. Gdy na stos wysoki,
Niesiono nieszczęśliwej Koronidy zwłoki,
Feb objawia swą rospacz przez jęki i łkanie,
Bo łzami skrapiać twarzy nie mogą niebianie.
Podobny żal przejmuje jałowicę młodą,
Gdy pierwszego jej ciołka przed ołtarze wiodą,
I potężnym obuchem w słabe biją skronie.

Feb na ciało kochanki miłe lejąc wonie,
Daje uścisk ostatni. By zaś z matką społem,
Owoc jego miłości nie stał się popiołem,
Wyrywa dziecię swoje z Koronidy łona,
I powierza go tkliwym staraniom Chirona.

http://rcin.org.pl

A kruka co za wierność nagrody się spodział,
Na wieczne ukaranie czarnem pierzem odział.

Uszczęśliwiał Chirona wychowaniec boski,
Nauczyciel za chwałę poczytywał troski,
W tym włos złoty na śnieżne spuszczając ramiona
Wchodzi córka Centaura z Charykli spłodzona.
Ocyroe nietylko ojcowską naukę,
Lecz i trudną wróżenia posiadała sztukę.
Gdy w jej duszy zawrzało uniesienie wieszcze,
Przewidywała przyszłość utajoną jeszcze,
Pełna Boga którego dzierży sercem całem,
Patrząc na młode dziecię, tak mówi z zapałem:

Rośnij dziecię kochane na pociechę świata,
Ty oddalać choroby, ty przedłużać lata,
Ty będziesz nawet śmierci wydzierać ofiarę;
Lecz ci zazdrość Jowisza srogą zada karę,
Z bożka czczem ciałem będziesz, bożkiem z czczego ciała,
I tak dwakroć cię zmieni fortuna niestała,
I ty najdroższy ojcze, choć bogów wspaniałość
Przeznaczyła ci życia nieśmiertelną trwałość,
Będziesz śmierci przyzywał, gdy niezgojną ranę
Zadadzą ci w krwi węża strzały umaczane.
Bóstwa nad tobą litość uczują szlachetną,
Spełnią prośbę; nić życia trzy Boginie przetną

http://rcin.org.pl

Jeszcze cóś miała wróżyć; w tem ciężko westchnęła,
I na pobladłych licach cicha łza błysnęła.
„Wyczytuję mą zmianę z przeznaczenia xięgi,
Już nie posiadam więcej wróżenia potęgi,
Głos mój słabnie, gniew Boga usta mi zamyka,
Czemuż się do przyszłości wdzierałam tajnika,
Zdaje mi się, iż ludzkie znika ze mnie ciało,
Pragnę trawy, po błoniach biegałabym śmiało,
W klacz się zmieniam, lecz czemu dziś muszę nią zostać,
Czemuż cała? Wszak ojciec ma podwójną postać?"

W końcu niezrozumiałą stała się jéj mowa,
I dziwacznie w jéj ustach wikłały się słowa,
Daléj ani to głos był, ani końskie brzmienie,
Tylko udanie konia, wreście jawne rżenie.
Natychmiast noga sierścią została pokrytą,
A pięć palców rogowe ścisnęło kopyto.
Gęsta grzywa wyrasta z rospierzchłego włosu,
Zmienia imie, rys twarzy, a nawet dźwięk głosu.

Chiron nieutulony po córki przemianie,
Wzywa tego co Delfy dostał w panowanie,
Lecz Feb woli Jowisza zmienićby nie zdołał;
Choćby mógł, nie był w niebie, gdy go Chiron wołał.

http://rcin.org.pl

Bawił wówczas w Elidzie i wolnéj Messenie,
A wieśniacze na siebie przybrawszy odzienie,
W lewej dłoni jak pasterz miał kosztur oliwny,
A z kilku trzcin złożony flet, w ręce przeciwnej.
Raz gdy na takim flecie nucił pasterz boski,
I harmonją miłosne ułagadzał troski,
Zabłąkała się trzoda wśród jego dumania.
Postrzega to syn Mai i w las ją zagania.
Nikt nie wie co Merkury uczynił ukradkiem,
Sam tylko stary Battus kradzieży był świadkiem,
Strzegł on boru Neleja i pastewnych błoni,
I szlachetnego stada jego dzielnych koni.
Bojąc się go Merkury, dłoń mu grzecznie poda,
I rzecze: Kto cię spyta gdzie ta poszła trzoda,
Mów że nie wiesz, i tobie zda się moja grabież,
Oto sobie tę śnieżną jałowicę zabierz.
Przyjął dar stary Battus i rzekł w tej osnowie:
Bądź spokojny, ten kamień wprzód odemnie powie
Wskazał kamień. Merkury na pozór odchodzi,
Znowu wraca i starca zmianą twarzy zwodzi.
Błąkającą się trzodę widziałżeś tu bracie!
Jeśliś widział, miej litość, donieś mi o stracie,
Jałoszkę i buhaja w darze ci przywiodę.
Starzec się na podwójną ułaszczył nagrodę,
A gdy go Merkurego powierzchowność mami.
Za górami, rzekł, była; była za górami.

http://rcin.org.pl

Na to syn Mai mową odpowié wzajemną:
Ty przedemną mnie zdradzasz, zdradzasz mnie przedemną.
To szydersko wyrzekłszy w kamień go przemienia
Dotąd próbę szczerości masz z tego kamienia.

Stamtąd na śnieżnych skrzydłach ulata Merkury,
Spogląda na Minerwie poświęcone mury,
Na Munichejskie wzgórza, na Licejskie gaje.

W owym dniu zachowując naddziadów zwyczaje,
W uwieńczonych koszykach ze wschodem jutrzenki,
Skromny dar niosły bóstwu nadobne Atenki.
Postrzega je Merkury spuszczony ku ziemi,
Wprost nie leci, lecz wkoło wznosi się nad niemi
Jak sęp, gdy na ołtarzu zdobyczy dostrzeże,
Którą rzesza kapłanów przynosi w ofierze.
To go bojaźń wstrzymuje, to go żądze grzeją,
I głodny po nad swoją ulata nadzieją.
Tak zatrzymuje Boga Aktejska dolina,
I w ciągłym locie jedno powietrze przerzyna.

Ile Wenus nad gwiazdy żywsze światło nieci,
A nad nią milszym blaskiem złoty Xiężyc świeci,
Tyle się młoda Herse nad inne podoba,
Zaszczyt uroczystości i dziewic ozdoba.

http://rcin.org.pl

Syn Mai ujrzał wdzięki téj dziewicy dziarskiéj,
A jak ołów, wywarty z procy Balearskiéj,
Leci, lecąc rozgrzewa i ukryty oku,
Ognia, którego nie miał, nabywa w obłoku,
Podobnie się w powietrzu rozpalił Merkury,
Porzuca drogę niebios i spuszcza się z góry.
Schodzi w postaci własnéj nadobny i młody,
Ufa, chce jednak blasku dodać do urody.
Włos trefi, płaszcz na ramię zarzuca tak zręcznie,
Iżby złoty brzeg szaty wydawał się wdzięcznie.
W prawéj ręce z powagą trzyma różczkę senną,
A skrzydła u nóg błyszczą światłością promienną.
W głębi zamku Cekropsa trzy były pokoje.
Żółw morski, kość słoniowa, zdobiła podwoje.
W pierwszym mieszka Pandroza, w drugim Herse miła,
A przy wchodzie Aglaura w trzecim się mieściła.
Ta widząc Merkurego, ciekawa i śmiała,
O imie i o powód przyjścia go spytała.
Wnuk Atlasa, takiemi rzekł do niéj wyrazy:
Jestem synem Jowisza i ojca rozkazy
Głoszę światu. Powodu przyjścia nie ukrywam.
Kocham twą siostrę Hersę, dla niéj tu przybywam,
Chciéj zostać ciotką dzieci które z nią mieć będę,
Racz mi pomódz, niech wkrótce cel życzeń posiędę.

http://rcin.org.pl

Jak się niegdyś patrzała na kosz Eryktona,
Tak spogląda na Bożka Aglaura zdziwiona,
Przyrzeka, że dla niego serce siostry nagnie,
Ale w nagrodę usług znacznych darów pragnie.
Tymczasem Merkurego z pałacu oddala.
Widząc jej podłą chciwość, gniewem się zapala
Minerwa, a westchnienia burzące jej łono
Piersi wznoszą i Egidą wstrząsają wzruszoną.
Ow dzień tkwi jeszcze mocno w pamięci Bogini,
Kiedy wbrew jej zakazom, Aglaura zdrajczyni,
Odkryła kosz Cekropsa córom powierzony,
Mieszczący płód Wulkana bez matki zrodzony.
I dziś taka zbrodniarka, miałażby mieć zręczność,
Prócz skarbów zyskać Boga i swej siostry wdzięczność?
Pragnąc temu zapobiedz tam idzie Bogini,
Kędy zazdrość w ohydnej mieszkała jaskini.
Pośród skał jest pieczara w najczarniejszej głębi,
Zawsze w niej ciemność włada, zawsze mróz ją ziębi.
Niezdrowa i ponura, wiatr jej nie przewiewa,
Słońce jej nie oświeca, ogień nie rozgrzewa.
Tu słynące mądrością i wojny pogromem,
Przybywszy bóstwo, staje przed zazdrości domem
Wejść nie chce, tylko w odrzwi końcem dzidy trą-
Rostwarły się podwoje. Zazdrość czuwająca, (ca.

http://rcin.org.pl

Mięsem z wężów zatrutych jady swe podsyca.
To widząc odwraca się Bogini dziewica.
Jędza wpółobjedzone porzuciwszy żmije,
Patrzy kto z taką siłą w jej pieczarę bije.
A gdy ujrzy Boginią celującą wdziękiem,
Nikczemną swoją zawiść ciężkim zdradza jękiem.
Twarz ma bladą jak chusta, jakby szkielet ciało,
Zęby czarne, spogląda zyzem i nieśmiało.
Żółć na pierś wystąpiła, a na język jady,
Z cudzych się tylko nieszczęść, z cudzej cieszy zdrady,
Snu nie zna, gdyż ją ciągle czujna troska budzi,
Jęczy, skoro postrzega pomyślność u ludzi,
Zawsze widzi niewdzięcznych, narzeka przed światem,
Dręczy drugich i siebie, i własnym jest katem.
Choć się nią brzydzi Pallas, wstręt przezwycię-(żyła,
I krótko temi do niej słowy przemówiła:
W Aglaurę twą truciznę przelej, tak potrzeba.
I dzidą pchnąwszy ziemię, wróciła do nieba.
Jeszcze za odchodzącą patrzy zazdrość krzywo.
Szemrze i ciężko wzdycha widząc ją szczęśliwą.
Podpiera się na kiju okrytym kolcami,
I wychodzi czarnemi odziana chmurami
Gdzie stąpi siewy depcze, kwiatów główki ścina.
Na jej widok zielona żółknieje dolina,

http://rcin.org.pl

Jej tchnienie razi miasta i całe narody.
Gdy nakoniec ujrzała Ateńczyków grody,
W nich nauki, bogactwa i przemysł jedyny,
Łzy leje, że nie widzi żadnej łez przyczyny.

Gdy do śpiącej Aglaury przyszła zazdrość blada,
Pełni rozkaz, dłoń zimną do łona przykłada,
I w pierś jej niespokojną ostre kolce wsuwa.
Szkodliwym jadem płuca i serce zatruwa,
I po całem jej ciele truciznę rozdyma.
By zaś przyczynę smutku miała przed oczyma,
Siostrę przed nią maluje, jej związek szczęśliwy,
Złączonej z młodym Bożkiem miłości ogniwy.
Wszystko w powiększającym obrazie jej kryśli.

Spiącą jeszcze Aglaurę przykre jątrzą myśli,
Zazdrość wnocy natchniona i w dzień się odzywa.
A powolnem cierpieniem niknie nieszczęśliwa
Jak przy niestałem słońcu topniejące lody;
Tak ją trawią pomyślne dla Hersy przygody,
Jak kiedy kto na ogień mokre zioła ciska,
Te wolnym tlą się żarem choć płomień nie błyska.
Już chce umrzeć, by tylko tych mąk się pozbawić.
Już miłostki swej siostry przed ojcem wyjawić,
Wreście chcąc wejścia wzbronić gdy nią zawiść włada,
Aglaura przed Merkurym w samym progu siada.

http://rcin.org.pl

Próżno jej czynił prośby żądzą podniecane,
Gdy nie odejdziesz, rzekła, i ja ztąd nie wstanę.
Nie wstawaj, niech się zaraz spełnią słowa twoje,
Rzekł bożek, trącił różczką, otworzył podwoje.
Chce za nim biedz Aglaura. Gnuśność ociężała
Obejmując jej członki, powstać jej nie dała.
Zaraz krew w żyłach skrzepła, zdrętwiały kolana.
I ciało jej powlekła bladość wprzód nieznana.
Jako nieuleczony rak nagle powstaje,
I do części dotkniętej część zdrową dodaje.
Tak prędko zimno śmierci serce jej przenika,
I wszystkie drogi życia i oddech zamyka.
Milczy, i choćby chciała mówić, nie ma siły,
Nie ma głosu, jej usta w głaz się przemieniły.
Siedzi jak martwy posąg, lecz i posąg blady
Zachowuje na twarzy dawnych uczuć ślady.
Taką na niej syn Mai dokonawszy zmianę,
Porzuca sławne miasto od Pallady zwane,
A rączem bijąc skrzydłem do nieba ulata,
Gdzie go przyzywa ojciec, i Wszechwładca świata
Tając przedmiot miłości, tak rzekł nieśmiertelny:
Synu! moich rozkazów wykonawco dzielny!
Bez zwłoki, spuść się z zwykłą żywością na ziemię.
Pod Sydon, gdzie Fenicjan zamieszkało plemię.
Przeciw gwiaździe twej matki, przy górze, na łące,
Ujrzysz łatwo królewskie stada się pasące.

http://rcin.org.pl

Te spędź ku brzegom morza. Rzekł; stada spędzo-
Udają się natychmiast w przeznaczoną stronę, (ne
Nad morze, gdzie wielkiego Króla, córka miła,
W gronie dziewic Sydońskich błogo się bawiła.
Rzadko zgodzą się z sobą władzą i kochanie.
Zbyt uciążliwe Jowisz składa panowanie,
I ten, co rządzi gromem w całym blasku chwały,
Ten co jedném skinieniem świat przeraża cały,
Ojciec i władca Bogów bierze postać wołu,
Jak pyszny buhaj igra ze stadem pospołu,
Ma sierść jak ten śnieg biały co gowiatry dżdżyste,
Ani splamily ludzkie stąpania nieczyste.
Tłuste jego podgarle zwiesza się na nogi,
W pół kole jakby sztuką utoczone rogi,
Jak kryształ przejrzeć można; nie zagraża czołem,
Chód jego jest spokojnym, sporzenie wesołem.
Przygląda się Królewna cudownéj urodzie,
Chwali go, że nie dziki, że rogiem nie bodzie;
Zrazu tknąć go nieśmiała, choć był tak łaskawy:
Wreście śmielsza, garść świeżéj podaje mu trawy.
Kochanek przewidując że go roskosz czeka,
Dłoń liże, resztę pieszczot zaledwie odwleka.
To rączo wyskakuje po kwiecistéj trawie,
To igrając na gładkiéj kładzie się murawie,
Już córka Agenora głaszcze go bez trwogi,
Już wonnemi kwiatami uwieńcza mu rogi;

http://rcin.org.pl

Nakoniec na grzbiet jego usiąść się ośmiela,
Nie wiedząc że takiego pieści zwodziciela.
Jowisz znienacka suche minąwszy nadbrzeża,
Z początku jedną nogą wodom się powierza;
Nagle wskoczywszy w morze silnie pruje wały.
Widząc jak znane brzegi oczom jéj znikały,
Drży Europa, już grzbietu, już rogów się trzyma,
A ulotne jéj szaty silny wiatr rozdyma.

KONIEC XIĘGI DRUGIEJ.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY

DO

KSIĘGI DRUGIEJ.

Stronnica 109 *wiersz* 4

W łacińskim jest *flammasque imitante pyropo.* Pirop, gatunek miedzi, która przez przydanie złota, przybierała kolor płomienisty, jak się można przekonać z dzieł Pliniusza w rozdz: XXXIV. Że u Greków rubin zwał się piropem, przeto niektórzy w tém miejscu brali pirop za rubin, ale fałszywie. Starożytni w poezyach swoich nieszafowali tak hojnie kamieniami drogiemi jak poeci wschodni.

Podług opisu Owidjusza tak sobie wystawiam pałac słońca. Sciany z piropu, słupy przejrzyste ze złota polerowanego, belki także złote, dach z kości słoniowéj, i zdaje mi się że takie wysta-

http://rcin.org.pl

wienie zgadza się z allegorycznym obrazem wschodu słońca, który naprzód rozpościera na niebie blask jaskrawy i złocisty, a daléj coraz bledszy.

W wierszu wyszłym na Bielawskiego pod tytułem Sąd Apollina, taki się znajduje naśladowany opis pałacu słońca.

Gdzie pysznemi dźwigane kolumnami stropy,
W świetnym wiezione złocie zdobiły piropy,
Szczyty z indyjskich zębów, a śkniące podłogi
Z czystego lane srebra boskie depcą nogi i t.d.

Wulkan, po grecku Hefajstos lub Hefestos, ma przydomek Mulcyber pochodzący od miękczenia żelaza, po łacinie *a mulcendo ferro*, syn Jowisza i Junony. Przypisują mu nietylko wynalazek wszystkich kunsztów powstałych za pomocą topienia, kowania, i obrabiania kruszców, ale nadto wszystkie dzieła rzadszéj piękności, doskonałości i pracy, zwłaszcza ze złota i miedzi. Pomocnikami jego są Cyklopowie. Wulkan ma siedlisko na wyspie Lemnos, na którą spadłszy z nieba, ochromiał.

Jedni utrzymują, że go zrzuciła na tę wyspę Juno ze złości że był tak brzydki, drudzy a między niemi Homer mniemają, że go Jowisz stracił z nieba za ujmowanie się za matką.

Miał kuźnie na Etnie i na wyspie Liparze. Psy były stróżami jego świątyni, malują go zawsze przy pracy, stojącego lub siedzącego przed kowadłem, z młotem i obcęgami w ręku. Jedn i

http://rcin.org.pl

dają mu brodę, drudzy wystawiają go nagiego lub tylko obnażonego po pas. Różni się od innych Bogów czapką spiczastą. Żoną Wulkana była Wenus Bogini wdzięków. Wulkan jest godłem ognia, a zwłaszcza dzieł przez ogień dokonanych.

Stronnica 109 *wiersz* 11

Proteusz Bożek i prorok morski, pasterz morskich cielców Neptuna. Miał dar przybierania rozlicznych postaci, ale temu, który go w każdej przemianie mocno trzymał, musiał się objawić w postaci własnéj, i odpowiedzieć na każde pytanie tak z przeszłości, przyszłości, jako i z czasu obecnego.

Tamże

Egeon olbrzym stóramienny. Homer utrzymuje, iż u Bogów zwał się Bryjarejem. Jowisz zrobił go Bogiem morskim.

Stronnica 110 *wiersz* 2

Dorys, córka Oceana i Tetydy, małżonka Nereusza, z którym miała pięćdziesiąt córek zwanych Nereidami. Malują ją siedzącą przy mężu na wozie, a przy niéj płyną jéj córki.

Nereidy jéj córki były Boginiami morskiemi. Niektórzy mięszają je z Oceanidami, Nimfami morskiemi także córkami Oceana i Tetydy, ale tych liczy Hezjod trzy tysiące. Nie różnią się jedne od drugich. Mają wieńce z trawy morskiéj, włosy poprzeplatane sznurkami pereł, trzymają w ręku konchy, siedząc na Delfinach, wielorybach, koniach i innych zwierzętach morskich.

http://rcin.org.pl

Na obrazach mają rybi ogon, ale poeci zostawiają im postać ludzką. Najsławniejsze z Nerejdów są Panope, Galatea i Tetys.

Stronnica 110 *wiersz* 18

Jak szczęśliwy był pomysł tego opisu dworu słońca! jak świetnemi poeta wystawił go farbami! jaka zwięzłość stylu i myśli. W czterach wierszach odmalowane mamy cztery pory roku.

Jan Kochanowski w poezjach swoich naśladował je w ten sposób.

Tobie k woli rozliczne kwiaty wiosna rodzi,
Tobie k woli w kłosiannym wieńcu lato chodzi,
Jesień wino i jabłka rozmaite dawa,
Potem do gotowego gnuśna zima wstawa.

Też same myśli oddał w ośmiu wierszach Franciszek Dmochowski w przekładzie sądu ostatecznego Junga.

Kto jest ten, który wiosnę w nowe stroi szaty,
Nakształt młodej pasterki ozdobionéj w kwiaty,
Kto latu każe sporym przybliżać się krokiem
I ziemię złotym światła ożywić widokiem.
Kto kolejnym użytków i ozdób wymiarem,
Gnie jesień pod wybornych owocow ciężarem?
A wreście zsyła zimę, co za wszystkie płody,
I za wszystkie nam wdzięki daje śnieg i lody.

Stronnica 112 *wiersz* 16

Starożytni idąc za systematem Ptolomeusza, rozumieli iż ziemia jest w środku świata, i że

http://rcin.org.pl

cały firmament w biegu codziennym obraca się w około niéj z wschodu na zachód, a słońce w biegu rocznym posuwa się przeciwnie czyli z zachodu na wschód.

Stronnica 113 *wiersz* 3

Emońskiego czyli Tessalskiego strzelca, bo Chiron będący tym strzelcem pochodził z Tessalji.

Stronnica 114 *wiersz* 8

Chryzolit, kamień drogi, koloru złota, bo chryzos po grecku znaczy złoto, a litos kamień.

Stronnica 53 *wiersz* 4

Zorza, po łacinie Aurora, po grecku Eos, od męża zwana Tytonis albo Tytonja, Bogini zorzy i dnia, córka Tytana Hiperjona znaczącego źródło światła, i Tyi Tytanki, siostry Heljosa i Seleny czyli Boga słońca i Bogini xiężyca. Inni, sam nawet Owidjusz w xiędze IX nazywa Zorzę córką olbrzyma Pallesa. Mężem jéj był Tyton, syn Trojańskiego Króla Laomedona, a jej znakomitszemi synami są Lucifer i Memnon. (Patrz powieść o miłostkach Zorzy i Cefala w xiędze VII).

Zorzę wyobrażają jak wdzięczną Boginię w szacie szafranowéj, wóz jéj złoty ciągną dwa rumaki zwane Lampus i Faeton. Greccy poeci dają jéj przydomek Bogini z różowemi palcami.

Stronnica 114 *wiersz* 14

Schodzą gwiazdy, Jutrzenka ich orszak zamyka,
I na ostatku z niebios stanowiska znika.

http://rcin.org.pl

po łacinie jest

Diffugiunt stellae, quarum agmina cogit
Lucifer et coeli statione novissimus exit,

lecz, że my do wyrazu Lucifer wcale inne wyobrażenie przywiązujemy, wolałem więc napisać Jutrzenkę.

Lucifer po grecku Fosforos, znaczy posłannika światła, a zatem to samo co Jutrzenka będąca gwiazdą poranną. Malują go jako młodzieńca z gwiazdą nad głową i z podniesioną pochodnią. Jako gwiazda wieczorna nazywa się Hesperus i trzyma pochodnię schyloną ku ziemi. Bywa niekiedy uwieńczony.

W scenie lirycznéj pod tytułem: Sen Poety, wystawionéj na Teatrze Narodowym Warszawskim na korzyść Towarzystwa Dobroczynności w r. 1818, taki słyszeliśmy świetny opis poranku i wschodu słońca przez jednego z pierwszych Rymotwórców naszych Franciszka Morawskiego napisany. Dla przekonania jak wdzięcznie umiał nasz poeta rozwinąć myśl Owidjusza udzielam tego opisu:

Już zabłysła różami uwieńczona zorza,
Oświeca góry, lasy i dalekie morza,
Witaj, witaj Bogini, wznieś pogodne czoło,
I twe złote promienie rozlewaj wokoło;
Rozlewaj twoje wonie, balsamiczne rosy,
Na kwiaty, na rośliny, na spragnione kłosy;
Obudź całą naturę, zbudź wszystkie stworzenia,
Niech pierwszym głosem będzie, głos ich dziękczynienia.

http://rcin.org.pl

Lecz już z słońcem na czele, w całym blasku chwały,
Na tronie gorejącym zapadł dzień dojrzały,
Obfite światła rzeki, z jego szat się leją,
Spojrzał, a ziemie, morze i nieba jaśnieją.
Wzrok jego w jednéj chwili sto krain przelata,
Jest razem życiem, duszą i malarzem świata.
Widzę w nim obraz Bogów potęgi i chwały,
Jak oni dobroczynny, jak oni wspaniały.

Stronnica 114 *wiersz* 18

Godziny, córki Jowisza i Temidy. Trzy z nich najznakomitsze zowią się Eunamia, Dice i Irena. Różne mają zatrudnienia. Są Boginiami czasu, sługami Jowisza władcy pór roku, doglądają Junony, otwierają pałac nieba, towarzyszą Febowi, którego konie zaprzęgają i wyprzęgają. Są boginiami piękności, opiekunkami sprawiedliwości i pokoju, doglądają siejby, słowem przestrzegają szczęścia i uszlachetnienia ludzi. Poeci nadają im postać kobiecą, ulotną, i pstre szaty. W Olimpji jednak w kościele Junony na posągach Emila z Eginu, wyobrażone były siedzące na krzesłach. W gaju Altys w Olimpji miały ołtarze a w Atenach świątynią.

Stronnica 115 *wiersz* 4

Znaki niebieskie. Owidjusz oznacza północ przez węże, a południe przez ołtarz.

Stronnica 115 *wiersz* 16

Los, szczęście, po łacinie Fortuna, po grecku

http://rcin.org.pl

Tyche. Fortunie przypisywano kierunek złych i pomyślnych wypadków życia. Malują Fortunę jak piękną niewiastę, uwieńczoną kwiatem zwanym Lotos; w lewym ręku trzymającą róg obfitości, w prawym rudel.

Stronnica 115 *wiersz* 2 *od końca*

W Eurypidesie taki znajdujemy ustęp o Faetonie.

Faeton na te słowa bierze wodze w rękę,
Bije niemi po karkach konie niecierpliwe.
Lotne rumaki słońca na głos jego tkliwe
Pędzą, wartki wóz leci, jak błysk, w mgnieniu oka,
Znika przed niemi przestrzeń powietrza szeroka;
Jednak ojciec swej trwogi utaić nie może,
I ściga ich oczyma po górnym przestworze,
Pokazuje mu drogę na niebie szerokiém
Towarzysząc mu jeszcze i głosem i wzrokiem,
Tędy leć, woła, prosto, odwróć się, zatrzymaj.

Czyliżbyś nie rzekł, mówi Longin, przytaczając ten przykład w rozprawie swojéj o szczytności, że wyobraźnia poety, siada na wóz słońca razem z Faetonem, iż dzieli wszystkie jego niebezpieczeństwa, i wzbija się z nim razem w powietrze.

Stronnica 116 *wiersz* 6

Tetys, żona Oceanu, matka Klimeny.

Stronnica 116 *wiersz* 21

Tryony, siedm gwiazd stanowiących konstellacją wielkiej niedźwiedzicy, nigdy nie zachodzą, a jak poeci mówią nie pławią się w morzu.

http://rcin.org.pl

Stronnica 116 *wiersz ostatni*

Bootes, inaczej Arktofilax, pasterz niedźwiedzi, wielka północna gwiazda, którą malują jako pasterza postępującego za wozem niebieskim.

Stronnica 118

Helikon, góra w Beocji, nazywa się dziewiczy, że był poświęcony Muzom.

Hemos, góra w Tracji, na której Menady rozszarpały Orfeusza.

Cyteron, góra w Beocji, na której obchodzono święta Bachusa.

Stronnica 119

Dirce źródło w Tebach, tak nazwane od żony Likusa; Amimone źródło w Argos tak nazwane od jednej z pięciudziesiąt córek Danausa, od którego Greków nazwano Danaje; Pirena źródło płynie pod Koryntem, dawną Efirą.

Xant rzeka. Podczas wojny Trojańskiej Wulkan walczył z nią ogniem. Patrz Iliadę Homera, przekład Franciszka Dmochowskiego tom III. xięga XXI. stronnica 44.

Stronnica 120 *wiersz* 4

Że zdroje Nilu wypływają z głębokości Afryki, przeto równie starożytnym jak i nam były nieznane. Obszerniejszą o nich wiadomość udzielił Anglik Bruce.

Stronnica 120 *wiersz* 4

Cyklady, wyspy na Egejskiém morzu albo Archipelagu, tak nazywane że leżą w kole.

http://rcin.org.pl

Stronnica 120 *wiersz* 24

Ziemia po łacinie Tellus, po grecku Gea, córka Zamętu, żona Urana, z nim spłodziła Tytanów, Cyklopów i Gigantów.

Stronnica 121 *wiersz* 25

Atlas, Tytan który dźwigał niebo na swoich barkach.

Stronnica 123 *wiersz* 18

Heljady siostry Faetona. Jedna z nich zwała się Faetuza, druga Lampecja, trzecia podług jednych Febe, podług drugich Egle.

Stronnica 62 *wiersz* 18

Cygnus po łacinie łabędź.

Stronnica 125 *wiersz* 23

Spocznie grom osierocać mający rodzice.

po łacinie

Orbatura patres aliquando fulmina ponat.

W tym pięknym wierszu liczba mnoga naumyślnie położona zamiast pojedynczej dodaje mocy skardze strapionego ojca.

Stronnica 73 *wiersz* 25

Arkadja równie jak Kreta chełpiła się z tego, że była kolebką Jowisza. Depping w podróżach swoich taki nam daje opis Arkadji.

„Do nazwiska Arkadji przywiązuje się myśl wieku złotego. Ludy pasterskie w środku Peloponezu, może dłużej niż jakikolwiek inny naród

http://rcin.org.pl

używały tej szczęśliwej spokojności którą nadaje bespieczna i od dumy wolna mierność. Taki był w dawnych wiekach los pasterzy Arkadyjskich. Ich ojczyzna, zajmująca środek półwyspu, jest równiną wyniesioną i ozdobioną górkami, skąd w różne strony wypływają rzeki, dla zwilżenia ziem po nad morzem leżących. Tak Alfej, Erymant, Eurotas, Inach i tyle rzek innych mają swe zdroje albo na górach, albo na równinach Arkadji, która, wyższa nad inne okolice, ma świeższe i czystsze powietrze. Swieżość tę utrzymują i ożywiają chłodne stoki za każdym prawie krokiem wytryskujące, gaje po bokach gór wyrosłe, i które w dawnych czasach gęstsze być musiały, paśniki uwieńczone czarującą okolicą, ziemia szczodra dla rolnika, góry zabespieczające mieszkańców od wiatrów i obcych napadów, ubóstwo nie będące niedostatkiem ale zdolne wstrzymać chciwego łupów zdobywcę, wreście swoboda, bez której wszystkie skarby nie dają uciech prawdziwych, a nakoncu życie proste, bez zbytku, wolne od dzikich namiętności i żądz burzliwych: oto były bogactwa, oto szczęście Arkadjan.

Na Menalu i na Alfeusza nadbrzeżach odbywały się igrzyska ludów niezazdroszczących niczego najbogatszym i najsławniejszym narodom. Używały tej pomyślności, do której ludy słabe, ubogie i wolne, zdają się być jedynie powołane.

Ale w miarę zaludniania się nadbrzeżów w około Arkadji, mieszkańcy doznali wpływu obyczajów cudzoziemskich. Ich wiara i obrzędy, za-

http://rcin.org.pl

pewne wprzód tak skromne jak sposób życia, otoczyły się świetnością i skaziły mnóstwem zabobonów. Ofiarnicy wzięli przewagę nad umysłem gminu, duma i zazdrość wznieciły wojnę domową. Nadęci własną wolnością, napełnili kraj swój niewolnikami. Pasterze wyszedłszy z gór rodzinnych, powzięli jak Szwajcarowie w ostatnich wiekach, zgubną myśl zaprzedawania się do wojsk cudzoziemskich i wylewania krwi za ten lub ów rząd, bez względu na złą lub dobrą sprawę. Takie wyludnienie spustoszyło Arkadją, i szczęście jéj zniszczyło.

Pod Turkami używali niejakiéj wolności; góry Arkadji były jéj ostatniem schronieniem. Ale nędza panowała w tych samych okolicach, gdzie za czasów Ewandra pokolenie pasterzy wiodło spokojne i szczęśliwe życie.

Grunt Arkadji musi mieścić w sobie warsztę kamieni wapiennych, a przynajmniéj ziemi łatwéj do spłókania, bo wiele rzek w tym kraju, utworzyło sobie podziemne przechody w które wpadłszy znikają. Zniknięcie Alfeusza dało powód do powieści mitologicznéj. Rzeka ta znika ażeby się pod ziemią złączyć z kochanką swoją Aretuzą (obacz xięgę V. Przemian). Stymfal przepłynąwszy jezioro, zapuszcza się w przepaść pod górą zwaną dziś Mawron Oros, i zjawia się dopiero w Argolinie; podobnie Arvanius znika u stóp góry Saita. Zdaje się iż nim rzeki Arkadji te podziemne sobie przejścia wydrążyły, musiały zalewać płaszczyzny, i tworzyć jeziora, których jeszcze ślady pozostały, i o których wspomnienie

http://rcin.org.pl

znajdujemy w dziejopisach starożytnych. Wylewy rzek tyle razy się zdarzają, ile razy się zasypią przejścia podziemne; ta przyczyna zagraża zawsze podobną powodzią, jaka w dawnych wiekach zniszczyła miasta starożytnej Arkadji.

Doliny Arkadyjskie są dotąd równie żyzne jak dawniej. Błonia blisko Alfeusza wypasają stada rzadkiej piękności. Nabiał jest prawie jedyném mieszkańców bogactwem. Starożytna piękność Arkadjanek w niczém się nie zmieniła, postać wyniosła, rysy regularne i włosy jasne, są dotąd ich udziałem.

Stronnica 130 *wiersz* 12

Erymant góra w Arkadji.

Stronnica 130 *wiersz* 14

Owidjusz w poemacie swoim Fasti w X. II. tę okoliczność jeszcze tkliwiej wyraża.

Jakby go poznawała staje, i w rozpaczy
Ryczy, i tylko rykiem matka się tłómaczy.

Stronnica 130 *wiersz* 22

Juno była wychowana przez Oceana i Tetydę.

Stronnica 132 *wiersz* 11

Koronis, córka Króla Tessalskiego Flegjasza.

Stronnica 132 *wiersz* 22

Pallas, Minerwa, Trytonja, po grecku Atene, córka Jowisza z którego głowy wyszła. Była bo-

http://rcin.org.pl

ginią mądrości, sztuk pięknych i wojny, wynalazczynią muzyki, a zwłaszcza fleta, prócz tego tworczynią sztuk kobiecych, jakoto przędzenia, tkania, haftowania i t. p. Wychowała się nad brzegiem jeziora Tryton w Afryce, skąd poszedł jéj przydomek Trytonja. Wyobrażają Minerwę, jako piękną i wspaniałą dziewicę, zawsze poważną, z wielkiemi niebieskiemi oczyma, dla których Homer zwie ją modrooka, ze spuszczoną nieco powieką, ze skromném wejrzeniem, uzbrojoną od stóp do głowy i z pancerzem. Na hełmie ma kitkę, albo Sfinxa z dwoma gryfami. W prawej ręce trzyma długą dzidę, w lewéj tarczę z głową Meduzy. Obok niéj malują albo sowę, albo wronę, albo drzewo oliwne jako jéj główniejsze godło.

Minerwa, mówi P. Hejne, oznaczała z początku męstwo złączone z zręcznością i roztropnością, gdy przeciwnie Mars, przynajmniej jak było za czasów Homera, oznaczał ślepą odwagę. Poźniéj jednak stała się Minerwa godłem wszystkich prac kobiecych, za wieków bohaterskich. Gdy późniejsi Grecy obeznali się z Egipską religją, porównano Minerwę z Egipską boginią Nejt i nadano jéj insze przymioty."

Minerwa ma zwykle płaszcz błękitny, lecz na Watykanie znajduje się obraz, na którym jaśnieje w płaszczu koloru ognistego.

Tamże

Erykton syn Wulkana zrodzony bez matki, miał smocze nogi. Dla pokrycia téj wady natu-

http://rcin.org.pl

ry wynalazł wóz i na nim pierwszy raz z poczwórną zaprzęgą, pokazał się na igrzyskach Panatenajskich.

Stronnica 132 *wiersz* 23

Cekrops przybył z Egiptu w okolice Aten, i ludzi rozsianych i żyjących samotnie poosadzał po wsiach i miastach, i zaprowadził między niemi stan małżeński. Stąd poszedł przydomek jego Difies (dwoisty). Wyobrażają go z dwiema twarzami, jedną męską, drugą kobiecą.

Tamże

Pauzanjasz utrzymuje, iż w Koronie w Messenji znajdował się na zamku miedziany posąg Minerwy z wroną w ręku.

Stronnica 134 *wiersz* 8

Niktymena, córka Epopsa Króla na wyspie Lesbos. Ojciec zakochał się w niej i przymusił ją do kazirodztwa. Ze wstydu ukryła się w lasach; ulitowawszy się nad nią Minerwa, przemieniła ją w sowę. Owidjusz inaczej tę bajkę wykłada i córkę czyni winną kazirodztwa.

Stronnica 135 *wiersz* 15

Ciałopalenie należało do zwyczajów starożytnych. Mimo tego pogrzeby były także używane, lubo Homer tylko o ciałopaleniu wspomina. Najbliżsi krewni zbierali pozostałe kości, składali je w urnę, zakopywali w ziemię, i nad grobami wznosili mogiły lub przyciskali je wielkiemi głazami, nad któremi kładli napis. Poczem

http://rcin.org.pl

wyprawiano uroczystą biesiadę, a często nawet igrzyska na cześć zmarłego.

Stronnica 135 *wiersz ostatni.*

Chironpół człowieka, pół konia, Centaur, syn Saturna który go pod postacią konia spłodził z Nimfą Filirą. Uchodził za biegłego lekarza, gwiazdoznawcę i muzyka, a zwłaszcza za doskonałego nauczyciela. Herkules nieostrożnie skaleczył go w nogę strzałą jadowitą umoczoną we krwi Lernejskiego smoka. Ta rana tyle mu dokuczała, iż życzył sobie śmierci, i przemieniony w gwiazdę, przeniesiony został do Zodjaku, gdzie się nazywa strzelcem. Coby znaczyła powieść o Chironie? jestto pytanie niedocieczone. Zdaje się że wiele podań historycznych o nim zaginąć musiało.

Stronnica 136 *wiersz* 14

Téj przepowiedni taki jest wykład. Eskulap narodził się niejako podwójnie, bo był wyrwany z łona konającéj matki. W dorosłym wieku wskrzesił Hipolita syna Tezeusza, którego ojciec poświęcił na ubłaganie Neptuna. Ten cud tak rozgniewał Jowisza, iż go zabił piorunem; potém jednak pomieścił go w rząd bogów. Eskulap czczony był na Epidaurze.

Stronnica 136 *wiersz ostatni*

Trzy Parki, córki nocy, którym los, a mianowicie trwałość życia śmiertelnych powierzoną była, z których jedna Kloto nić żywotną zaczynała, druga Lachezys ją przędła, trzecia Atropos przecinała. Miano je za nieubłagane. Poeci wystawiali je jako podeszłe wiekiem nie-

http://rcin.org.pl

wiasty, mające wejrzenie ostre, szatę długą i przędzące u kądzieli. Rzeźbiarze wyobrażali je zupełnie przeciwnie. Parki przy śmierci Meleagra wystawiają jako piękne dziewice, ze skrzydłami lub bez skrzydeł, i odróżniają je znakami szczególnemi. Jedna pisze nieustannie na papierze w trąbkę zwiniętym. Na jednym pomniku widać Parkę z kołem u nóg, a papierem w ręku.

Stronnica 138 *wiersz* 2

Apollo został wygnany z nieba za to, że się mścił na Cyklopach zgonu swego syna Eskulapa, na którego oni Jowiszowi piorun ukuli.

Tamże

Łatwość autora jest tłumaczowi najtrudniejszą do oddania. „Styl naturalny, mówi Paskal, zadziwia nas, zachwyca, czaruje; rozumiemy że będziem czytać autora, a słyszemy człowieka."

Tamże

Elis i Messena, prowincje w Peloponezie. Depping tak mówi o Elidzie.

Elida jest kraj nadmorski, mający dwadzieścia mil wzdłuż i przerznięty trzema rzekami, Penejem, Alfejem i Nedą. Na wschodzie góra Foloe i inne których lasy obfitują w budulec, oddzielają od Arkadji wielkiej doliny Elidy. Alfej stamtąd wypływa, ale już żadne mitologiczne wspomnienie nie przywiązuje się do niego, już nawet zaginęło poetyczne jego imie; dziś go zowią Rufją. Niema już ani Olimpji, ani Elidy. Nowe miasta Gastuni, Pirgos i Lala, zajmują

http://rcin.org.pl

w sobie prawie wszystkie bogactwa i całą oswiatę Elidy. Miasto Cyllen, poświęcone niegdys Merkuremu, jest już tylko nędznem miasteczkiem pod imieniem Andruwida. Penej zmienił także swoje nazwisko i zowie się Gastuni.

Elida za starożytnych Greków była ogniskiem zabobonów i potęgi kapłańskiej. Umieli ją kapłani utrzymać, kojarząc z obrzędami wiary, miłość sławy i ojczyzny. Elida była ziemią swiętą dla Greków, a Olimpja przedmiotem zaspokajającym każdą ambicję. Rewolucje wieków, zostawiły wątłe ślady dawnej świetności Elidy. Inne ludy, miasta, nazwiska, zwyczaje, żyją na sławnej ziemi Jowisza Olimpijskiego.

Równina Olimpji zowie się dziś Antilala od Laljotów, ludu na niej osiadłego, który, szukając materjałów do budowania się, zniszczył wszystkie pozostałe zwaliska świątyni Jowisza Olimpijskiego. Pisarze starożytni utrzymują, iż ta świątynia była wystawioną z kamienia podobnego do marmuru paryjskiego.

Można jeszcze poznać sławny hipodrom, czyli plac gonitwy, na którym wozy grzmiały w przelocie do mety. Do jakiegoż zapału, do jakiejże namiętności ku chwale, nie podniecało to miejsce i palmy rozdawane zwycięzcom wśród okrzyków całego ludu upojonego radością i przejętego dumą narodową? Dziś Olimpja jest pustynią, od tylu wieków żaden rumak po hipodromie nie biegł na wyścigi, a następcy bohaterów, ważniejszém zajęci zatrudnieniem, musieli o każdą stopę ziemi naddziadów, walczyć z jej najezdnikami.

http://rcin.org.pl

Tamże

Apollo jako pasterz ma przydomek Nomjon. Pod takiém wyobrażeniem widzieć go można na pięknym posągu w Villa Ludovici.

Stronnica 138 *wiersz* 12

Nelej syn Neptuna i Tyry córki Salmoneja. Brat jego Peljasz wygnał go z Tessalji, skąd udał się do Messenji, i założył miasto Pilos. Z Chlorydą córką Amfjona spłodził dwunastu synów. Herkules wszystkich zamordował prócz jednego Nestora.

Stronnica 138 *wiersz ostatni*

Od tych słów Battusa, próżne powtarzanie nazywają Battologją.

Stronnica 139 *wiersz* 6

Kamień probierczy.

Stronnica 139 *wiersz* 8

Miasto Ateny były poświęcone Minerwie, która się po grecku nazywa Atene.

Stronnica 139 *wiersz* 9

Munichja w górze skalistej między portem Pirejskim, Falerskim i Munichejskim.

Tamże

Liceum, jedna z najsławniejszych szkół Ateńskich, leżało za miastem, zarosłe było lasami i gaikami. Arystoteles zwykł był tam nauczać.

Stronnica 139 *wiersz* 14

To ma znaczyć, że właśnie odbywał się wspa-

http://rcin.org.pl

niały obchód, którym się zakończały święta Panatenajskie wyprawiane na cześć Minerwy. Świąt tych były dwa rodzaje, mniejsze i większe. Mniejsze obchodzono co rok. Były to igrzyska i zabawy dla młodzieży. Większe obchodzono co lat pięć i trwały kilka dni. Podczas nich ubiegano się o pierwszeństwo w gonitwie pieszéj, konnéj, w doświadczeniu swych sił, a nakoniec i w poezji. Nagrodą był wieniec oliwny i dzban napełniony najlepszą oliwą. Święta kończyły się ofiarami. Każda gmina w Attyce musiała na nie dostawiać wołu. Kończył się obchód uroczystém oprowadzaniem wielkiego statku z pełnemi żaglami po pierwszych ulicach Aten. Było to największy Automat jaki kiedykolwiek w Grecji utworzono. Posuwał się za pomocą ukrytych kół i ludzi, bez dołączenia podziemnych machin. Poruszanie tego okrętu było zadziwiającem widowiskiem nietylko dla gminu ale i dla znawców mechaniki, a nawet i sztuk pięknych, gdyż wszystkie żagle były jak najdokładniéj tkane, podług rysunku najbieglejszych mistrzów Ateńskich. Wielki żagiel wystawiał powstanie olbrzymów przeciw bogom. Między obrońcami Olimpu odznaczała się szczególniej Minerwa.

Ten ogromny obraz, który Wirgiljusz opisał w poemacie swoim Cyrys, był obwiedziony do koła wieńcem z liści oliwnych, wśród których poprzeplatane były fijołki. Częstokroć wystawiano na rogach tego obrazu, wizerunki wielkich ludzi, i to był największy stopień uczczenia, do którego Ateńczyk mógł dojść i którego mógł za-

http://rcin.org.pl

pragnąć. Starcy pokazywali się przy tych uroczystościach z oliwną różczką w ręku; najpiękniejsze i najznakomitsze dziewice, w pięknie uplecionych i kwiatami uwieńczonych koszykach, niosły na głowie jakie świętości, od czego zwały się Kanaforami, co znaczyło noszące koszyki. Młodzieńcy byli uwieńczeni w kiście z prosa. Cały orszak święty zatrzymał się na Ceramiku po za miastem, dostał się tam przez bramę Dypilon, przeminął Agorę, przeszedł przez Ilissus, w koło Eleuzynjon, i wracał przy Pelazgikon i przy świątyni Apollina Pityjskiego, aż do miejsca blisko Areopagu, gdzie okręt zachowano, a zasłonę stanowiącą główny żagiel zaniesiono w ofierze do kościoła Minerwy Polias czyli opiekunki miasta do Akropolis".

Stronnica 139 *wiersz* 21

Attyka zwała się dawniéj Akteą od Akteusza teścia Cekropsa, który pierwszy w tym kraju panował.

Udzielam w krótkości co Depping mówi o Attyce i Atenach.

„Ta część Grecji, dawniéj najludniejsza, najzamożniejsza, i najbardziéj kwitnąca, postradała te wszystkie bogactwa, ktore na niéj zgromadził gienjusz i przemysł ludzi, i to jéj tylko zostało, co mimo zmiany wieków zostać jeszcze mogło, to jest niebo pogodne, powietrze przyjemne, i ziemia zdatna do wszystkiego. Ludność Attyki za sławnych czasów Grecji, powinna była wynosić do półmiljona, bo liczono tysiąc

http://rcin.org.pl

mieszkańców na milę kwadratową." Dziś Ateny są stolicą królestwa Greckiego.

Stronnica 141 *wiersz* 2

Merkury Syn Mai, Plejady był wnukiem Atlasa i Plejony. Plejada córka Oceanu i Tetydy była żoną Atlasa i matką siedmiu Plejad.

Stronnica 140 *wiersz* 3

Mieszkańcy wysp Majorki i Minorki, zwanych dawniej Balearskiemi, słynęli za doskonałych procarzy.

Stronnica 141 *wiersz* 9

Łuszczysty pancerz Minerwy zwał się Egidą. Egis była to okropna potwora, niszcząca ziemię przez ciągłe wybuchanie ognia. Pokonała ją nakoniec Minerwa na wzgórzach Ceraunu, a ze skóry utworzyła pancerz, już na pamiątkę swego zwycięstwa, już na obronę przeciw wszelkim niebezpieczeństwom. Poźniej jeszcze umieściła Minerwa na tém pancerzu głowę Meduzy.

Stronnica 141 *wiersz ostatni*

Naruszewicz w wierszu na ruinę Jezuitów tak naśladował z Owidjusza opis zazdrości.

Zazdrość dała przyczynę, zazdrość jędza blada,
Co światłości nie cierpiąc w czarnych lochach siada:
Nigdy prosto nie patrzy, zyzem tylko strzyże,
Żółcią pluje, i splutą żółć na pokarm liże,
Smutna zawsze, chyba gdy ciężkie słyszy bole.
Każdy ją traf pomyślny ostrym sztychem kole,
A na cudze uciski czujna w każdéj chwili,
Jeśli drugich nie może sama siebie kwili.

http://rcin.org.pl

Chlubnie w życiu i w pismach swoich, znany z przywiązania do ojczyzny, będącéj jedynym serca jego żywiołem, Autor poematu historycznego Sybilla, w tém zawsze drogiem dla Polaków dziele, tak odmalował nam zazdrość:

Krwawa zazdrość, jędz wszystkich karmicielka blada,
Wklęsłooka, ponura, wyschła, kudłogada,
Szczęścia i sławy blasku wróżka niecierpliwa,
Uśmiechu nieświadoma, a łzy samej chciwa i t. d.

Stronnica 144 *wiersz* 25

Sydon stolica Fenicji.

Stronnica 146 *wiersz* 7

W Idyllach Moscha znajduje się jedna o Europie. (Obacz tom V. Poezyi moich).

KONIEC PRZYPISÓW DO KSIĘGI DRUGIEJ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEMIANY

OWIDJUSZA.

XIĘGA TRZECIA.

http://rcin.org.pl

TREŚĆ

KSIĘGI TRZECIEJ

Za rozkazem Agenora idzie syn jego Kadmus szukać porwanej Europy. Niemogąc jéj nigdzie znaleźć, radzi się wyroczni Delfickiej, i osiada w Beocji, gdzie zabija smoka poświęconego Marsowi i wystawia Teby z Echjonem i innemi towarzyszami powstałemi z kłów smoka. Przyczyna pierwszego smutku Kadma był wnuk jego Akteon, który ujrzawszy nagą kąpiącą się Dijanę, za karę przemieniony w jelenia, od własnych psów rozszarpany został. Juno z przyczyny Europy, nienawidząca całą rodzinę Agenora, cieszy się z tego zdarzenia, ale nowy powód smutku daje jéj Semele córka Kadma, która Jowisz matką czyni. Mściwa Juno przybrawszy postać Beroy, mamki Semeli, zgubną daje jéj radę. Usłuchawszy jéj Semele, płonie w objęciach Jowisza, który na jéj prośbę, zstąpił do niéj w całym blasku swojej potęgi. Jowisz ocala syna jéj Bachusa, i w udzie przechowuje go, aż do czasu dojrzałości. Wówczas między Jowiszem a Junoną powstała sprzeczka, jaka płeć doznaje więcéj rozkoszy w miłości. Tyrezjasz wzięty za sędziego za to, że był już i mężczyzną i kobietą, rozstrzyga spór przeciw Junonie. Urażona oślepia go Bogini, Jowisz zaś na pociechę przyszłość mu objawia. Tyrezjasz pierwszy raz tego daru doświadczył na Narcyssie, którego matce przyszłość syna wywróżył. Narcys gardzi miłością wielu kochanek i Nimfy Echo. Ta z rospaczy staje się czczym odgłosem; nakoniec zakochawszy się sam w sobie Narcys dręczy się i przemienia w kwiat. Penteusz szydzi z wróżb Tyrezjasza. Tyrezjasz przepowiada mu los jego. Natychmiast sprawdza się przepowiednia. Penteusz niechce Bachusa uznać za Boga, i za przybyciem jego do Teb, każe go wtrącić do więzienia. Bachus staje przed Penteuszem w postaci Kapłana swego Acetesa i opowiada mu jak żeglarze Tyreńscy chcieli uwieść Bachusa i za karę w Delfinów zmienieni zostali. Penteusz nie zważa na ten przykład, owszem rozkazuje uwięzić mniemanego Acetesa i przysposabia najsroższe męczarnie. Ale więzienie samo się otwiera, kajdany spadają i więzień wolno odchodzi. Mimo tego Penteusz przeszkadza Bachantkom w ich uroczystościach i zostaje przez nie rozszarpany, a całe Teby przyjmują obrządki Bachusa.

http://rcin.org.pl

KSIĘGA TRZECIA.

Już Bóg, postaci byka pozbywszy zmyślonej,
Dał się poznać i w Krecie osiadł upragnionej.
Nie mogąc się o córce Agenor dowiedzieć,
Synowi rozkazuje po świecie jéj śledzieć.
A w miłości ojcowskiéj i tkliwy i ostry
Wygnanie mu przeznacza, gdy nieznajdzie siostry.
Lecz skrytości Jowisza któż potrafi dociec?
Gdy powrotu do kraju zabronił mu ojciec,
Kadmus świat zbiegłszy, tułacz, przed wyrocznią staje,
I pyta jakie przyjdzie zamieszkać mu kraje.

http://rcin.org.pl

Wkrótce ci młoda ciołka sama drogę zajdzie,
Na jéj karku znak jarzma żaden się nie znajdzie,
Tę miéj za przewodnicę, gdzie na trawie spocznie,
Wznieś miasto, nazwij Teby: tak rzekły wyrocznie.

Gdy Kadmus od Kastalskiéj wychodził krynicy,
Idącéj bez strażnika dostrzegł jałowicy.
Nie ma na czole znaku pracy i niewoli:
Tyryjczyk postępując w jéj ślady powoli,
Z dziękczynieniem do Feba korne wznosi dłonie.
Już minął zdrój Cefizu, Panopejskie błonie,
Staje ciołka, rogami przystrojone czoło,
Podnosząc aż ku niebu ryknęła wesoło.
Widzi idących za nią, na darni przyklękła,
I legła gdzie ją w chłodzie wabi trawa miękka.

Kadmus całuje ziemię, składa bóstwu dary,
I wita nieznajome lasy i obszary.
Chce święte Jowiszowi wyprawiać obchody,
Żołnierzy śle do krynic świeżéj czerpać wody.

Nietykany siekierą wznosił się las stary,
W nim jaskinia gęstemi zakryta konary,
W niski łuk zasklepiona szczupły miała otwór,
A przy nim wód obfitość; lecz okropny potwór
Smok Marsa miał tu swoje zwyczajne schronienie.
Błyszczą mu się złociste na głowie grzebienie,

http://rcin.org.pl

Trucizna go rozdyma, ogniem skrą się oczy,
I potrójnym językiem jad z paszczęki toczy.
Smutnym trafem do tego dostali się gaju,
Nieszczęśliwi wygnance z Tyryjskiego kraju;
Gdy wiadro w wodzie brzękło, wąż swą długą szy-
Wyciąga, a syk jego aż w niebiosa bije. (ję
Wiadro z rąk im wypadło, krew się w żyłach ścię-
I bojaźń silnem drżeniem ich członki przejęła. (ła,
On swe łuszczki i giętkie pierścienie rozwija,
I kreśląc łuk ogromny w powietrze się wzbija.
Pół ciałem nad las wyższy, w zajętym przestworze
Zolbrzymim niebios smokiem porównać się może.
Zaraz żołnierzy Kadma, czy się bronić chcieli,
Czy pierzchać, czy obojga z trwogi zapomnieli,
Porywa; i tych jadem, tych zabija zębem,
Innych silnym pierścieni obejmuje kłębem.

Już słońce z wierzchu nieba słało krótkie cienie;
Kadma zdumiewa zbytnie żołnierzy spóźnienie.
Idzie w ślad swych wysłańców. Lwią skórą okry-
Zbrojny był w stalną dzidę i w ostre dziryty, (ty,
Lecz męstwo było jego najpierwszą obroną.

Wszedł w las, widzi poległych towarzyszów
grono.
A nad niemi zwycięzcę, ogrom niesłychany,
Który krew z upragnieniem wysysał im z rany.

http://rcin.org.pl

Albo się zemszczę za was, towarzysze moi,
Albo z wami polegnę jak mężnym przystoi.
Rzecze Kadmus, głaz dźwiga, siły swe natęża,
I z ogromnym zamachem ciska go na węża.
Pewnieby się i baszty i mury zachwiały,
Tym ogromem, tą siłą; lecz wąż został cały.
Twarda łuszczka jak tarcza ochrania przed głazem
Niczem jednak jéj siła przed ostrem żelazem.
Wdziera się silny pocisk, wśród gibkich pierście-
(ni
Wnętrze smoka przeszywa i krwią go rumieni,
Obraca się w tył potwór bólem rozsrożony,
Widzi ranę i kąsa pocisk w niéj utkwiony.
Porusza go, a jątrząc skaleczone ciało,
Wyrwał drzewo, lecz ostrze w kościach pozostało.
Miotająca nim wściekłość dodaje mu siły;
Wzdęła się gruba szyja nabrzmiałemi żyły;
Łuszczką tłukąc po ziemi wydobywa szczęki,
Zieje zatrutą pianę z ohydnéj paszczęki,
I rozsiewa w powietrze zaraźliwe tchnienie.
To raz w obszerne koło zatacza pierścienie,
To jakby maszt najwyższy wspina się w obłoki,
To w zapędzie jak deszczem wezbrane potoki,
Spada z góry, i piersią ściele las mu sprzeczny.
Na krok cofa się Kadmus w lwiéj skórze bez-
(pieczny,

http://rcin.org.pl

Trzyma oręż dobyty przed porywczym wężem;
Wścieka się dziki potwór, mści się nad orężem,
Gryzie go i na ostrzu wyszczerbia swe zęby.
Tryska z paszczy posoka, już się broczą kłęby,
Już i zioła pokrywa jadowita skaza.
Lecz rana była błaha, smok końca żelaza
Z ostrożnością unika; giętka jego szyja,
I wzrok rycerza zwodzi i oręż omija.
Aż mu Kadmus w paszczękę zadał cios niemylny,
I po samą rękojeść utkwił oręż silny,
Wówczas gdy smok przelękły po za dąb się spie-
(szył,
Tak mieczem drzewo razem i bok węża przeszył,
Jęknął dąb, a gdy ciężkie zachwiało nim brzemię,
Smokiem ugięty runął z łoskotem na ziemię.

Przestrzeń zwycięzonego gdy zwycięsca zważa
Nagle głos niewidomy duszę mu przeraża:
„Czego patrzysz na smoka przerażonem okiem
Potomku Agenora, i ty będziesz smokiem."

Słyszącemu te słowa, znikła z serca radość,
Włos mu stanął na głowie, twarz powlekła bla-
A w tym Pallas będąca rycerza obroną, (dość.
Schodzi z nieba; i każe w ziemię poruszoną,
Na roskrzewienie ludu ciskać zęby smocze.
Kadmus do pługu woły zakłada robocze,

http://rcin.org.pl

I ciska w grunt zorany pokolen nasiona.
W tém zaczęła się wzdymać skiba poruszona,
I z początku, o cuda! przez grunt jeszcze ścisły,
Przedarły się oszczepy, daléj hełmy błysły.
Wreście barki i piersi i ramiona zbrojne,
I wielki łan rycerzy gotowych na wojnę.
Tak kiedy na teatrze spuszczają zasłonę,
Z początku widać twarze na niej odkreślone,
Daléj piersi i ręce oczom się zjawiają,
Nakoniec stopy osób na krawędzi stają.
Widząc iż nowi z ziemi powstają rycerze,
Zlękły syn Agenora do broni się bierze,
W tém jeden z synów ziemi rzekł mu: Bądź spo-
(kojny,
Tylko nam do domowej nie mięszaj się wojny.
Rzekł, i utkwił miecz w sercu jednego z współ-
(braci,
Lecz sam z trzeciego ręki strzałą życie traci,
I ten co pocisk rzucił, bratnią dłonią pchnięty,
Poległ, i oddał żywot dopiero co wzięty.
Wszyscy za wzorem pierwszych podobnie szaleją
I nagle giną bracia wzajemną koleją.
Już młodzież obdarzona krótkich dni udziałem,
Usłała krwawą matkę bratobójczém ciałem;
Zostało tylko pięciu, Echjon między niemi:
Ten za radą Minerwy złożył broń na ziemi:

http://rcin.org.pl

Tak pierwszy niosąc dowód miłości braterskiéj,
Dał i otrzymał zakład przyjaźni rycerskiéj.
Tych miał za towarzyszy dzielny brat Europy,
Gdy z wyroczni roskazu nowe wzniósł okopy.
Już stały Teby. Kadmus, szczęście na wygnaniu
Znajduje w córki Marsa wiernem przywiązaniu.
Licznych z boskiéj małżonki doczekał się dziatek,
I wnuków miał, najdroższy miłości zadatek.
Już i wnukowie jego młodzianami byli.
Lecz człowiek do ostatniéj czekać musi chwili,
Przed zgonem, nikt szczęśliwym nie może być (zwany,
Pierwszy wnuk sercu jego srogie zadał rany,
Którego czoło rogi olbrzymie pokryły,
W którego krwi, psy własne wściekłość swą poiły.
Jeśli się zastanowisz nad kary przyczyną,
Uznasz, iż był niewinnym, bo czyż błąd jest winą?
Już krwią ubitych zwierząt wzgórze się rumieni,
Słońce w połowie drogi skraca długość cieni,
Młodzież w kniejach rozpierzchłą, dzielącą z nim (łowy,
Akteon do spoczynku temi wzywa słowy:
Bracia! sieci i strzały broczą w krwi zdobyczy;
Dzień ten między szczęśliwe każdy z nas policzy.
Jutro, skoro zabłyśnie jutrzenka wesoła,
Znowu wszystkich wte knieje chęć sławy powoła

http://rcin.org.pl

Lecz dziś, kiedy już słońce w półkresu stanęło,
Gdy upał ziemię spieka, trzeba wstrzymać dzieło.
Wznieście sieci, spocznijcie. Wiernych gierników
I roskaz wodza pełni, i pracę zawiesza. (rzesza

Była dolina droga bóstwu polowania,
Swirk i kończaty cyprys w koło ją zasłania.
W głębi drzew, jest w opoce samotne ustronie,
Nie wykuły go w skale żadne ludzkie dłonie,
Łuk samorodny z głazu i dziarstwa rospięła.

Tu spadając z szelestem zdrój czysty lecz mały,
W dół trawą wyłożony sączył swe kryształy.
Tu w południe, znużona, po łowach szczęśliwych,
Kąpie dziewicze wdzięki Bogini myśliwych.
Ledwie weszła, oddaje jednej z Nimf orszaku,
Swój łuk, i strzały w złotym ukryte sajdaku.
Ta z ramion szatę ściąga, tamta z nóg rzemienie.
Najzdatniejsza Krokale, włos Bóstwa w pierście-
Zwity, i w różne z wiatrem igrający strony, (nie
Wiąże w węzeł, choć sama włos ma rospuszczo-
Gdy Nefele, Hijale i Ranis, koleją (ny
Z urn czystych chłodną wodę na Boginią leją.

Gdy się tak w zwykłym zdroju kąpała Dijana,
Wnuk Kadma, odłożywszy część pracy do rana,
Błądząc w nieznanym lesie niepewnemi kroki,
Wszedłszy w gaj, dokąd zgubne wiodły go wyroki
Stanął w grocie przy której wytryskały zdroje.

http://rcin.org.pl

Ujrzawszy go przed sobą, kryją twarze swoje,
Biją pierś nagie Nimfy, zasłaniają wdzięki,
I las cały smutnemi napełniają jęki.
Stoją w koło Bogini, każda od niej niższa,
Każdą Bogini łowów głową swą przewyższa
Jaki kolor miewają purpurowe zorze,
Lub chmury powleczone słońcem przy wieczorze
Taką ma twarz, bez szaty bóstwo dostrzeżone.
Choć mu niejaką Nimfy dawały zasłonę,
Jednakże się odwraca ciałem i oczyma.
Czemuż na pogotowiu grotów swoich niema?
Przynajmniéj wodę czerpa, a gniewem miotana,
Skrapia nią stojącego przed sobą młodziana,
Mówiąc słowa, wrożące smutne przeznaczenia.
Idź, mów żeś ty Dijanę widział bez odzienia,
Jeśli będziesz mógł mówić." W téj rzekłszy osno-
Wznosi rogi jelenie na skropionéj głowie, (wie.
Uszy jego zaostrza i przedłuża szyję.
Nagle sierść nakrapiana ciało jego kryje,
Ramiona mu w golenie, ręce przeszły w nogi;
Wódz dawniej nieulękły, teraz pełen trwogi
Ucieka, sam zdumiony że tak rączy w biegu;
Ale zaledwie stanął przy strumienia brzegu,
Widząc swe rogi w wodzie: Ah! biada mi biada!
Chciał wołać, lecz już więcej swym głosem nie-
władа

http://rcin.org.pl

Westchnął tylko, łza gorżka na obcą twarz płynie,
A po zmianie w nim czułość została jedynie.
Cóż czynić? Czy się wrócić w króleskie mieszkania,
Czy kryć w lasach? To bojaźń, to mu wstyd zabrania.
Gdy się waha, psy lecą, i przed innych zgrają,
Ichnobates i Melamp szczekaniem znak dają.
Pierwszego rodzi Kreta, a drugiego Sparta;
Za niemi cała psiarnia pospiesza zażarta.
Pamfag, Dorcej, Orybas w Arkadji zrodzony,
Silny Nebrofon, Lelap, Teron nieznużony,
Agre węchem słynąca, Pterel skoronogi,
Hylej co mu niedawno cios zadał dzik srogi,
Pemenis stad strzegąca, Nape córa wilka,
Harpija z którą razem biegnie synów kilka,
I Sycyoński Ladon w każdej śmiały walce,
Dromas, Kanace, Stykte, i Tygrys i Alce,
Leukon o śnieżnej sierci, Azbol czarny cały,
Aello jak błysk rącza, i Lakon zuchwały.
Tous, lekka Licyspe, brat jej Cyprys prędki,
Harpal co na dnie czarném śnieżyste ma cętki,
Melaneusz i Lachne kudłami odziana.
Lecą, z matki Spartanki a z ojca Tebana
Zrodzeni, Labros, Agrjod i Hilaktor grzmiący,
I tłum nieprzeliczony zdobyczy łaknący.

http://rcin.org.pl

Ci suwają przez rowy, po cierniach, po skale;
Gdzie droga lub jest przykrą, lub jéj nie ma wcale.

Ucieka przez te knieje w których szczwał char-
Niestety! przed własnemi ucieka sługami, (tami,
Chciał wołać: Jam Akteon, rozpoznajcie Pana.
Brak mu słów, już dościga zgraja wyuzdana.
Melanchet pierwsze rany utkwił w jego grzbiecie,
Drugie Terydam zadał, Orezytrof trzecie.
Wyśli później od innych, lecz po krótkiéj chwili,
Tajne przebiegłszy ścieszki drogę zaskoczyli.
Gdy ci wstrzymują Pana, leci cała zgraja,
I w mniemanym jeleniu ostre zęby wpaja.
Już miejsca ranom brakło; wydaje westchnienia
Nie będące ni ludzkim ni głosem jelenia.
Napełnia swemi skargi okolicę znaną.
Podobny żebrzącemu, padłszy na kolano,
Oczy wznosi pokornie i o litość błaga.
Nagle krzyk towarzyszy i giermków się wzmaga.
Niebaczni! Akteona szukają do koła,
Jak na nieprzytomnego każdy głośno woła.
Słyszy swe imie, słyszy jak mu każdy życzy,
Być obecnym tak pięknej myśliwcom zdobyczy.
Chciałby nie być! Nieszczęsny, srogą tknięty karą,
Chciałby tylko być świadkiem nie łowców ofiarą.

http://rcin.org.pl

Ale próżno, psy wszystkie kły w nim topią razem,
Szarpiąc Pana, pod zwodnym jelenia obrazem;
Aż gdy mu śmierć przyniosły niezliczone rany,
Dopiero zemsta srogiéj ustała Dijany.

Różny o niéj sąd dają, ci chwalą Boginią
I skromność jéj dziewiczą, ci o srogość winią.
Inne zdania, dowodem innych popierali;
Żona tylko Jowisza nie gani, nie chwali,
Lecz się raduje z klęski Agenora rodu,
Którym dotąd się brzydzi z Europy powodu:
I chce w téj krwi obmierzłéj zgasić swą nienawiść.

Znowu świeża obraza rozjątrza jéj zawiść.
Semelę córkę Kadma Jowisz matką czyni,
Te więc żale z zapałem rozwodzi Bogini:
Na cóż zdały się skargi? dziś działać potrzeba.
Zgubię ją, gdy niepróżno dzierżę berło nieba,
Gdy niepróżno wszechwładną zowie się Junoną,
I gdy jestem Jowisza i siostrą i żoną.
Przynajmniéj siostrą!.... Niechby spełnionych u-
kradkiem
Jéj i Jowisza zbrodni nikt już nie był świadkiem,
Przebaczyłabym winę. Lecz płód jest poczęty,
Zbrodnia jawną. Występna, ufna w swe ponęty,
Chce być matką z Jowisza, chce posiąść zuchwała
Ten zaszczyt, który tylko jam raz otrzymała.

http://rcin.org.pl

Ale dumnym jej żądzom Juno zapobiegnie,
Od piorunów Jowisza zbrodniarka polegnie.
Rzekła, zrywa się z tronu, w obłok się okrywa,
I przed Semeli zamkiem staje zemsty chciwa.
Zaraz wyszła z obłoku w kształcie starej baby;
Twarz ma w marszczkach, włos siwy, głos drżący,
wzrok słaby,
Idzie zwolna, na kiju wsparta, zadyszaną,
Jak Beroe Semeli mamka przywiązana.
Po długiéj o rozlicznych przygodach rozmowie,
Zwraca rzecz na Jowisza i z westchnieniem powie.
Bodajby to był Jowisz, lecz się mocno boję,
Wielu płaszczykiem Bóstwa kryje zdrady swoje.
Niedość zwać się Jowiszem; jeśli niezmyślony
Niech przyjdzie jak do boskiéj przychodzi Junony.
Równie jak przy niéj wielki, jak przy niéj wspania-
Z oznakami potęgi, w całym blasku chwały. (ły,
Takie Juno w Semelę przelewa życzenia.
Prosi o dar Jowisza, lecz go niewymienia.
Wybieraj, rzecze Jowisz, zadość ci się stanie,
Tego, przed którym sami drżą nawet niebianie,
Styxa wzywam na świadki, wszystkiego bądź pe-
wna.
Z własnéj zguby niebaczna cieszy się Królewna.
Racz, rzekła w takim blasku stawić się przedemną,
W jakim miłość Junony nagradzasz wzajemną."

http://rcin.org.pl

Chciał Jowisz z ust Semeli, trwożny o los przyszły,
Cofnąć zaczęte słowa, lecz zbyt spiesznie wyszły.
Ona nie chce swych życzeń, on zmienić przysięgi,
Powraca się więc smutny w kraje swéj potęgi.
Skupia chmury skinieniem wszechmocnéj prawicy,
Nieopuszczając wiatrów, grzmotów, błyskawicy,
Wziął piorun nieuchronny, dziś mu już nie miły,
Przynajmniéj ile może wątli jego siły;
Ani tym jest dłoń jego grotem uzbrojona,
Którym wprzód sturęcznego pokonał Tyfona.
Jest inny lżejszy piorun. Nie tak silnie pali,
Bo mniéj mu Cyklopowie ostrości dodali.
Nazywają go drugim pociskiem niebianie.
Wziąwszy go Jowisz schodzi w Semeli mieszkanie,
Lecz boskich ogni ziemskie znieść nie mogło ciało.
I tak łoże miłości jéj stosem się stało.
Wyrwane z łona matki niedojrzałe dziecię,
W udzie ojca zamknięte czekało na życie;
Wreście, gdy cudownego czas nadszedł połogu,
Ino siostra Semeli odbiera je Bogu:
A późniéj Nimf Nizejskich strzeżone opieką,
Moc przejęło i piękność przez pożywne mleko.
Tak ród Kadma, nieszczęściem obarczony srogiem,
Krył dziecię dane na świat dwukrotnym połogiem.

http://rcin.org.pl

Powiadają iż wówczas Samowładca boski,
Nektarem i miłością ciężkie kojąc troski,
Tak przed wesołą żoną swe zdania ogłasza.
«Przyznajcie że od mężów większa roskosz wa-
Juno przeczy. Tyrezjasz za sędziego wzięty, (sza.»
Znał zarówno obojéj roskoszy ponęty.
Raz gdy dwóch wężów sprzęgłych miłości ogni-
wem
W gaju różczką rozpędził, niesłychanym dziwem
Z męża stał się kobietą. Siedm lat w tym uroku
Przeżył; ósmego znowu dojrzawszy ich roku,
«Gdy się wam, rzekł, moc taka mogła w podział
dostać,
Że kto wam roskosz przerwie, zmienia płeć i po-
stać,
Więc i dziś was uderzę.» Rzekł, różczką ugodził,
I tę postać odzyskał w któréj się urodził.

Przybrany za rozjemcę w żartobliwym sporze,
Pochlebnego Junonie dać sądu nie może.
Urażając się zbytnie, w tak płochym przedmiocie
Juno sędziego w wiecznéj pogrąża ślepocie.
Co jeden Bóg uczynił, drugi nieodmienia,
Nie mógł Jowisz zgubnego cofnąć przeznaczenia,
Przynajmniéj mu w nagrodę za złe co się stało
Odkrył przyszłość, tak karę wynagrodził chwałą.

http://rcin.org.pl

Już po Aońskich miastach niemylne wyrocznie,
Pragnącemu ludowi wydawał niezwłocznie.
Gdy Liryopę doszła tego wieszcza sława,
Przybyła syna swego przyszłości ciekawa.
Niegdyś widząc ją Cefiz kąpiącą się w wodzie,
Zapłonął i hołd złożył jéj cudnéj urodzie.
Piękny Narcys uwieńczył kochanków zażyłość,
Zdawał się był zrodzonym, aby wzniecał miłość.
Wieszcz spytany, czy Narcys lat szczęśliwych do-
Odpowiedział: «Jeżeli sam siebie nie pozna."(zna,
Wróżba zdała się niemieć prawdy podobieństwa.
Lecz ją potwierdził skutek i nowość szaleństwa.

Jedna wiosna do wiosen szesnastu dodana,
Powab niezrównanego rozwija młodziana.
Łączył w sobie dziecinne i młodzieńcze wdzięki,
Nie jedna już dziewczyna chciała jego ręki,
Lecz zimnym był na miłość, głuchym na west-
chnienia.

Raz gdy w sieci drżącego naganiał jelenia,
Odgłos dająca Nimfa ujrzała go w tłumie,
Która i pierwsza mówić i milczéć nie umie.
Echo nie czczym odgłosem, była jeszcze ciałem,
Choć szczupły dar mówienia został jéj udziałem,
Choć tylko słów ostatki mogła dopowiedzieć.
Juno tak ją skarała, bo chcąc raz uprzedzić,

http://rcin.org.pl

Nimf i Jowisza w górach schadzki i besprawia,
Echo zręczną rozmową Boginią zabawia.
Tymczasem zniknął Jowisz. Juno zdrad dociekła,
Przez mowę mię zdradziłaś, stracisz mowę, rzekła.
Groźbę potwierdził skutek. Echo już niemowa
Ledwie jeszcze ostatnie odpowiada słowa.
Widzi jak Narcys w dzikie zapuszcza się knieje,
W ślad jego postępuje, i skrycie goreje.
Jak gdy do główni smołą oblanej dokoła,
Przytkniesz ogień, natychmiast rwie płomienie smoła.
Tak ledwie do Narcysa przybliżyć się śmiała,
Już Echo niewygasłą namiętnością pała.
Ilekroć chciała lube uczynić wyznania,
I słodkie łączyć prośby! lecz natura wzbrania.
Więc to czyni, co może; w gęstwinie schowana
Czeka, kiedy powtórzyć wyrazy młodziana.
Narcys zbłąkany w lesie, złudzony szelestem,
Tu jestem, rzekł na swoich, Echo na to: Jestem.
Przyjdź, mówi Narcys, słucha i patrzy do koła,
Dziwiąc się że go wzywa, ten kogo on woła:
I cóż to? rzecze Narcys, ty stronisz odemnie.
Tyle słów, ile wyrzekł usłyszał wzajemnie.
Zdumiał się, a nieznanym ułudzony tonem,
Tu zejdźmy się, zawołał. W szczęściu nieskończonem,

http://rcin.org.pl

Zejdźmy się, powtórzyła ucieszona Echo,
I ufna słowom własnym wybiega z uciechą,
Pewna że już kochanka przyciśnie do łona.
«Precz z mych oczu, rzekł Narcys, wstydu pozbawiona,
Wprzód będę żebrać chleba w ostatniéj potrzebie
Niźli pokocham ciebie." Echo: „Kocham ciebie."
Wzgardzona w las ucieka, twarz spłonioną kryje,
Mogłaby przeżyć miłość, wzgardy nieprzeżyje.
Wszelki pokarm odrzuca, zamyka się w skale,
Bez końca łzy ją niszczą, wycieńczają żale.
W ulotne cząstki, ciało rozdziela się całe,
Głos pozostał, a kości zmieniły się w skałę.
Duch jéj błąka się dotąd i w górach i w lesie,
Dotąd koniec pytania w odpowiedzi niesie.
Wszystkie Nimfy podobnéj doznały pogardy,
Tak był nadobny Narcys z swéj piękności hardy.
Jedna co go kochała bez nadziei żadnych,
Wznosząc z westchnieniem oczy do bogów wszechwładnych,
Sprawcie rzekła, niech kocha nie będąc kochanym
Ramnuzya prośb słucha, został ukaranym.
Swieża była krynica, pełna czystéj wody,
Nieznały jéj po górach pasące się trzody:
Ani ptak, ani zwierze, ani gałęź spadła,
Nigdy jéj przejrzystego nie mąci zwierciadła,

http://rcin.org.pl

W koło rosła darnina; rzeźwiły ją zdroje,
I las przed słońcem cienie rospościerał swoje.
Polowaniem znużony Narcys przy tym zdroju,
Szuka w upał spoczynku, chłodu i napoju.
Jedno gasząc pragnienie, drugie się w nim wzbudza,
Gdy pije, wdzięków własnych widok go ułudza,
Kocha obraz bez ciała, kocha się w czczym cieniu.
Niewzruszony jak posąg, cały w zadumieniu,
Patrzy się, nachylony nad przejrzystą wodą:
Niebaczny! sam się swoją zachwyca urodą.
Szyja która białością mleko przypomina,
Włosy godne Bachusa, godne Apollina,
Jagody które żywy rumieniec ozdabia,
I uśmiech czarujący oko jego zwabia.
Dziwi się temu, w czém jest godzien podziwienia,
Sam jest celem swych pochwał i swego pragnienia.
W jednéj osobie razem zapala i płonie,
Ileż razy wyciągał ku krynicy dłonie,
Widząc z wodném zwierciedle cel swych życzeń bliski,
Czcze tylko zimnéj wodzie przesyłał uściski.
Nie pojmuje co widzi, lecz widok go wzrusza,
A ułudzeniem oka zapala się dusza.
Nieszczęsny! czego żądasz w téj zgubnéj godzinie?
To co widzisz jest niczém; odwróć się, a zginie.

http://rcin.org.pl

Obraz widziany w wodzie, twoim jest obrazem,
Nic własnego on nie ma, ożył z tobą razem,
Z tobą razemby zniknął gdybyś odejść zdołał.
Próżno głód go odrywał, próżno sen go wołał,
Narcys był niezwruszony, a klęcząc na trawie,
Przyglądał się dni całe łudzącéj postawie.
Sam własnemi wdziękami ginie w próżnéj męce,
Wstał wreście, i tak mówiąc wzniósł ku niebu ręce:

«O lasy! których często przyjacielskie cienie,
Pożądane kochankom dawały schronienie.
Wy! co już wieki w nowe zdobicie się liście,
Czyliż żywszéj miłości świadkami byłyście?
Patrzę, kocham, a jednak srogi los mi wzbrania,
Dotknąć, uścisnąć przedmiot stałego kochania,
I ani nas rozdziela morze rozhukane,
Ani drogi, lub góry, lub bramy miedziane,
Kropla wody kochankom staje na przeszkodzie.
I wiem że mam wzajemność, bo skoro ku wodzie
Zbliżę się, obraz także schyla swoją głowę;
Już mniemam że uścisnę usta koralowe,
Jedna kropla wstrzymuje! Duszo mojéj duszy,
Wychodź z téj zgubnéj wody, niech cię głos mój wzruszy.
Pewnie nie dla méj twarzy, ty stronisz odemnie,
I mnie kochały Nimfy nawet niewzajemnie.

http://rcin.org.pl

Twe rysy, często lubą zwodzą mię nadzieją,
Gdy się śmieję, twe oczy, twe usta się śmieją,
Gdy ci rękę podaję, i ty ją podajesz,
Gdy płaczę, ty łzy lejesz, znaki mi oddajesz,
Gdy przelękniony mówię, ty dzielisz mą trwogę,
I ty mówisz, lecz mowy dosłyszeć nie mogę.

Poznaję uludzenie! O żądze szalone!
O męki! sam ku sobie żywym ogniem płonę.
Cóż czynić? kogoż będę, o cóż będę żebrał,
Losie! dając mi nadto, wszystkoś mi odebrał.
Obym mógł, jak szczególne kochanka życzenia,
Rozdzielić się z przedmiotem mojego płomienia.
Żal trawi siły moje, wszystko mi niemiłem,
Sam sobie w kwiecie wieku grobu przychyliłem.
Nie żal mi życia, ziemia męki me pokryje.
Nawet mnie mej miłości przedmiot nieprzeżyje.
Obu nam wydrze jedną duszę, jedna chwila.

To mówiąc raz się jeszcze nad wodę nachyla.
Źle dotąd uleczony, patrzy się zdumiewa,
Łzami zamąca wodę i postać zalewa.
Dokąd uciekasz, woła, zostań, zostań jeszcze,
Niech się przynajmniéj twoim widokiem napieszczę,
Niewolno cię uściskać, kocham nieszczęśliwie.
Ah! w szalonym zapale własną zgubę żywię.

http://rcin.org.pl

To wyrzekłszy, drze szaty, wydaje westchnie-
I silnem snieżne piersi biciem zarumienia. (nia
Podobną z farby owoc miewają jabłonie,
Z téj biały, a czerwony po przeciwnéj stronie,
Podobnie w licznych gronach od słońca przygrza-
Szkarłatną biorą farbę jagody rumiane. (ne,
Zaledwie w wód zwierciadle pierś krwawą zo-
Narcys przemagającéj ulega rozpaczy, (baczy,
Jak jutrzenka przed słońcem, jak wosk przed
płomieniem,
Tak on znika powolném dręczony cierpieniem.
Trawi go ogień skryty, stracił powab zwykły,
I z bielszéj nad śnieg twarzy wszystkie róże zni-
kły.
Znikła czerstwość i siła i piękność wspaniała,
Którą wszyscy cenili, Echo ubóstwiała.
I choć jéj Narcys życia odebrał nadzieje,
Przecież Echo nad jego nieszczęściem boleje.
Ilekroć nad okropnym użalał się losem,
Echo żal jego swoim dzieliła odgłosem.
Łkania jego powtarza i jęki oddaje.
Gdy Narcys raz ostatni nad krynicą staje,
Żegnam cię, rzekł naprożno kochany młodzianie!
Echo takie mu same daje pożegnanie.
Tak skończył boski Narcys, żałość w grób go
tłoczy,

http://rcin.org.pl

A zwróconewtwarz własną śmierć zamknęła oczy.
Lecz nietylko za życia, i w duchów mieszkaniu,
Jeszcze męki w nieszczęsném znajduje kochaniu.
Widzi się jeszcze w Styxu nurtach nieprzebytych.
Płaczą po nim Najady, a po łzach obfitych,
Niosą urnę, pochodnią, wznoszą stos wysoki,
By ostatnią posługą uczcić jego zwłoki,
Ale już ich nie było. W tém miejscu z pod ziemi,
Wyrosł kwiat złoty, liśćmi uwieńczon białemi.

Rozchodzi się wieść cudu przez Aońskie miasta
A z uiszczonéj wróżby sława wieszcza wzrasta.
Sam tylko boskich cudów i bogów potwarca,
Urąga się Penteusz, z przepowiedzeń starca,
Wyrzuca mu ślepotę, z straty wzroku szydzi.
Siwą wstrząsając głową wieszcz co przyszłość wi-
Obyś i ty wzrok stracił z serca ci to życzę (dzi,
Rzekł, nim przyjdą Bachusa święta tajemnicze.
Już jest bliską ta chwila, mam przeczucia wieszcze
W któréj zjawi się Bachus, Bóg nieznany jeszcze,
I gdy mu nie dasz ofiar, co Bogom przystoją,
W tysiąc sztuk rozszarpany zbroczysz las krwią
Własna matka dla ciebie okaże się sroga, (twoją;
I stanie się co mówię, bo nie uczcisz Boga.
Wodzu! Ślepota moja jest jasnowidząca.
Na ten głos, Pentej wieszcza od siebie odtrąca,

http://rcin.org.pl

Lecz przepowiednią starca potwierdzają losy.
Wjeżdża Bachus w tryumfie, brzmią radosne gło-
Biegną matki, mężowie, wodze, gminu rzesza, (sy
I cały lud na święte obchody pospiesza.
Jakaż wściekłość Tebanie! rzekł odważny Pen-
Przodkuje waszej myśli urokiem przejętej, (tej,
Dźwięk piszczałek, brzęk miedzi, i gusła kuglar-
skie
Czyż zdołają pokonać Marsa plemię dziarskie?
Czyż tych których wojenna trąba nieprzestrasza,
Ani chmura pocisków, ani błysk pałasza;
Dziś huczny odgłos bębna, słabych niewiast krzy-
Szał winny i nikczemne zmogą lubieżniki? (ki,
Hańba dla was, wy starce, wy Tyru wygnance,
Co po trudach bez końca, te wznieśliście szańce.
I wam hańba młodzianie, rówiennicy moi!
Którym miecz trzymać w ręku, a nie tyrs przystoi.
Na czole nieść przyłbice, a nie z bluszczówwieńce.
Na wasz ród i na chwałę pomnijcie młodzieńce.
Z kłów smoka pochodzicie, na wzór jego czyńcie,
On zginął przy swem źródle, wy przy chwale zgin-
cie,
On dzielnych przezwyciężył, wy gnuśnych roz-
pędźcie,
I dla sławy naddziadów waszych dni nieszczę-
dźcie

http://rcin.org.pl

Gdy los chce Teb upadku, niech walą tarany,
Niech gród ogniem i mieczem legnie pokonany,
Nieszczęściem nie podłością upadek odznaczmy,
Wzbudźmy litość nie wzgardę, i bez wstydu płaczmy.
Lecz dziś któż gromi Teby? słaby jeden młodzian,
Ani konnicą groźny, ni zbroją przyodzian.
Włosy ma zlane mirrą, wianek z miękkich róży,
A szkarłat złotem tkany za odzież mu służy.
Pójdę, schwytam kuglarza, i zaraz wyjaśnię
Rodu jego i cudów wymyślone baśnie.
Czyż fałszywości bóstwa dowodów nie mamy?
Odważył się Akryzjusz zamknąć przed nim bramy.
Całe Argos jest świadkiem jak wzgardził tułaczem,
Czyż my jedni, strwożeni, zuchwalcy przebaczem?
Idźcie, rzekł do sług Pentej, bez zwłoki się sprawcie,
I przewodcę téj zgrai w więzach mi przystawcie."
I dziad i wuj Atamas, wstrzymują Penteja,
Ale daremną była proszących nadzieja;
Owszem coraz go bardziéj jątrzyły ich prośby,
I silniejszym wrzał gniewem i powiększał groźby.
Tak strumień kiedy nie ma tamy i przeszkody,
Wolno i z lekkim szmerem toczy ciche wody,
Lecz gdy mu bieg wstrzymują drzew stosy lub skały
Srożży się i z łoskotem pędzi zapieniały.

http://rcin.org.pl

Wracają pokrwawieni. Gdzież jest syn Semeli?
Rzekł Pentej; słudzy ręczą iż go niewidzieli.
Ale nam przecie w ręce wpadł jeden wichrzyciel,
Oto jest ten Tyryntczyk, ten Bachusa czciciel,
Ten mniemanego Boga obchody czyniący.
Zmierzywszy go wejrzeniem Pentej gniewem wrzący,
Ledwie zemstę wstrzymuje, ledwie karę zwleka,
I rzekł: Na przykład innym sroga śmierć cię czeka,
Potępieńcze! odpowiedz! Kto jesteś? skąd rodem?
I jakim się z Bachusem złączyłeś powodem?
Bez trwogi rzekł mu więzień: Acetes się zowię,
W Meonji żyli moi w ubóstwie przodkowie.
Niezostawił mi ojciec wołów ni zagrody,
Ani stad, ani owiec, ani żadnej trzody.
Nie był wcale bogatym; w sieci i więcierze
I na zwodnicze wędki chciwe ryby bierze.
Skarb cały miał w swéj sztuce; gdy mnie do niéj wprawił,
Mnie, następcy swojemu, przed zgonem zostawił
Wędki, sieci i wody w liczne ryby żyzne;
Tę jedyną po ojcu objąłem spuściznę.
Niechcąc przez całe życie jednych skał pilnować,
Nauczyłem się styrem okrętu kierować,
Poznałem dżdżystą gwiazdę Olenijskiéj kozy,
Tajgetę, i Hijady i obadwa Wozy.

http://rcin.org.pl

I wiatry i dogodne nawom stanowisko.
Raz gdy płynąc do Delos byłem Cei blisko,
Każę kotwicę majtkom zarzucać ochotnym,
I z innemi na piasku wysiadam wilgotnym.
Noc przeszła, gdy dnia promień zabłysnął jaskrawy,
W świeżą wodę, opatrzyć roskazuję nawy.
Jedni idą do zdrojów. Ja ze szczytu góry,
Patrzę co mi zwiastują i wiatry i chmury;
A wracając na okręt towarzyszy wzywam.
Najpierwszy z nich Ofeltes zawołał: Przybywam.
Za nim inni w tryumfie, jakby zdobycz wiodą
Chłopczyka ozdobnego dziewiczą urodą.
Snem i winem zmożony za niemi się taczał,
Lecz go ubiór, i postać i chód tak odznaczał,
I coś w nim tak czarowną zajmowało siłą,
Żem widział iż to dziecię śmiertelnem nie było.
Rzekłem do towarzyszy: „Przebóg co czynicie?
Niewiem jakim, lecz pewnie Bożkiem jest to dziecię.
Ktokolwiek jesteś witaj, w pracy nam pomagaj,
I przebacz niewiadomym.” «Ty za nas nie błagaj,
Rzekł Dyktys, najzwinniejszy czy się piąć na żagle,
Czy gdy z wierzchołka masztu przyjdzie skoczyć nagle.

http://rcin.org.pl

Libis i Melant przodkiem okrętu władnący,
I Epopej swym śpiewem ruch wiosłom dający,
I Alcymedon chwalą Dyktysa wyrazy.
Tak chciwość ich do boskiéj podnieca obrazy.
Ja tu mam pierwsze, rzekłem, roskazania prawo,
Nie dam popełnić gwałtu i staję przed nawą.
Z wściekłością wpada na mnie Likabas zuchwały,
Z Etrurji go za zbrodnie prawa wywołały.
Ten gdy kościstą pięścią w skronie mnie uderzył,
Byłbym przepaści morskie niezawodnie zmierzył,
Szczęściem padłem na linę odurzony ciosem.
Poklaskują majtkowie jednomyślnym głosem;
Bachus, bo był nim więzień, na gwar tylu ludzi
Odzyskuje przytomność i ze snu się budzi.
Gdzie jestem? co za wrzawa? zapytało dziecię,
Któż mię do was sprowadził? gdzież mię uwozicie?
Złóż bojaźń, rzecze Ofelt, jesteś między twemi
Wskaż nam port, wysiądziemy na wskazanéj ziemi.
«Obróćcie się ku Naxos, tam waszą uczynność
Szczodra, odrzekł im Bachus, nagrodzi gościnność."
Bezwstydném mu na wierność poprzysięgli czoło,
A podłą knuli zdradę; ja żagle rozpiąłem.
Naxos był z prawéj strony, więc płynę na prawo.
Co za szał ciebie przejął? Gdzie sterujesz nawą?

http://rcin.org.pl

W lewo płyń, rzecze Ofelt. Potakują wszyscy,
Dalecy znaki dają, w ucho szepcą bliscy.
Niech inny, zawołałem, w miejscu mojém siądzie,
Niechce wiedzieć o zbrodni, i okrętu rządzie.

Powstaje na mnie wrzawa burzliwéj młodzieży.
Czyż nasze bespieczeństwo od ciebie zależy?
Rzekł Etaljon szydersko, silnie styr porywa,
I zaraz w sprzeczną stronę od Naxu odpływa.

Bożek jakby dopiero dociekał ich zdrady,
Patrzy z nawy na morze, a drżący i blady,
Prawie ze łzami mówi: Nie w te chciałem strony,
I nie ten brzeg majtkowie był mi upragniony.
Cóżem wam winien? Jakąż odniesiecie chwałę,
Gdy wszyscy oszukacie jedno dziecię małe?

Płakał, lecz się litością serca nieuniosły,
Owszém prędzéj po morzu zamiatali wiosły.

Tu powiem rzecz prawdziwą choć do wiary trudną.
Niech ten Bóg który mową pogardza obłudną,
Skarci mię jeśli zmyślam. W pędzie swego biegu,
Stanął okręt jak gdyby na piasczystym brzegu.
Majtki żagle wzdymają, wiosłem biją żwawo,
Przez siły podwojone, chcą sterować nawą.
W tym bluszcz wiosła okręca, i w górę się wije,
I żagle same ściąga i maszt cały kryje.

http://rcin.org.pl

Bachus mając koronę z winogron uwitą,
Buja dzidą w liść winny do koła okrytą.
Przy nim dziki ostrowidz, i tygrys zażarty,
I w pstre cętki pokryte zaległy lamparty.
Na ten widok czy trwogą czy urokiem zdjęty,
Każdy z majtków w bezdenne rzuca się odmęty.
Pierszy Medon kształt traci; na zmienionem ciele
Twarda łuszczka i giętkie wyrastają skrzele.
W jakiż potwór się zmieniasz? Likabas zawołał;
Lecz zaledwie tych kilku słów domówić zdołał,
Twarz jego się rozszerza, a skóra stwardniała
W koło połyskującą łuszczką się odziała.
Libis gdy chce sprzecznemi kierować wiosłami,
Niknące jego dłonie stają się skrzelami.
Drugi gdy chce się sunąć po skręconej linie,
Rąk nie ma, spada z góry i po morzu płynie,
Bijąc wodę skręconym w półkole ogonem,
Odznacza ślad po sobie na morzu spienionem.
Tym sposobem majtkowie w Delfinów zmienie-
Pluskają się i skaczą po wodnej przestrzeni. (ni
Raz się do dna zanurzą, znowu wypływają,
I zaczerpane morze nozdrzami tryskają,
Igrając przy okręcie swem lubieżnem ciałem.
Z dwudziestu towarzyszy sam jeden zostałem.
Strwożonemu łagodną Bóg pociechę niesie.
Rzuć trwogę, rzekł, do Naxos płyńmy Acetesie!

http://rcin.org.pl

Zaledwie tam przybyłem szczęściem niespodzianem,
Bachus raczył mię swoim mianować kapłanem.
Milczałem, gdyś mi zmyślał niedorzeczną powieść,
Rzekł Pentej, lecz dziś prawdy trzeba jawnie dowieść.
Porwijcie go i karą zbrodniom równającą
Dręczcie; piekielne męki niech go w piekło wtrącą.
Słudzy biorą kapłana Bachusa tajemnic,
I okutego w więzy wtrącają do ciemnic;
A pełniąc, co okrutny przykazał im Sędzia,
Sposobią miecz i stosy i śmierci narzędzia.
Nagle drzwi się otwarły i spadły kajdany,
I sam wyszedł z więzienia kapłan niepoznany.
Nie przestał na tem Pentej; już sługom nie każe,
Lecz sam idzie gdzie stały Bachusa ołtarze,
Na góry Cyteronu, gdzie bijąc w niebiosy
Rozlegały się huczne Bachantek odgłosy.
Jak, gdy z daleka trąbę wojenną usłyszy
Drży rumak niecierpliwy i za wojną dyszy:
Tak słysząc jak się w koło krzyki rozlegały,
Zawrzał ognisty Pentej nowemi zapały.
W połowie Cyteronu w dość obszernem kole,
Gęsta knieja otacza niezarosłe pole,
W to miejsce, gdy go zgubna przywiodła pokusa,
Gdy chciał śledzieć tajemne obchody Bachusa,

http://rcin.org.pl

Pierwsza widzi go matka winnym zdjęta szałem,
I tyrsem w syna swego uderza z zapałem.
Do mnie tu siostry! do mnie! szalona wykrzyka,
Dzik niszczy nam winnice, uderzmy na dzika.
Zbiegły się do niéj wszystkie, gdy te słowa rzekła,
A za niemi pospiesza cała zgraja wściekła.
Wszystkie razem Bachantki na jednego wpadły;
Już żałował swéj winy, już drżący i zbladły,
Zaklinam cię, zawołał, na cień Akteona,
Ratuj mię Autonoe, ciotko ulubiona!
Czém był jéj syn Akteon już Bachantka niewie,
I prawicę Penteja rwie w szalonym gniewie;
Druga ciotka rwie lewą. Już go ból przemagał,
Chciał wznieść pokorne ręce by matkę przebła-
Rąk nie ma, martwy kadłub stoi przed Agawą. (gał,
Ona z wściekłym zapędem, z radośną postawą,
I z włosem rosczochranym, zemsty nie cierpliwa,
W śród wycia głowę syna od karku odrywa.
Cieszcie się siostry, woła, już zwyciężyłyście.
Nie tak nagle w jesieni powarzone liście
Mroźny wicher z drzew zdziera, jak wściekłość zuchwała
Nieszczęśliwego męża członki rozszarpała.
Po przestrodze, Tebanki dzielą tajemnice,
Ofiary i kadzidła niosąc przed świątnice.

KONIEC XIĘGI TRZECIEJ.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY

DO

KSIĘGI TRZECIEJ.

Stronnica 173 *wiersz* 4

Kadmus syn Agenora i Telefaessy, przybył z Fenicji do Grecji. Mówią, iż on pierwszy nauczył Greków pisania za pomoca liter, i w ogóle przyłożył się skutecznie do ich oświaty.

Stronnica 174 *wiersz* 5

Rafał Regjusz utrzymuje, iż Teby w macierzyńskim języku Kadma, to jest po Syryjsku, znaczyły krowę.

Teby były stolicą Beocji. Depping taki nam dał opis teraźniejszego stanu téj części Grecji.

http://rcin.org.pl

„Mało zwiedzana przez wędrowców ta dzika kraina, nie mieści w sobie żadnego znakomitszego miasta, ale za to wiele powabnych okolic i miejsc sławnych, i tak jest obfitą w zboża, iż mogłaby w nie całą Attykę opatrywać.

Góra Cyteron oddziela Beocją od Attyki, Helikon i Parnas wznoszą się na granicach zachodnich. Inne pasma gór okrytych sosnami, świrkami i dębami przeżynają środek Beocji, a poniemi rosciągają się żyzne paśniki, i obszerne płasczyzny zasiane ryżem, lnem i pszenicą.

Helikon niewystawia tego wdzięcznego i wspaniałego widoku, którego możnaby się spodziewać po górze uświęconej przez poetów, ale zamyka w sobie doliny powabne, okryte zbożami i winnicami, i obfituje w topole, klony, platany.

Gaik Muz jest odludny, zdrój Hipokreny nieznany, a może i wysechł zupełnie. Permes niesie swe wody do jeziora Kopais, ale żadnego nowego Pindara ani Hezjoda nie natchnie. Teby nakoniec, owa kwitnąca stolica Beocji, środek skonfederowanych miast téj prowincji, ogranicza się w dawnem Kadmejon, czyli w twierdzy przez Kadmusa wystawionéj. Teby były ogniskiem męstwa i sławy Beotów, one przejęły cały naród przywiązaniem do rzeczy powszechnej i wydały Epaminondów i Pelopidasów. Natchnienia Pindara i Korynny na uroczystościach w Koronei i w innych miastach, zyskiwały oklaski tego ludu, któremu Ateńczycy zarzucali ociężałość i pojęcie ograniczone, a który przecież nieustępował im w przywiązaniu do wolności i niepodległości, i umiał bronić swoich swobód

http://rcin.org.pl

może lepiej niż najdowcipniejszy i najżywszy naród w Grecji.

Jak piękne były ustanowienia tego związku wolnych miast, złączonych jedynie z sobą dla oparcia się zewnętrznym nieprzyjaciołom, tego zastępu świętego będącego wyborem z całego narodu! Jak świetnie jaśnieją w dziejach dni pod Leukrą i Plateą!

Lud czerstwy i silny okrywał łany ojczyste pięknym urodzajem; powietrze gór i ostrość zim rospieszczać się niedozwalały. Kobiety miały postac znaczącą, włosy jasne, układ skromny.

Później ofiarnicy wzięli górę nad umysłem ludu i władali nim przez trwogę. Ich oszustwa wznosiły wyrocznie zbogacane i szanowane przez łatwowierność. Swiątynia Apollina Izmeńskiego w Tebach jaśniała drogiemi dary. W Cheronei kapłani kazali czcić berło Jowisza, udając że jest ukute przez Wulkana, a miasto Lebadea korzystało z bliskości jaskini Trofońskiej, z której przez wzniecanie tajemnic oszukiwano pobożną obawę. Dawna Lebadea jest dziś pod imieniem Liwadji, najpierwszem miastem w Beocji.

Dawnej Platei zniszczonej raz przez Xerxesa, drugi raz przez Teban słabe tylko szczątki zostały. Dawnej Leuktry szukać dziś trzeba w małej wiosce zwanej Lefka. Miasta i portu Aulidy w którym niegdzś przebywała flotta Grecka pod dowództwem Agamemnona, są już tylko zwaliska.

Stronnica 174 wiersz 6

Kastalska krynica jest może jedynym przedmiotem który się od wieków w Delfach niezmienił

http://rcin.org.pl

Wytryska jak dawniej u stóp dwuszczytnego Parnasu. Woda téj krynicy przezroczysta i miła do picia, spada ze skały w obszerny dół, ocieniony ligowém drzewem. Można rozpoznać przy zdroju łaźnią Pitonissy. Kilka schodów sprowadza do niéj. Jeszcze z niéj piękne Delfów dziewice czerpają wodę, ale już tylko do powszechnego użycia.

Pauzanjasz utrzymuje, iż z groty leżącej blisko Kastalskiéj krynicy wydobywał się wyziew, który ludzi do wróżenia usposabiał.

Stronnica 174 *wiersz* 12

Cefiz i Panopej miejsce w Focydzie.

Stronnica 174 *wiersz* 17

Było to zwyczajem u starożytnych że za przybyciem do nowego kraju, lub za powrotem do własnego, całowali ziemię i składali hołd Bogom miejscowym.

Stronnica 175 *wiersz* 22

Niedziw że poeci wystawiają wszystkich bohaterów odzianych lwią skórą, bo lew jest godłem odwagi.

Stronnica 139 *wiersz* 6

Piękna to myśl Korjolana, że kiedy serce kogo nie broni, wszelka broń inna jest nadaremną.

Stronnica 175 *wiersz* 24

Zowią się Echjon, Udeusz, Chtonjusz, Hiperenor i Peaor.

Stronnica 177 *wiersz* 20

Dla lepszego zrozumienia dalszych wypadków

http://rcin.org.pl

potrzeba się bliżej zapoznać z rodziną Kadma. Oto jest jej rodowód, czyli drzewo genealogiczne.

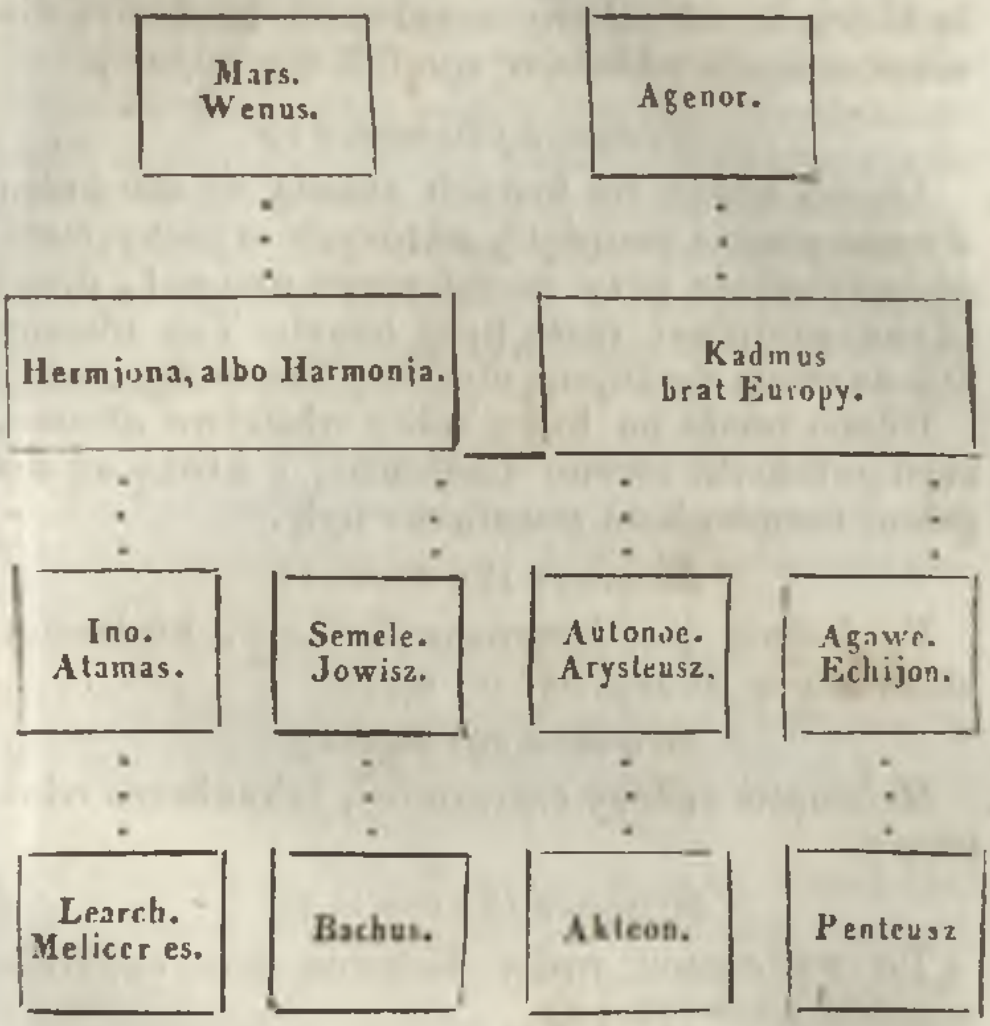

Stronnica 179 *wiersz* 13

Owidjusz wziął tę myśl od Solona, który zapytany przez Krezusa Króla Lidji: czy go ma za szczęśliwego? odpowiedział, iż nikogo przed śmiercią szczęśliwym znać nie może. Podobnież gdy zapytano się Epaminondasa, któregoby naj-

http://rcin.org.pl

bardziej z przyjaciół poważał, odpowiedział, iż aby rozwiązać to pytanie, musiałby czekać aż wszyscy pomrą; i to jest wielką prawdą, bo wielu których od młodu uczciwemi znaliśmy, dla nikczemnych widoków spodlili się później.

Stronnica 180 *wiersz* 15

Dijana nosiła na łowach suknią aż do kolan dwoma pasami podpiętą, z których wyższy (strophium) suknią przy piersi przymocował, drugi (Zona) podpinał szatę przy udach. Tak ubrana Dijana zwała się Dijaną mysliwą (Diana Agrotera).

Dijana miała na łowy sobie właściwe obucie, czyli półbuciki zwane Cothurni, i które aż do goleni rzemieniami pospinane były.

Stronnica 180 *wiersz* 19

Po łacinie jest Izmeńska Krokale, bo Izmen strumień w Beocji był jej ojcem.

Stronnica 192 *wiersz* 9

Melampus znaczy czarnonogi, Ichnobates wietrzący.

Stronnica 182 *wiersz* 10

To wyliczenie psów Akteona jest zupełnie w guście starożytnych.

Stronnica 182 *wiersz* 10

Psy Spartańskie były miernego wzrostu, z długim pyskiem, ostrym węchem i rączą dzielnością. Znane były za najlepsze jak dziś angielskie.

Stronnica 182 *wiersz* 12

Pamfag znaczy wszystkojedz, Dorcej bystro-

http://rcin.org.pl

nogi, Orybaz gornik, Nebrofon łaniożerca, Lelap nawałnica, Teron myśliwy, Pterelos lotny, Agre łowcza, Hilej leśnik, Nape górna, Pemenis pasterka, Dromas biegacz, Kanace plotka, Stykte dzwonek, Alce mocna, Ladon rzeka, Leukon siwosz, Asbol sadza, Lakon Lacedemończyk, Aello błyskawica, Tous rączy, Licispe wilczyca, Cyprys Cypryjczyk, Harpalos szarpacz, Melaneus czarny, Lachne pudel, Labros żarłok, Agrjod białozą b, Hilaktor wesoły, Melanchet czarnołapa, Terydam łapochwyt, Orezytrof karność gór.

Stronnica 183 *wiersz* 23

Ta przypadkowa okoliczność ma w sobie cień prawdy, podobający się mocno w bajecznej powieści.

Stronnica 184 *wiersz ostatni*

Juno miała tylko jednego syna z Jowiszem, a do tego jakiego syna? kulawego Wulkana.

Stronnica 113 *wiersz* 3

Tyfon albo Tyfeusz mąż Echidny, ojciec Orka, Cerbera, Hydry Lernejskiéj i Chimery. Gdy już Jowisz zniósł Gigantów, ziemia z Tartarem wydała na swiat Tyfona mieszańca, który wszystkie dzieci Gei przechodził wzrostem i siłą. Był tak ogromny że się równał w obwodzie największym górom, a głową często gwiazd dotykał, jedna ręką sięgał ku zachodowi, a drugą ku wschodowi słońca. Był cały opasany wężami wydającemi syk przerażający. Miał skrzydła po całem ciele. Ostre włosy sterczały mu na głowie

http://rcin.org.pl

i na twarzy, a ogniem iskrzyły się oczy. Rospalone skały ciskał ku niebu i potoki ognia z ust wyziewał. Ten potwór walczył z Jowiszem o wszechwładctwo świata, i byłby je zdobył, gdyby Jowisz nie strzaskał go piorunem i nieprzywalił go jak Homer mówi górą Arymą w Cylicji, a jak inni Etną.

Ta bajka pochodzi początkowo z Syrji. Stamtąd dostała się do Cylicji, nakoniec do Sycylji. Pod wyobrażeniem Tyfona uważanego za ojca Orkanów i nawałnic, wystawiali sobie starożytni podziemne wiatry, trzęsienia ziemi i ognie z ziemi wybuchające.

Stronnica 186 *wiersz* 17

Uderzył przedmiot ten wyobraźnią Szyllera, i rozwinął się w niéj z wdziękiem wieszczowi temu właściwym. Poema jego *Semele* jest ustępem dramatycznym z dwóch wielkich scen złożonym. Nie jest wykończone we wszystkich swoich częściach i należy do młodocianych utworów poety; dla tego nie we wszystkich zbiorach poezyi jego się mieści; ale widać i tu przyszłego mistrza, któremu takiéj młodości zazdrościć trzeba. Poema całe jest za długie aby tu mogło być umieszczoném, gdyż przeszło sześćset wierszy obejmuje. Szanowny poeta nasz J. E. Minasowicz zajmujący się całkowitym przekładem poezyi Szyllera, które niezadługo drukiem ogłosić myśli, raczył mi udzielić z poematu Semeli najpiękniejszego miejsca, kiedy Semele opowiada matce swojéj Beroe w jakiéj postaci Jowisz ją odwiedza

http://rcin.org.pl

Przybył jak piękny młodzian; w takiéj wdzięków sile
Że ich Zorzy kochanek żaden nie miał tyle:
Czystszy niż rajski Hesper gdy balsamy roni,
Członki swoje nurzając weterowéj toni;
Chód pełen wspaniałości; sam jeden w ruszeniu
Hiperjon tyle godny, gdy łuk, kołczan, strzały,
Zgodnie brzęcząc spadają na lśniącém ramieniu:
A jak wznoszą się srebrne oceanu wały,
Tak świetny płaszcz trącają majowe powiewy,
W głos jego złoty roskosz wszystkie razem śpiewy,
Ma coś z dźwięku srebrnego kryształów płynących,
Brzmi pełniéj od Orfeja stron zachwycających.

Stronnica 186 *wiersz* 18

To dziecię nazwano Bachusem; gdy dorosło czcili je jako Bożka wina. Bachus żyjąc między ludźmi dokonał mnóstwo dzieł pamiętnych, a nadewszystko zasłużył się światu przez naprawę obyczajów, lepsze prawodawstwo i rozszerzenie handlu. Wynalazł sztukę szczepienia latorośli winnych, hodowania pszczół, i wsławił się tryumfami swemi zwłaszcza w Indyach. Obchody jego były najwięcéj upowszechnione tak u Hellenów jak i u Rzymian. Pomiędzy znakomitemi uroczystościami na cześć jego zaprowadzonemi były najpierwsze Bachanalje (patrz przypisek do w. 723). Wystawiały z początku przejście człowieka z życia leśnego do towarzyskiego. Z czasem te obchody przeistoczyły się w czcze żadnego znaczenia niemające obrzędy, a nakoniec zmieniły się w święta wspaniałe, pełne okazałości i podczas których dopuszczano się różnego ro-

http://rcin.org.pl

dzaju rozpusty i swawoli. Zabijano na ofiarę Bachusowi kozły i świnie, jako zwierzęta winnicom szkodliwe; prócz tego poświęcane mu były lwy, tygrysy, lamparty, owce i węże, a prócz szczepów winnych, bluszcze i mirty. U poetów, snycerzy i malarzy starożytności, był Bachus pięknym chłopcem, dopiero co wchodzącym w wiek młodzieńczy, otylszym i mniéj męskich rysów mającym niż Merkury i Apollo, był zawsze wesołym i wiecznie młodym. Przydomki jego są Dijonizos, Liber, Lieus, Ewan i t. p. obacz w X. IV. w. 11.

Stronnica 186 *wiersz* 22

Merkury dwukrotnie urodzonego Bachusa przyniósł do Inony. Juno zesłała na nią szaleństwo, poczém Merkury miał go zanieść do Nimf Nizejskich.

Nimfy Nizejskie czyli nimfy z Nizu. Od tego miał Bachus przydomek Dijonizos czyli Bóg Nizu.

Stronnica 186 *wiersz ostatni*

Dwa razy narodzony zowie się po grecku Dityrambos, stąd poszło iż ody śpiewane na świętach Bachusa zwano Dytyrambami.

Stronnica 187 *wiersz* 6

Tyrezjasz ślepy wieszcz z Teb, syn Ewana i Nimfy Charykli; pochodził od Udea jednego z towarzyszy Kadma powstałych z kłów smoka. Miał córkę zwaną Manto (obacz X. VI.). Tyrezjasz był bardzo stary. Umarł napiwszy się wo-

http://rcin.org.pl

dy z Telluzyjskiego źródła, której zimna znieść niemógł.

Stronnica 190 *wiersz* 23

Nemezys Bogini wag i miar, dozorczyni namiętności, powściągająca żądze, nieprzyjaciołka pychy, zuchwalstwa, zbytku i swawoli, dozierа śmiertelnych, czyta im w sercu i przywraca równowagę na świecie.

W pozostałych pomnikach starożytności widziemy Nemezys wyobrażoną już to ze skrzydłami, już bez skrzydeł. Wtedy jedną ręką uchyla szatę nad piersią i zagląda w serce; albo zgina ramie ku piersi jakby od ręki do łokcia mierzyła, albo ma pod nogami koło, a w ręce wędzidło, albo trzyma koło, procę, wędzidło i gałęź z dzikiej jabłoni, słowem odmienne godła. Czasem trzyma palce na ustach.

Nemezys zowie się Ramnuzją, albo dziewicą Ramnuzyjską od tego, że miała świątynie w Ramnus w bliskości Aten. Tam znajdujący się posąg Bogini, wyszedł był z pod dłuta Fidjasza. Pauzanjasz utrzymuje, że ten posąg zrobiony był z tego samego marmuru, który Persowie przywieźli z Paros do Attyki dla postawienia z niego pomnika tryumfalnego, po ujarzmieniu Grecji. Zwyciężeni pod Maratonem odstąpili marmuru. Na posągu Fidjasza, Nemezys nie miała skrzydeł, lecz skronie uwieńczone koroną zwycięską, w lewej ręce trzymała gałęź z jabłoni, w prawej wagę na której Etjopowie wyrażeni byli.

W pobliskości Maratonu znajdują się zwaliska świątyni Temidy w Rammuz. Ten mały kościo-

http://rcin.org.pl

łek był wystawiony z głazów niezgrabnie obciesanych na sposób Cyklopejski. Wewnątrz tych zwalisk znaleźli wędrowcy Angielscy posąg Bogini sprawiedliwości dłuta bardzo starożytnego. Te zwaliska pochodzą może jeszcze od czasów Xerxesa.

Swiątynia Bogini Nemezys stała przy świątyni Temidy. Była wystawiona z marmuru Pentelickiego. Może jeszcze w gruzach gwałtownem wstrząśnieniem rozwalonéj świątyni, znajduje się posąg Bogini Nemezys.

Miasto Rammus wzniesione było na skalistéj ziemi. Widać ślady murów tego miasta zwłaszcza od strony lądu.

Stronnica 190 *wiersz* 24

Na górze Helikonu niedaleko Donaton pokazywano źródło w którym się Narcys przeglądał. Sławniejsi wędrowcy utrzymują iż to miejsce jest bardzo płodne w Narcysy, i że w kwietniu cała okolica jest obsiana kwiatami i oddycha przyjemną wonią. Opis podobnéj krynicy znajduje się w dziełach Trembeckiego.

Stronnica 191 *wiersz* 14

Poeci mieli Bachusa i Apollina za wiecznie pięknych młodzieńców.

Stronnica 195 *wiersz* 15

Penteusz syn Echijona i Agawy córki Kadma, objął rządy w Tebach po Kadmie.

Stronnica 196 *wiersz* 8

Po łacinie jest krzywa trąba. Ten przymio-

http://rcin.org.pl

tnik w tem miejscu w polskim języku użyty, byłby jeżeli nie śmiesznym to przynajmniej niepotrzebnym.

Stronnica 196 *wiersz* 18

Tyrs, była to tyka przy końcu w żelazo okuta, którą towarzysze Bachusa zamiast broni nosili. Na ostrze zasadzali szyszki, owoc leśny mający pod drewnianą łuską ziarna zwane dotąd *pinje* i dochodzące w ciepłych krajach do dojrzałości bardzo pożywne i naturę wzmacniające. Lecz te szyszki i w nich ukryte ziarna rosną na innego rodzaju sosnach, niż są te w które obfitują zimne nasze kraje. Tyrs prócz tego był uwieńczony bluszczem i liśćmi winogradowemi i przepasany wstęgami.

Stronnica 197 *wiersz* 29

Akryzjusz syn Achalei i Abasa króla Argos. Miasto Argos ma godne widzenia mury Cyklopejskie, które tak są trwałe że już trzydziesci wieków przeżyły, a dotąd stoją niewzruszone.

Stronnica 197 *wiersz* 20

Atamas mąż Iony, siostry Agawy, wuj Penteja

Stronnica 198 *wiersz* 5

Tyrynt miasto w Argolidzie. Jego zwaliska leżą o pół mili od teraźniejszej Nauplji. Spiewak Iljady wspomniał jeszcze o murach Tyryntskich jako dawniejszych od wojny Trojańskiej. Trzydzieści wieków zniszczyć ich nie mogło, taka była ich trwałość. Wędrowcy którzy zastanawiali się nad temi massami kamieni, rozumieją że będą

http://rcin.org.pl

mogły trwać tak długo jak trwały, choć pokolenia, narody i wieki w koło nich się zmieniają. Pauzanjasz mówi o nich jakby o cudzie, i jeszcze do dziś dnia, są jednym z najciekawszych przedmiotów w Argolidzie. Któżby myślał że w tych massach Cyklopejskich mieszkał lud najlekkomyślniejszy z całej Grecji. Takie jest przynajmniej wyobrażenie jakie nam o Tyryntczykach zostawili starożytni, ręcząc że nawet podczas ofiar od śmiechu wstrzymać się nie mogli.

Stronnica 198 *wiersz* 14

Meonja dawne imie Lidji.

Stronnica 198 *wiersz* 26

Olenijska koza, czyli Amaltea, mamka Jowisza przeniesiona przez niego między gwiazdy.

Stronnica 198 *wiersz ostatni*

Tajgete córka Atlasa i Plejony jedna z Plejad. Hyady siedm gwiazd przy Byku. Ich zejście mieli starożytni za oznakę deszczu.

Stronnica 199 *wiersz* 3

Cea, Cia, albo Ceos wyspa na morzu Egejskiem. Ta mała wysepka jest dość ludną i uprawną. Żyzne błonia które niegdyś wypasały stada świetne białością, i które Wirgili uznał godnemi wspomnienia w swojem Ziemiaństwie, dziś jeszcze wychowują wiele bydła. Piękna powierzchowność domów, świadczy o dobrem mieniu właścicieli. Ustał na tej wyspie barbarzyński zwyczaj podawania trucizny zgrzybiałym starcom jakoby już byli nieużytecznemi ojczyźnie,

http://rcin.org.pl

a o którym Eljan i Strabo wspomina. Lecz mieszkańcy zachowali więcej słów z języka starożytnych Hellenów, niż jakikolwiek nowoczesny naród Grecki. Osobliwsze mają zwyczaje na tej wyspie. Kobiety proszą cudzoziemców o pieniądz w przekonaniu że im szczęście przyniesie; bogatsze każą podczas swego snu, orzeźwiać powietrze wachlarzami; nakoniec młode dziewczęta uważają jabłko świętojańskie za szczęśliwą, lub niepomyślną wróżbę ich przyszłego powodzenia. Wieczorem w dzień świętego Jana wszystkie dziewice Cei, mają skronie uwieńczone *Kledonja*, tak nazywają jabłka dniem wprzód wwodzie moczone. Dziewczęta wykałają na nich swoje imiona, ozdabiając je kwiatami i wstążkami; wieczorem zdejmują je i starannie chowają. Jeżeli owoc prędko gnije, jestto dla nich złą wróżbą, jeśli się długo zachowywac daje, biorą to za rękojmię długiego życia, i za zapewnienie że w tym roku za mąż pójdą.

Na tej wyspie urodził się jeden z pierwszych poetów starożytności Symonides.

Stronnica 200 *wiersz* 3

Grecy miewali na okrętach swoich muzykanta, którego śpiew ożywiał podróż i w takt poruszał wiosła.

Stronnica 200 *wiersz* 21

Bachus był niegdyś jedynym prawie przedmiotem czci na wyspie Naxos tej Królowej Cyklad ów. Kadzidła dymiły się na chwałę jego po wszystkich ołtarzach; miał świątynią na skale

http://rcin.org.pl

oblanej morzem. Bachantki obchodziły jego tajemnicze święta w grocie z marmuru białego znajdującej się u stóp najwyższej góry w téj wyspie. Twarz jegn wyrytą była na monecie Rzeczypospolitéj. Jego posąg kolosalny, trzymający szesnaście stóp wysokości, był już zaczęty i jeszcze go widać przy kopalniach marmuru w głębi wyspy. Prawie wszystkie starożytne pomniki znajdujące się na wyspie Naxos, mają jakiś związek z bożkiem wina. Na medalach i posągach wystawiają go uwieńczonego winogradem. Z uczuciem wdzięczności dla Bachusa wytłaczano sok winogron przyrównywany do nektaru Bogów. Pokazywano miejsce na którem Nimfy wychowały tego Bożka radości, i brzeg nad którym przyszedł pocieszać Arjadnę opuszczoną od Tezeusza. Kraty były obarczone darami tego Boga któremu mieszkańcy wdzięczni byli za figi, owoc w owych krajach rozkoszny. Na widok tych ogromnych winogron których jagody równają się wielkością największym wiśniom w naszych krajach, wędrowiec domyśla się dla czego Bóg wina tyle czci i pokłonów od mieszkańców Naxos odbierał; ale na widok pięknych urodzajów, soczystych owoców, lasów oliwnych, roślin aromatycznych rozsiewających wszędzie balsamy, i nakoniec patrząc na mnóstwo zwierzyny, mniema, że Ceres, Pomona, Minerwa i Dijana, powinny były być uczestniczkami ich hołdu. Oliwki z Naxos, wydają piękną przezroczystą oliwę; owoce cedrowe są niezmierne i ważą po kilku funtów. Czyste zdroje wil-

http://rcin.org.pl

żą ziemię tak płodną jak dawna Sycylja. Tłuste trzody ożywiają widok paśników; nakoniec skały uwieńczające wyspę, od wiatrów ją zabezpieczają. Wydrążenia w opokach są napełnione miodem zarobionym przez dzikie pszczoły.

Mieszkańcy Naxos byli godni zajmować siedlisko tak szczodrze do natury uposażone. Umieli obronić swój kraj od napaści i ujarzmienia Persów, póki nieulegli powszechnej narodów kolei.

Bogini miłości równie przyjazną była téj wyspie jak Bóg wina. Kobiety téj wyspy są czarujące; zapewniają iż zazdrość mniej ich na téj wyspie strzeże niż na innych. Najstarsza córka nazywa się Kura albo Kera. Posag składa się zwyczajnie z plantacyi drzew oliwnych, w pośród których wznosi się zwykłe wieżyczka. Widok tych wieżyczek w ogrodach, przedstawia obraz zachwycający.

Stronnica 203 *wiersz* 18

Cyteron góra w Beocji. Na niéj Tebanie na pamiątkę trzy lata trwającej wyprawy Bachusa do Indji, odprawiali co trzy lata uroczystość zwaną Trieterica czyli Trojlatką. Podczas tych świąt działy się najhaniebniejsze rozpusty i bezprawia. Naśladowano pochód tryumfalny Bachusa. Uczestnicy tych uroczystości przybierali się w skóry zwierzęce, mieli w ręku tyrse, uwieńczali się bluszczem i liśćmi winogradowemi, i z rozpuszczonemi włosami biegali prawie nago. Jedni wyobrażali Sylena i Satyrów, dru-

http://rcin.org.pl

dzy zbierali się w chory i wołali ciągle Evoe! Bacche, Io Bacche! albo śpiewali pieśni ściągające się do historyi tego Boga.

Stronnica 204 *wiersz* 25

Agawe w szaleństwie Bachusowym, patrząc na syna, rozumie że widzi dzika.

Stronnica 204 *wiersz* 3

W Eurypidesie znajdujemy podobny obraz «Penteusz chce uniknąć swego przeznaczenia Zdejmuje koronę aby się łatwiéj dał poznać matce. Błaga ją:« »O matko! poznaj krew twoją. Czyliżbym błąd miał przepłacić życiem, i stracić je z twojéj ręki.» Pienią się usta Agawy. Iskrzące oczy przewracają się okropnie; pełna Bachusa, nic nie słyszy, nic nie widzi, nie jest już matką. Agawe nieczuje wzruszenia w swojem sercu, owszem pierwsza chwyta syna za rękę i odrywa ją prawie bez mocowania się. Bachus dodał jéj tajnej siły. Ino ze swojéj strony rozdziera tego nieszczęśliwego wodza. Autonoe i cała zgraja Bachantek rzuca się na niego z przerażającym okrzykiem. Jęczał póki zachowywał jeszcze ostatnią iskrę życia. Ale męczarnie jego nie trwały długo. Rozszarpany w mgnieniu oka, ledwie nasycił wściekłość tych jędz. Tu i owdzie leżą rozszarpane jego członki, Agawe na tyrsie nosi jego głowę, którą w krótce mnogiemi łzami opłaci."

Ten obraz jest okropny. Eurypides tą samą myślą religijną kończy co Owidjusz:

Talibus exemplis monitae nova sacra frequentant.

http://rcin.org.pl

Ale można było wyprowądzić zdanie wcale przeciwne, bo jeżeli Penteusz był bezbożnym, matka jego jest sto razy bezbożniejszą, i tu można zawołać z Lukrecjuszem:

Tantum religio potuit suadere malorum?
Wiara, tyle srogości czyż mogła doradzić?

a raczéj nie wiara ale fanatyzm religijny.

W łacińskim jest Izmenki zamiast Tebanki, jakby zamiast Polki kto powiedział Nadwiślanki, bo Izmen była rzeka w Beocji.

KONIEC PRZYPISÓW DO KSIĘGI TRZECIEJ.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

PRZEMIANY
OWIDJUSZA.

XIEGA CZWARTA.

http://rcin.org.pl

TREŚĆ

KSIĘGI CZWARTEJ

Księga 4

Tylko córki Minjasza uiechcą Bachusa uznać Bogiem, i gdy święta jego uroczyście obchodzono, one same zostały w domu, przędły i dla skrócenia sobie czasu, opowiadały różne zdarzenia; jak Dercetys została rybą, Semiramis gołębicą, jak po zgonie Pirama i Tyzby, białe wprzód morwy zmieniły się w czarne, jak Wulkan Wenerę z Marsem w siatkę schwytał, jak nakoniec Dafnis kamieniem, Leukotoe kochanka Feba kadzidłem, Klitja słonecznikiem, Scyron raz mężem raz kobietą, Celmis dijamentem, Krokus i Smilax kwiatami, Salmacys i Hermafrodyt jednem ciałem się stali. Bachus mszcząc się za zniewagę swego święta, córki Minijasza zmienia w nietoperze, a pracę ich w latorośl winną. Ten nowy cud utwierdza cześć Bachusa, a po całych Tebach wsławia go ciotka Ino. Juno gniewna na Inonę za pochwały dawane Bachusowi, zsyła szaleństwo na nią i na jej męża Atamasa. Atamas gruchocze o ścianę syna swego Learka, Ino z młodszym Melicertem rzuca się w morze i tam na prośbę Wenery której wnuczką była przez Neptuna razem z synem, w Bożków morskich przechodzą. Wierne jéj sługi zmieniają się w skały i w ptaki. Ojciec Inony Kadmus w rospaczy po tylu nieszczęściach porzuca Teby, idzie do Illirji, gdzie oboje zostają smokami. Wszyscy już wierzą że Bachus jest synem Jowisza, prócz Akryzjusza który tej chwały zaprzecza nawet Perseuszowi spłodzonemu z Danai uwieńczonéj przez Jowisza pod postacią złotego deszczu. Odstępuje jednak Akryzjusz od swego mniemania, widząc Bachusa przeniesionego w niebo, i tyle dzieł Perseusza dokonanych z wyraźną Bogów pomocą. Następuje wyliczenie dzieł Perseusza; jego napowietrzna podróż, zabicie Meduzy której widok miał własność przemienienia ludzi w kamienie; utworzenie z jej krwi, afrykańskich wężów; przemiana Atlasa w górę; uwolnienie Andromedy od potwory morskiéj; początek korali, i ślub z Andromedą.

http://rcin.org.pl

KSIĘGA CZWARTA.

Niechcąc przyznać że Bachus jest Jowisza synem.
Własnym od świąt odwodzi Alcytoe czynem.
Równa niezbożność w wszystkich córkach Minijasza.
W tym Kapłan nowe święta Tebankom ogłasza,
Każe paniom i sługom ich prace porzucić,
Piersi kryć skórą zwierząt, włos wdzięcznie rozrzucić,
Spieszyć z wieńcem i z tyrsem przed Bóstwa ołtarze,
I grozi że przestępnych srogo Bachus skarze.

http://rcin.org.pl

Idą matki, dziewice, każda z świąt radosna,
I kądziel odstępuje i porzuca krosna.

Palą wonie, wzywają Bachusa, Lyea,
Bromjusza, ognioroda, dwurodcę, Nizea,
Pięknowłosnym go zowią jedni Tyonejem,
Drudzy winne jagody tłoczącym Lenejem,
Dają mu imie Jacha, Ewana, Niktela,
I ojca Eleleja, i dawcy wesela,
I wszystkie te imiona jakie Greckie grody
Nadały tobie Bożku! Tyś jest wiecznie młody,
Tyś najpiękniejszym między wszechmocnemi Bogi,
Masz wdzięk dziewicy, złote gdy odejmiesz rogi,
Zwycięsco! tyś wschód zgromił, tyś stanął u kresu
Gdzie Indją rzeźwią wody bystrego Gangesu,
Skarciłeś Penteusza i Likurga winy,
I chytrych Tyrynczyków zmieniłeś w Delfiny,
Ty wprzęgłszy ostrowidze w wozy tryumfalne
Kierujesz ich pobiegiem przez wędzidła stalne.
Satyry spieszą z tobą i starzec opiły,
Co laską wątłe nogi i mdłe wspiera siły,
I nie krzepko na słabym trzyma się osiełku;
Gdzie stąpisz, pełno wszędzie radośnego zgiełku,
Brzmią Bachantek odgłosy, tyrsy w ręku błyszczą
Huczą bębny i kotły i piszczałki swiszczą.

http://rcin.org.pl

Witaj Pokojodawco! przyjm łaskawie dary,
Spiewają Izmenidy przynosząc ofiary.

Lecz córki Minijasza dnia tego nie święcą,
A Minerwą zajęte, jedne wątek kręcą,
Drugie postawy snują, inne tkają płótno,
I każda gna do pracy sługę swoją smutną.

Jedna z siostr w zręcznéj dłoni wijąc nitkę krętą,
Gdy dziś, rzekła, obchodzą wymyślone święto,
My trzymamy za lepszém bóstwem, za Minerwą.
Niech nam się myśli w lubéj rozmowie rozerwą,
Żeby zaś czas wśród pracy niezdawał się długim,
W kolej jakie zdarzenie opowiedzmy drugim.

Przystają, prosząc siostrę niech pierwsza rozpocznie.
Ta wie mnóstwo powieści, chce zacząć niezwłocznie,
Lecz waha się, czy mówić przed siostrami swemi
O Dercecie zrodzonéj w Babilońskiéj ziemi,
O któréj wieść że rybiéj dostawszy postawy,
Po zmianie Palestyńskie zaludniała stawy;
Czy o jéj córce, która gdy ją los przygnębia,
Resztę życia spędziła w postaci gołębia,
Czy o Nimfie, co ziołmi i śpiewem czarownym,
Ryb niemych kształt dawała młodzianom wymownym.

http://rcin.org.pl

Czy o drzewie któremu los naturę zmienił
I biały dawniej owoc krwią ludzką zrumienił.
O tem jeszcze zdarzeniu niewiedziano wszędzie,
Zaczyna o tem mówić, a jednakże przędzie.

Celujący urodą całą młodzież wschodu,
Piram i Tyzbe żyli w sąsiedztwie od młodu,
Tam gdzie cudów stolicę, jéj berłu podległą,
Semiramis paloną opasała cegłą.

Sąsiedztwo wstęp im daje i pierwszą zażyłość,
Wzrosłą z wiekiem, na wieki chcą zaprzysiąc miłość,
Bronią rodzice, czego wzbrania się daremnie,
Już oboje miłością płonęli wzajemnie.
Na znaki rozmawiali, gdy świadków nie było.
Im więcéj tłumią ogień, tym większą wre siłą.

Stykały się ich domy; a przez złe stawianie
Wąska została szpara w wspólnéj obu ścianie.
Wiek przeszedł, na tę wadę uważano mało,
Lecz czegóżby miłości oko niewidziało?
Pierwsi ją odkryliście tkliwi kochankowie,
I przez nią wolność słodkiéj daliście rozmowie.
Tu bespieczni od świadków, szczęśliwi oboje;
Potrzebnem wynurzeniem koją troski swoje,
Przysięgli, że się kochać nieprzestaną stale,
I tak się uskarżają w miłości zapale.

http://rcin.org.pl

Czego dzielisz kochanków, nieżyczliwa ściano!
Gdy nam węzłem Himenu złączyć się nie dano,
Dozwól nam choć usciski wymieniać nawzajem.
Lecz i tak wdzięczność naszą chętnie ci wyzna-
Że już poufałemi możem mówić słowy. (jem

Temi oni dnia długość skracali rozmowy.
Przyspiesza pożegnanie pora nocy bliska,
Każde zamiast kochanka ścianę tylko ściska.

Ledwie jutrzenka gwiazdy spędziła jaskrawe,
A słońce z kropel rosy osuszyło trawę,
Schodzą się w zwykłem miejscu i szepcząc do u-
Układają, iż skoro noc nadejdzie głucha, (cha
Wymkną się z swoich domów, i śmiałemi stopy
Uwiodłszy straże, wyjdą za miejskie okopy.
By zaś żadne po polach długo nie błądziło,
Mieli się zejść pod pyszną Ninusa mogiłą,
Przy morwie, dotąd owoc wydającej biały,
Blisko krynicy, czyste toczącej kryształy.

Już słońce, dla kochanków zbyt wolno gasnące,
Znikło, już gwiazd na niebie zabłysło tysiące,
Kiedy Tyzbe, twarz grubą okrywszy zasłoną,
Mimo straż, mimo ciemność; ścieszką utajoną
Przyszła do grobu Nina, a miłością śmiała,
Pod drzewem umówionem Pirama czekała.

http://rcin.org.pl

W tem postrzega jak bydląt krwią zbroczona lwi-
Przybliża się i w zdroju pragnienie nasyca. (ca,
Księżyc jéj to odsłonił; pomięszana, zbladła,
Zaledwie drżącą nogą jaskini dopadła;
W ucieczce upuszczone zgubiła odzienie.
Nasyciwszy już swoje dowoli pragnienie,
Wracając w lasy lwica nowych łupiestw chciwa,
Znajduje szatę Tyzby i w sztuki rozrywa.
Później od swéj kochanki wyszedł Piram z mia-
sta,
Widzi ślad lwicy, co krok trwoga jego wzrasta,
Postrzega krew na piasku i rozdartą szatę,
Wszystko nieszczęsnéj Tyzby zwiastuje mu stra-
Nocy zgubna! zawołał z rospaczy zapałem, (tę.
Jam jest winny, ja Tyzbę pierwszy namawiałem,
Aby w to straszne miejsce w nocy przyszła śmiało
A pierwszy nieprzyszedłem! Moje szarpcie ciało,
Lwy srogie, co w tych strasznych skałach prze-
bywacie,
Lecz podły wzywa śmierci po kochanki stracie.
To rzekłszy krwawą Tyzby porywa zasłonę,
I zanosi pod drzewo w miejsce umówione;
Gdy ją do ust przyciśnie, gdy łzami obmyje,
«Niechaj ta zgubna szata i moją krew pije.''
Rzecze, i topi w sercu śmiertelne narzędzie;
Lecz zaledwie je z piersi z całych sił dobędzie,

http://rcin.org.pl

Na wznak pada na ziemię, a krew z jego rany
Tak tryska jako woda z konewki blaszanéj,
Gdy przez częste użycie otwór się w niéj prze-
trze,
I gdy się przezeń woda rospryska w powietrze.
W tym zaledwie krew doszła do morwy korzenia,
Natychmiast biały owoc w szkarłatny się zmienia.

Niechcąc zwodzić kochanka choć jeszcze trwo-
Tyzbe Pirama głosem i sercem przyzywa, (żliwa,
Wszystko milczy. Myślami miotana smutnemi,
Idzie dalej i ciało postrzega na ziemi.
Cofa się, twarz jéj blednie, zadrżała jak morze
Gdy nagła nawałnica do dna je rozorze.
Ale zaledwie swoje kochanie poznała,
Włosy szarpie, pierś bije, pada obok ciała,
Przyciská je do serca, krew obmywa łzami,
W zimne usta, chce życie wrócić uściskami.
Cóż ci to jest? Piramie! woła nieszczęśliwa
O najdroższy! To twoja Tyzbe ciebie wzywa,
Ah! Piramie odpowiedz, niech cię rospacz wzru-
szy,
Spojrzyj się jeszcze na mnie duszo mojéj duszy!

Na głos Tyzby raz jeszcze otwiera powieki,
Widzi ją i szczęśliwy zamyka na wieki.

http://rcin.org.pl

Teraz Tyzbe dostrzega zdartéj swojej szaty,
Widzi miecz i przyczynę Pirama utraty.
Miłość cię, rzekła, miłość do grobu wtrąciła,
Lecz i mnie nieszczęśliwéj starczy jeszcze siła.
Pójdę ja w twoje ślady kochanku mój drogi,
Równą mam tobie miłość, lubo więcéj trwogi.
Ten miecz krew twą wysączył i moją wysączy,
Smierć mogła nas rozłączyć, i śmierć nas połączy.
W zgryzocie straszną za nas karę doświadczycie,
Rodzice! których srogość wydziera nam życie.
Przynajmniéj tych co miłość, tych co śmierć złą-
Pozwólcie niechaj jedna połączy mogiła. (czyła,
A ty morwo! pod któréj rozłożystym cieniem,
Dziś srogiem dwóch kochankow ginie przezna-
czeniem,
Co masz twemi konary dwa osłaniać groby,
Okryj twój biały owoc kolorem żałoby.
To mówiąc krwią skropionym mieczem zbroi
Przebija się i pada przy lubym Piramie. (ramię,
Ich los ojców i Bogów wzruszył do litości,
Złożono w jedną urnę zmieszane ich kości,
A na wieczną pamiątkę, zaledwie dojrzały,
Przywdział barwę żałobną owoc morwy biały.
Skończyła, prędkim biegiem godziny spływają;
Zaczyna Leukonoe, a siostry słuchają.

http://rcin.org.pl

Któż nie kochał? Ten nawet co oświeca Nieba,
Feb poznał miłość. Powiem o miłostkach Feba.
Pierwszy Wenery z Marsem dostrzegł spółkowania,
On wszystko widzi pierwszy. Więc w gniewie odstania,
Zdradę i miejsce zdrady, boleśnie zgorszony
Przed Wenery małżonkiem, a synem Junony.
Na ten widok zbladł Wulkan, a mimo kowadła
Żarząca się robota z rąk jego wypadła;
Wziął się do innéj; z miedzi ciągnie sztuką dzielną
Niedojrzane łańcuszki i siatkę subtelną;
Ani przędza utkana z najwątlejszych nici,
Ani się tą cienkością pajęczyna szczyci.
Siatkę w około łóżka tak opiął dokładnie,
Że choćby za najmniejszym poruszeniem spadnie
Ledwie się kochankowie w to łoże pokładli,
Natychmiast w sidła na nich zastawione wpadli,
I w roskosznem objęciu zalegli oboje.
Wulkan zwołanym Bogom otworzył podwoje:
Gdy ci się wstydzą, tamci żartują Bogowie,
Jeden z Bożków swawolnych tak do Marsa powie:
Oby zemnie szydzili jak dziś szydzą z ciebie!
Długo z tego wypadku żartowano w niebie.
Czas téj urazy z myśli Cyprydy! niezgładził,
Zdradza nawzajem tego który ją był zdradził.

http://rcin.org.pl

Na cóż zda ci się teraz, synu Hiperjona,
Twoje boskie wejrzenie, twa piękność sławiona.
Ty, co wszechwładnym ogniem przejmujesz świat cały,
Sam niemniéj ognistemi gorejesz zapały,
I ten wzrok co naturę wesołością poi,
Dziś w jednéj tkwi dziewicy, w jednéj Leukotoi.
Wstajesz przed zorzą, późniéj w morzu się zanurzasz.
I patrząc dni zimowe z miłości przedłużasz.
To zupełnie nam znikasz, to smutkiem ponury,
Swiat straszysz w koło siebie zgromadzając chmury,
I nie bliskość xiężyca twéj bladości winą,
Ale bledniesz z tęschnoty za lubą dziewczyną.
Za nią wzdychasz; już zgasły w twem sercu płomienie,
Ku pięknéj Perseidzie, Rodzie i Klimenie.
Próżno wzgardzona Klitja twych uścisków wzywa,
Zajątrza się twą zdradą jéj boleść dotkliwa.
Dla Leukotoi wszystkie porzucił kochanki,
Eurynome ją rodzi: ta inne ziemianki
Przewyższała urodą, lecz gdy córka wzrosła
Wszystkie inne i matkę pięknością przeniosła.
Król Orcham jest jéj ojcem, ten siódmy od Bela
Roskazów swoich Perskim narodom udziela.
Pod osią Hesperyjską mają Słońca konie,
Zamiast trawy ambrozją wydające błonie.

http://rcin.org.pl

Tu gdy dziennym przelotem zwątlone ich siły,
Pokrzepia boski pokarm i spoczynek miły,
A noc cieni pomyka; wiedzie kroki swoje
Feb w kształcie Eurynomy w kochanki podwoje;
Tam gdzie bacząc na pilność, pracę i porządek
Leukotoe dwunastu doglądała prządek,
Zaraz mniemana matka córce uścisk uiesie.
«Chcę być sam na sam z tobą; sługi oddalcie się,
Skryte rzeczy przed córką ma wyjawić matka.''
Tak rzekł Feb i z kochanką pozostał bez świadka.
«Jam jest ten Bóg, zawołał, co rozmierza lata,
Przezemnie świat przegląda, jam jest okiem świata.
Kocham cię, bądź wzajemną.'' Zjawiskiem strwożona,
Zbladła, wypuszcza z ręki kądziel i wrzeciona.
Pomięszanie ją zdobi, Feb czasu nie traci,
I objawia się przed nią w uroczej postaci.
Choć zlękła, jednak Feba piękność ją zwycięża,
Tak boskiego kochanka przyjęła za męża.

Ale w umyśle Klitji niewygasła zawiść,
Córkę przed srogim ojcem zdradza przez nienawiść.
Ten ostry, i myślami miotany dzikiemi
Przedsiewziął razem z córką ukryć zbrodnią w ziemi,

http://rcin.org.pl

Próżno rzekła ze łzami wskazując na Feba:
„Niechętną ten mię przemógł co oświeca nieba."
Ojciec zimny na prośby zakopał ją żywą
I pagórek piaszczysty wzniósł nad nieszczęśliwą.
Rosprasza go Bóg słońca promieniami swemi,
I aż do niéj przegląda wśród rospękłéj ziemi.
Mogła była wznieść oczy, lecz tylko czcze ciało,
Z pięknéj niegdyś królewny w grobie pozostało.
Nic tyle rządco słońca, promienisty Febie!
Po zgonie Faetona niewzruszyło ciebie.
Chcesz rozgrzać zimne członki, chcesz duszę ocu-
I życie już ubiegłe w martwe ciało wrócić. (cić,
Lecz gdy wyrok spisany w przeznaczenia xiędze,
Sprzeciwia się życzeniom i twojéj potędze;
Przynajmniéj lejesz nektar na grób i na zwłoki.
„I tak wzniesiesz się w niebo, choć bronią wyro-
Rzekł, a boskim nektarem napojone ciało (ki.
Czarodziejskim sposobem w balsam się rozlało.
Kości przeszły w korzenie, i z wolna z mogiły
Wyrosłszy wonne różczki zapach roznosiły.
Lecz Klitją, choćby mogła swą zazdrość miło-
A zdradę Leukotoi wymawiać zazdrością; (ścią,
Jednakże Feb porzuca na jéj rospacz głuchy.
Ona żalem dręczona, w pośród trosk i skruchy,
I dni całe i noce z włosy rospierzchłemi,
Spędza pod gołem niebem i na gołéj ziemi.

http://rcin.org.pl

Dziewięć dni przepędziła w obłąkaniu swojém,
Rosa i łzy jedynie były jéj napojem.
Na idącego Boga patrzy niewzruszenie,
I obraca ku niemu swą twarz i życzenie.
Nogi tkwią w ziemi, blada tęskność za kochankiem
Przejęła jéj kwiat złotym obwiedziony wiankiem.
Zwraca się w słońce lubo łodygą wstrzymany,
I zachowuje miłość pomimo przemiany.

Rzekła, słuchają, siostry cudownej powieści
Kilka z nich to zdarzenie do bajecznych mieści.
Drugie jednak choć Bogom wszechmocność przy-
Lecz same Bachusowi bóstwa zaprzeczają (znają,
Gdy zmilkły, Arsynoe mimo przędzę cienką
Z łoskotem po postawie suwając czółenko,
Tak zaczyna: Niewspomnę o Dafnisa zmianie,
Któremu zaszkodziła zazdrość i kochanie,
Którego za niewierność Nimfa w kamień zmienia;
Ani jak Scyton gwałcąc prawa przyrodzenia,
Z męża stał się kobietą, ani o Krotonie
Z Smilaxem co się w kwiaty zmienili po zgonie.
Kuretów synów deszczu, i Celmisa karę
Zmienionego w dijament za swoją niewiarę

http://rcin.org.pl

Pomijam; chcę nowością zabawic was chwilę:
Wiecie, czemu Salmacys uszczupla na sile,
Czemu ten zdrój osłabia i rospieszcza ciało?
Rzecz sama jest dość głośną, lecz jej powód mało.
Merkuremu potomka z Cyteru bogini,
Wykarmiły Najady w Idejskiej jaskini.
Ojca swego i matki ma rysy i oczy,
I w swém imieniu oba imiona jednoczy.
Zaledwie się w piętnastéj ujrzał młodzian wiośnie,
Idę, kolebkę swoją, porzucił radośnie.
Oglądać inne strony i obce strumienie
Zapragnął, i zabawą słodził utrudzenie.
Zwiedzając miasta Licji i Karyjskie grody,
Trafił na zdrój, aż do dna przezroczystéj wody;
Ani ostrem sitowiem, ani trzciną wzniosłą,
Ani to miejsce dziką rogożą zarosło,
Woda jest przezroczysta, a całe nadbrzeże
Młoda trawa i kwiaty okrywają świeże.
W tém przyjemném ustroniu jedna z Nimf prze-
Łuku napiąć nie zdolna, do biegu leniwa, (bywa,
Z wszystkich Najad jéj tylko nieznała Dijana.
Mawiały doniéj siostry: Salmacys kochana!
Idź ty z nami, weź oszczep lub kołczan rogowy,
I spiesz się z myśliwemi na ochocze łowy.
Lecz nie wzięła kołczana, nie chciała iść z niemi.
Ani ochoczych łowów dzielić z mysliwemi.

http://rcin.org.pl

To trefiąc swoje włosy bada wód zwierciadła,
Jakaby suknia więcéj do twarzy przypadła,
To kąpie w czystém źródle swe nadobne członki,
To przejrzyste na ciało rzuciwszy obsłonki,
Z miękkich ziół, z miękkich liści ściele sobie łoże;
Zbiera kwiaty i właśnie zbierała w téj porze,
Gdy ujrzawszy, chce posiąść pięknego młodzieńca.
Choć rada iść, nie idzie; wprzód na czole wieńca
Poprawia, włosy z pracą przymiła dokładną,
I ubiór swój przygląda i pragnie być ładną,
I w te słowa zaczyna: O młodzieńcze miły!
Godnyś aby cię Bogi w swój rząd policzyły;
Jeśliś Bóstwo, Amorkiem być tobie przystoi;
Jeśliś śmiertelny, szczęsni są rodzice twoi,
Szczęsna siostra, że może ściskać cię jak brata;
Ale stokroć szczęśliwszą i zazdrości świata
Godną małżonka którą ty kochasz wzajemnie.
Maszli ją? mnie przynajmniéj pokochaj tajemnie,
Jeśli nie masz, mnie przyjmij za życia wspólnicę.
Umilkła. Wstyd młodzieńca zarumienił lice,
I rumieniec go zdobi, bo niewinność wróży.
Podobny bywa kolor w jabłku albo w róży,
Lub w xiężycu zaćmionym, gdy trąba chrapliwa,
I brzęk miedzi na próżno w pomoc mu przybywa.
W tym błaga go Salmacys o uścisk jedyny,
Uscisk jaki brat siostrze dać może bez winy.

http://rcin.org.pl

Puść mię, rzecze jej młodzian, bo zaraz odchodzę.
Gdy tak chcesz więc odejdę, rzekła Nimfa w trwo-
I na pozór odchodzi od Hermafrodyta. (dze,
Tymczasem w bliskiéj kniei w gęstwinie ukryta
Klęcząc patrzy na niego. On żywo wzdłuż brzega
Zwyczajnie jako chłopiec tu i owdzie biega;
Zrazu zimnego zdroju dotknął się nieśmiało,
Naprzód w nim stopę zmaczał, dalej nogę całą,
Nakoniec wód roskosznych lubością zwiedzony,
Ubiór z młodego ciała zdejmuje pieszczony.
Salmacys nagich wdzięków zdumiona widokiem,
Zapłonęła ku niemu i myślą i okiem.
Taki przejmuje ogień, jak nieraz zwierciadła
Przejęły, gdy słoneczna jasność na nie padła.
Ledwie się wstrzymać może, ledwie roskosz zwle-
Już go uścisnąć pragnie, już zaledwie czeka. (ka,
On w ciało dłonią klaska i wbiega w bałwany,
A ramionami wodę bijąc na przemiany
Przegląda z czystych nurtów, jako przez krysztа-
Jaśnieje kość słoniowa lub lilji kwiat biały. (ły,
Jużeś mój, zwyciężyłam! zawoła Najada.
Ubiór wszystek odrzuca, w środek wody wpada,
Porywa upornego w roskoszne objęcia,
Kradnie uścisk, powtarza lubieżne dotknięcia.
Ze wszystkich stron miłosném ogniwem z nim zję-
Uciec chcącego trzyma i tak mocno pęta, (ta,

http://rcin.org.pl

Jak wąż, gdy go król ptaków w bystrym porwie lo-
To okrąża zwycięscę, to w silnym uplocie (cie,
Sciska kłębem pierścieni skrzydła jego wzniosłe,
Jak bluszcz kiedy otacza różczki latorosłe,
Jak polip, gdy schwytawszy w morzu przeciwni-
Trzyma i swych gałęzi spięciem go przenika. (ka,
Dzielnie się Hermafrodyt w długiej walce sta-
I spodziewanych Nimfie roskoszy odmawia. (wia,
Ona go rospieszczonem obejmując ciałem:
Próżno walczysz, nieujdziesz, zawoła z zapałem.
Bogowie! niech w was znajdę mej wzgardy mści-
cieli,
Niech mnie z nim, jego zemną już nic nierozdzieli
Słuchają prośb niebianie, i ledwie to rzekła,
Jedna postać spojone ich ciała powlekła.
Jak kiedy dwoje młodych kto zwiąże gałązek,
Ujrzy i wzrost ich wspólny i trwały ich związek:
Tak silnemi oboje sprzęgłszy się uploty,
Jeden kształt lecz podwójny dwie wzięły istoty.
Nie męskie, nie kobiece rozpoznać w nim ciało,
I żadne i dwojakie zarazem się stało.
Widząc że do którego zdroju los go zwabił,
Ten go w pół męża zmienił, i nazbyt osłabił,
Rzekł Hermafrodyt z brźmieniem głosu zniewie-
ściałem.
Rodzice! których obu imiona dostałem,

http://rcin.org.pl

Sprawcie, niechaj w tym zdroju kąpiący się chwi-
Wyjdzie każdy pół mężem, osłabłszy na sile. (lę,
Wysłuchali prośb syna wszechmocni rodzice,
I jakiemiś ziołami zatruli krynicę.

Kończą mówić, lecz w pracy każda z siostr za-
wzięta;
Gardzi bóstwem i gwałci uroczystość święta.
W tym niewidzialne bębny z hukiem się ozwały,
I nagle krzywe trąbki chrapliwie zabrzmiały,
Grźmią kotły i wonieją mirry i szafrany.
O cuda niepojęte. Postaw już utkany
Zieleni się, i nici prawie oczywiście,
W winogradowe różczki, przechodzą i liście.
Tło nieznacznie w latorośl, w jagody się zmienia,
A szkarłat swoim blaskiem grona przyrumienia.

Już i dzień dogorywał, i ten czas nastawał,
Co się ani ciemnością ani światłem zdawał,
Ale wątpliwą cieniów i światła granicą.
W tem wstrząsają się ściany i pochodnie świecą,
I płomyki jaskrawe cały dom ich kryją,
A dzikich zwierząt widma przeraźliwie wyją.
Po dymiących się izbach siostry przelęknione,
Przed ogniem i płomieniem chcą znaleść zachro-
A gdy cienia szukają, lekkie zaraz błonki (nę;
I szczupłe nader pierze pokryło ich członki.

http://rcin.org.pl

Lecz jak się dokonała ta cudowna zmiana,
Niedała tego widzieć ciemność nieprzejrzana.
Piór na sobie nie mają, kształt ich jest obrzydły,
Ale mogą ulatać przejrzystemi skrzydły.
Cienkie im tylko ciało zostaje po zmianie,
Cienkim głosem tłómaczą swoje narzekanie.
Każda kryje się w strzechach, przez światłem się
Ze zmianą tracą imie, zwą się niedoperze. (strzeże,

Wzmacnia się cześć Bachusa przez karę bespra-
wia,
Wielkość nowego Boga wszędzie Ino wsławia,
Ona jedna z siostr tylu jest obcą żałobie,
Prócz smutku doznanego na rodziny grobie.
Dumna ze swego szczęścia; czuła radość słodką,
Będąc króla małżonką, będąc Boga ciotką.
Widząc to Juno rzekła: Mogłoż jedno dziecko
W Delfiny zmienić majtków za ich myśl zdradzie-
Syna na rozszarpanie oddać własnej matce, (cką,
I trzy siostry w spokojnej prześladować chatce;
A Juno będzie skargi czcze wznosić przed świa-
Tenże kres mej potęgi? dosyćże mi na tém? (tem?
Sam wskazał co mam czynić, pójdę wroga śladem.
Czego wściekłość dokona, Penteja przykładem,
Aż za nadto dokładnie poznali ziemianie,
Niech Ino równym szałem przejętą zostanie.

http://rcin.org.pl

Drogę wąską, spadzistą, gęsty cis zacienia,
Wiedzie w państwa piekielne przez kraje milczenia.
Tu gnuśny Styx mgły zieje; błąkają się mary,
Zaledwie grobowemi uczczone ofiary,
Tu mieszka mróz i bladość, a tłum duchów nowych
Szuka drogi wiodącej do grodów Styxowych,
I do okropnych zamków czarnego Plutona.
Tysiąc bram jest przed miastem, żadna niezamknionа.
Jak w morzu wszystkie ziemskie rzeki i strumienie
Tak mieszczą się w tym grodzie wszystkie razem cienie;
Nieznać ciżby, choć zgraja ciągle przybywała,
Snuły się martwe duchy, bez kości, bez ciała.
Część na sąd; część spieszyła w króleskie podwoje
Część w rozrywkach wznawiała dawne życie swoje.
Czegoż niezdoła zemsta i gniewy zawzięte!
Z niebios zstępuje Juno w to miejsce przeklęte,
Swiętą stopą dotknione piekło dało jęki,
Trzykroć zaszczeknął Cerber z potrójnéj paszczęki.
Juno trzech siostr przyzywa upłodzonych z nocy,
Bóstwa groźnéj, okrutnéj, niezbłaganéj mocy.

http://rcin.org.pl

Na żelaznych zaporach siedząc przed więzieniem,
Węże z włosów stalowym czesały grzebieniem
Wstają, poznawszy bóstwo po chodzie i twarzy.
To miejsce nazywają siedliskiem zbrodniarzy.
Tu sępom do pożarcia Tycjusz ciało daje,
Dziewięćkrotne ogromem zalegając staje;
Próżno Tantal spragniony za wodami goni,
I wabiący go owoc wymyka się z dłoni;
Spadającą opokę ciągle Syzyf dźwiga;
Ixjon wpleciony w koło i pierzcha i ściga;
I wy tu wnuczki Bela za mężów zabicie,
Wyciekającą wodę dolewać musicie.
Gniewnie spogląda Juno na nich i Ixjona,
A z niego na Syzyfa spojrzeniem zwrócona
Rzekła: On jeden z braci maż znosić męczarnie?
A ten którego żona mną wzgardza bezkarnie,
Król Atamas szczęsnego doznaje pożycia?
Odkrywszy jawnie powód zemsty i przybycia,
Każde Juno Erynnom zamek Kadma zwalić,
I serce Atamasa wściekłością zapalić.
Łączy w mowie rozkazy, prośby, obietnice.
Woli bóstwa z pokorą słuchają dziewice.
Tyzyfona odrzuca i węże i żmije
Na twarz jej spadające i kryjące szyję,
I tak w swych siostr imieniu do Junony rzekła:
Nie traćmy słów, ty porzuć nienawistne piekła,

http://rcin.org.pl

I wróć w milsze powietrze szczęśliwego nieba,
Królowo! kiedy każesz, nam słuchać potrzeba.
Juno z radością wraca Nim weszła w niebiosa,
Z dłoni Irydy boska zwilżyła ją rosa.
Bez zwłoki Tyzyfona pochodnię porywa,
W świeżej krwi umaczanym płaszczem się okry-
I wijącym się wężem opasuje szaty. (wa,
Idzie, z nią trwoga, przestrach, smutek w łzy bo-
gaty.
I wściekłość w swym zapędzie nieznająca tamy.
Staje przed zamkiem króla; zatrzęsły się bramy,
Odrzwi kłonowe spadły i słońce uciekło,
Zbladł Atamas ujrzawszy nadchodzące piekło.
Zbladła Ino i z mężem pragnie wyjść z mieszkania;
Lecz jędza w progu staje, i wyjścia im wzbrania.
Rozwiodłszy ręce węzłem jaszczurczym splecio-
ne,
Gdy włosy wstrzęsła świszczą węże poruszone,
Po ramionach, po skroniach, z przeraźliwym sy-
I truciznę miotają i łyszczą językiem. (kiem,
Jędza z głowy dwa węże jadowite zrywa,
I natychmiast je ciska jej dłoń zaraźliwa.
W Atamasa, w Inonę padły szpetny gady,
I po ich łonie zgubne rospostarły jady.
Niewpiły się im w ciało, niezadały rany,
Ale zatruły żądłem umysł obłąkany.

http://rcin.org.pl

Jędza przyniosła z sobą jad płynny, ohydny,
Ze ślin z paszczy Cerbera, z trucizny Echidny.
Mieszczący zaród zbrodni: wściekłą zapalczywość
Błąd, ślepe odurzenie, łzy i morderstw chciwość;
Wszystko to z sobą starte, świeżą krwią skropiła.
I dodawszy cykuty w tyglu usmażyła.
Na przelękłych małżonkow jędza jad ten rzuca,
On wdziera się im w piersi, i niszczy im płuca;
Jędza wreście pochodnie miotając przed niemi
Zażega dawny płomień płomiennmi nowemi.
Spełniwszy roskaz, wraca w Plutona siedliska,
I odpasawszy węża szatę z siebie ciska.
Gdy w sercu Atamasa jad wściekłość roznieci,
Bracia, woła, w tym lesie rosciągajcie sieci,
Przed chwilą z dwojgiem dziatek lwicę tu widziałem!"
I biegnie w ślad swéj żony z szalonym zapałem.
Igrał malutki Leark na matczynem łonie,
I z uśmiechem ku ojcu wyciągał swe dłonie.
Porywa go Atamas, jakby procę miota,
I słabe członki syna o skałę druzgota.
Nagle matka tak strasznym rażona widokiem,
Czy rospaczą przejęta, czy jędzy urokiem,
Wściekła, z rospierchłym włosem, w dzikiem przedsiewzięciu,
Młodego Melicerta trzymając w objęciu:

http://rcin.org.pl

Hej! Bachusie! zawoła. Z Bachusa wspomnienia,
Juno dzikiej radości doznaje wzruszenia.
W morze wystaje skała, w spód jej fala bije,
Wierzch jej przed nawałnością słone wody kryje,
A czoło w górę sterczy. Tu wściekłością śmiała,
I silna obłąkaniem Ino się dostała.
Stąd bez trwogi z swym synem rzuca się w bałwa-
Na rozstąpionem morzu zabielały piany. (ny,
Wenus cierpień swej wnuczki dłużej znieść nie
może.
Z przymileniem do stryja, rzekła: O wód Boże!
Coś w podziałe wziął państwo najpierwsze po
niebie,
Neptunie! o dar wielki śmiem upraszać ciebie.
Błądzących po wód twoich niezmiernem prze-
stworzu,
Przyjm za Bogi; wszak Wenus nie jest obcą mo-
rzu;
Wszakże na boskiej głębi byłam uiegdyś pianą,
I od piany u Greków imie mi nadano.
Wysłuchał Neptun. Ino kształt nabyty traci
I z swym synem dostojnej nabywa postaci;
Z twarzą nazwisko zmienia. Leukotoi ona,
On bierze po przemianie imie Palemona.
Towarzyszki Inony za królową biegły,
I ostatnie jej ślady przy skale postrzegły.

http://rcin.org.pl

Niewątpią o jéj zgonie; w rospaczy z téj straty
Piersi biją, rwą włosy, rozdzierają szaty,
Przeklinając Junonę niesłuszną i mściwą.
Obraża się Bogini mową obelżywą:
Żem mściwa, z waszej kary pozna ziemia cała.
Rzekła, i groźba skutkiem stwierdzoną została;
Bo gdy jedna z sług, szczerą przejęta żałobą,
Mówi: I w morze pójdę, królowo, załobą!
Chcąca w przepaść się rzucić, zaraz w skałę wrosła,
Druga chcąc się bić w piersi, gdy ramie swe wzniosła,
Uczuła że wzniesione ramię skamieniało.
Tamta nad morskie tonie zwieszając swe ciało,
Tak bez życia nad morzem została zwieszoną,
Inna kiedy w rospaczy za drogą Inoną,
Rwie włosy, włosy z ręką skamieniały razem.
Każda jaki kształt miała, w tym została głazem.
Inne w ptastwo zmienione, dotąd w téj zatoce,
Swem skrzydłem prują morze przy zgubnej opoce.

Niewie Kadmus, że córka i wnuk jego mały,
Bogów morskich kształt wzięli, wpadłszy w morskie wały.
Pasmem nieszczęść znękany, po tylu zjawiskach
Założyciel na własnych niespoczął siedliskach.

http://rcin.org.pl

Myśląc że nie jest losem, lecz miejscem dręczony,
Schronił się z żoną razem w Illiryjskie strony.
Tam kiedy lat i smutku ciężarem ugięci,
Nieszczęścia domu, własnéj przywodzą pamięci.
Może ten smok był święty, rzekł tułacz z Sydonu,
Któregom przebił mszcząc się towarzyszów zgo-
Którego kły pokoleń stały się nasieniem. (nu,
Jeżeli Mars za niego mnie dręczy cierpieniem,
Niech już raz gniew nasyci, niech w smoka się
zmienię.»
Rzekł, i w smoka zmieniony zalega przestrzenie.
Czuł jak mu łuski rosły, jak skóra twardniała,
I jak błękitne kropki pokryły wierzch ciała.
Na pierś prosto upada, a nogi skręcone
Przeszły w ogon, spiczastym końcem zaostrzone.
Jeszcze dłonie zostały, więc wyciąga dłonie
I tak mówi ze złami zadziwionéj żonie:
Przystąp żono, okrutną udręczona męką,
I ściśnij rękę moją póki jeszcze ręką,
Pókim w części człowiekiem, nie zupełnie smo-
kiem.
Chciał więcéj mówić; język cudownym urokiem
W dwie części się rozpada; mówienia słodyczy
Pozbawia go przemiana i już tylko syczy.
Ten mu głos ledwie został; a w tym przelękniona
Bijąc piersi w rospaczy, tak zawoła żona:

http://rcin.org.pl

O mężu nieszczęśliwy! porzuć kształt ten szpetny,
Cóż to? gdzie nogi? ręce? gdzie wzrok twój szlachetny?
Gdzie twarz? gdzieś wreście cały? Po męża przemianie
I mnie przemieńcie w smoka okrutni niebianie!

Rzekła. On ssie jéj usta, przy piersiach się wije,
I w zwyczajnych uściskach obejmuje szyję.
Przytomnych towarzyszy, trwoga zdjęła o nią,
A gdy śliski grzbiet smoka jęła głaskać dłonią,
I ona w smoka przeszła. Zmienieni w potwory,
Razem z sobą w przyległe schronili się bory,
Pomni dawnego rodu, dotąd w owéj ziemi,
Nienapastują ludzi, niestronią przed niemi.

Pociesza ich po zmianie wielka wnuka chwała
Któremu zwojowana Indja hołdowała,
I Achaja świątnice wznosiła zaszczytnie.
Tylko Akryzjusz w którym tenże sam ród kwitnie,
Bóstwa i krwi Jowisza zaparł mu zuchwały,
A nawet Persejowi odmówił téj chwały,
Którego w złotym deszczu Danae poczęła.
Lecz wkrótce widząc wielkie obu mężów dzieła,
Błędy swoje odwołać sam uznał potrzebą,
Gdy z Bogów rozrządzenia Bachus posiadł niebo

http://rcin.org.pl

A Perseusz zgromiwszy potwór wężowłosy,
Właśnie na szumnych skrzydłach wzbił się pod niebiosy,
I nad piaski Libijskie z swym łupem wzniesiony
Upuścił kilka kropel krwi z głowy Gorgony,
Które spadłszy na ziemię zmieniły się w węże,
I odtądto w tych stronach plemię żmij się lęże.
Stąd po niebie od wiatrów niezgodnych pędzony,
Leci jak dżdżysty obłok w te i w owe strony.
Z szczytu niebios przegląda różne części świata,
I cały w krótkiéj chwili krąg ziemski przelata.
Trzykroć widział wóz mroźny i raka nożyce,
To w wschodnie, to w zachodnie gnany okolice.
Gdy dzień zgasł, baczny na to, by w nocy nie błądził,
Stąpił w kraj Hesperyjski kędy Atlas rządził.
Uprasza o gościnność do chwili aż z morza
Wenus Zorzy, a słońca niewywabi Zorza.
Tu przechodzący wzrostem cały ród śmiertelny
Panował olbrzym Atlas, syn Japeta dzielny.
Hołduje mu brzeg świata i te morskie tonie
Gdzie słońce w wieczór pławi unużone konie.
Błąkały się po łąkach niezliczone stada,
I żadnego to państwo nieznało sąsiada.
Od promiennego złota drzew liście blask niosły.
I na złotych gałęziach złote jabłka rosły.

http://rcin.org.pl

Jeśli wielkość na rodu piękności stanowisz,
Wiedz królu, rzecze Persej, iż mym ojcem Jowisz.
Jeśli żądasz dzieł wielkich, nad memi się zdu-
I zwycięscę Gorgony godnie przyjąć umiéj. (miéj,
Rzekł. Lecz Atlas był pomny wróżby w dawnym czasie
W tych słowach objawionéj: Przyjdzie czas Atla-
Że syn Jowisza zerwie złoto z twego drzewa! (sie,
Gdy się tej przepowiedni lęka i spodziewa,
Murem ogród otacza, smoka w bramie kładzie,
I wzbrania cudzoziemcom wejścia ku posadzie.

Precz stąd, rzekł do Perseja, bo już żądzą płonę
Przekonania, że ród twój i dzieła zmyślone.
Groźby popiera siłą, z domu go wypędza;
Słów słodkich, wreście groźnych Persej nie-
oszczędza,
Lecz słabszy, bo któż mógłby Atlasowi sprostać?
Gdy nie mogę od ciebie gościnności dostać,
Przyjm ten dar, rzekł, i w lewą stronę odwrócony,
Wskazuje mu twarz zgubną ohydnéj Gorgony.
Atlas zostaje górą. Z włosów las wysoki,
Z kości skały, z rąk, z barków powstały gór boki;
Co dawniéj głową było, jest dziś góry szczytem.
I jak w xiędze przeznaczeń miało być wyrytem,

http://rcin.org.pl

Nabrzmiał, rozrosł się Atlas w dalekie przestrzenie,
I dziś spoczywa na nim całe gwiazd sklepienie.
Już Eol szumne wiatry więzieniem pokorzy,
Już pobudka do pracy, pierwszy promyk zorzy
Błysnął na jasnem niebie. Persej sławy chciwy,
Przyczepia do nóg skrzydła, do boku miecz krzywy,
Leci, w przelocie liczne narody pomija,
I nad Etyopami na skrzydłach się wzbija.

Tu za matki zuchwałość z roskazów Ammona,
Już była Andromeda na śmierć przeznaczona,
Persej widząc przykutą ciężkiemi okowy,
Mógłby myśleć iż widzi posąg marmurowy,
Tylko że tchnienie wiatru włosy rozwiewało,
Tylko że łzy padały na twarz jak śnieg białą,
Płonie, tak go zajmuje dziewicy ponęta,
Iż ledwie bić skrzydłami w powietrzu pamięta,
«O nie tych godna więzów! z zapałem jej powie,
Lecz któremi się wzajem łączą kochankowie
Nie taj mi twej ojczyzny i twego nazwiska
I czemu to żelazo dłoń twoją uciska.»—
Milczała, nieśmiąc przyzwać pomocy młodziana,
Twarz zakryłaby ręką, ale jest związana.
Jednak się z pięknych oczu łzy puściły rzewne.
Lecz gdy mocniej nalegał Persej na królewnę,

http://rcin.org.pl

Niechcąc aby się winy domyślał z milczenia
Andromeda mu imie i kraj swój wymienia;
Wyjawiając ze łzami przez jakie wypadki,
Jest znaglona dać życie za przechwalstwo matki.
Gdy to mówi, grzmi fala, straszny potwór z morza
Wyziera, tłocząc piersią rozległe przestworza;
Krzyknęła. Biegnie ojciec i matka strwożona,
Oboje nieszczęśliwi, ale słuszniéj ona.
Nieprzynoszą pomocy, lecz nad swą nadzieją
Jęcząc przy zgubnym słupie czcze tylko łzy leją.
W tym przed niemi Perseusz tak obwieszcza zdanie:
Na pomoc chwile krótkie, na łzy czas zostanie.
Wszakże, gdyby syn Boga władnącego grzmotem,
Dżdżystem z pięknéj Danai upłodzony złotem,
Perseusz, wężowłosej zwycięsca Gorgony,
Smiało na lekkich skrzydłach w powietrzu wniesiony.
Gdybym ja, zięciem waszym zapragnął być kiedy,
Czyżbyście mi niedali ręki Andromedy?
Nowe dziś zyskam prawo, lecz miejcie na względzie,
Że męstwem pozyskana, męstwa wieńcem będzie
Rodzice, któżby wątpił? przystają z roskoszą,
I jeszcze mu w posagu własny tron przynoszą.

http://rcin.org.pl

Jak okręt rospędzony sprzeczne porze wody,
Gdy na nim w pocie czoła lud pracuje młody;
Tak morski potwór piersią rospychając wały
Płynął, i tak był bliski nieszczęśliwej skały,
Jak może dosiąc z procy ołowiane brzemię;
Kiedy nagle bohatyr stopą pchnąwszy ziemię,
Z zapędem wzbił się w chmury. Na morzu cień męża
Widząc potwór, w to miejsce siły swe natęża.

Jak gdy lśniącego smoka ptak Jowisza zoczy,
Kiedy przed ciepłem słońca swe łuski rostoczy,
Niechcąc aby mu żądłem szkodził odwrócony,
Znienacka w kark łuszczysty ostre wciska szpony.
Tak czcze powietrze w spiesznym przerzynając locie,
Persej na potwór wpada i w rączym obrocie
Aż po samą rękojeść ostrze miecza wpaja.
Jak odyniec gdy zewsząd szarpie go psów zgraja,
Tak się rozjusza potwór żelazem dotknięty.
To rzuca się, to w morskie zapada odmęty.

Persej przed chciwą paszczą na skrzydłach ucieka,
Gdzie tylko miejsce wolne postrzeże z daleka,
To w bok, to w rybi ogon, to w skrzelistą szyję,
To w grzbiet łuską pokryty krzywym mieczem bije.

http://rcin.org.pl

Potwór wyziewa z paszczy z krwią zmieszane
Nagle skrzydła Perseja wodą ociężały, (wały.
Nieśmie ufać im dłużej. Dostrzega opoki
Widocznej gdy ucichnie ocean szeroki,
Zakrytej kiedy morskie igrają bałwany.
Staje na niej bohatyr i miecz krwią zbryzgany,
Trzykroć topi w potworze. Natychmiast z nad
brzega
Bijąc w niebo, radośny odgłos się rozlega.
Cefej i Kassyopa wita szczęścia dawce,
Zięcia, domu podporę, Andromedy zbawcę.
Do oswobodziciela biegnie piękność młoda,
Ona i powód walki, i walki nagroda.
Sam Persej wodę czerpa, dłoń zwycięską zmy-
(wa,
Twardy piasek miękkiemi ziołami pokrywa,
I uściela rośliny znalezione w morzu;
Po czém głowę Meduzy na tem kładzie łożu,
Nieclicąc, by się na gołej zeszpeciła ziemi.
Żywa jeszcze roślina, z korzonki świeżemi
Z wężowłosej potwory czarów siłą tajną,
Przejmuje w liść i prątki twardość nadzwyczajną.
I na innych roślinach tejże samej siły
Z zdumieniem i radością Nimfy doświadczyły.
Tych nasiona na morskie rozrzuciły fale.
Odtąd przeszła ta własność w nadobne korale,

http://rcin.org.pl

I ledwie je powietrze świeżem przejmie tchnieniem,
Ziele w morzu, nad morzem staje się kamieniem.

Trzem Bóstwom, trzy Perseusz ołtarze zakłada:
Po lewej ma Merkury, po prawej Pallada,
W środku Jowisz. Zabiwszy byka Merkuremu,
Ciołkę Minerwie, wołu z bogów najwyższemu,
Bierze piękną królewnę swe najdroższe myto,
I bez posagu, męstwa nagrodę sowitą.
Idą, za niemi Himen z Miłością, z Roskoszą;
Tumany wonnych dymów w powietrze się wznoszą,
Wieńce wiszą po ścianach. Radości podniety
I oznaki wesela, liry, lutnie, flety.
Łączą do hożych pieśni słodkie brzmienia swoje;
Rostwarły się złociste na roścież podwoje,
Cały orszak królewski schodzi się wesoły
Do zamku, na przepysznie zastawione stoły.

Gdy Bachusa dar szczodry sercom radość na-
O miejscowe zwyczaje Persej wodzów badał. (dał
Jeden z nich bohatyra życzenia spełniwszy,
Tak rzekł: Powiedz nam wzajem wodzu najszczęśliwszy!
Przez jak cudowny sposób, życzliwe ci losy,
Dozwoliły ten potwór zgromić wężowłosy.

http://rcin.org.pl

Na to Persej: Jest miejsce pod Atlasem mroznym
Wzniosłym murem i wałém opisane groźnym,
Stąd Forkówny nad ziemią władały szeroką,
I we trzy jedno tylko posiadały oko.
Gdy go jedna podaje drugiéj, dłoń podkładam,
I uwiodłszy je zręcznie, oko im wykradam.
Pośród borów, przepaści, i przez skał urwiska
Doszedłem do strasznego Gorgonów siedliska.
Widziałem skamieniałych i ludzi i bydło,
Gdy raz głowę Meduzy ujrzeli obrzydłą.
Ja sam ledwie ją w mojéj lśniącéj się paiży
Postrzegłem, już nieśmiałem przysunąć się bliżéj.
Lecz gdy usnęła, a z nią jej węże i żmije,
Spiesznie do niéj przybiegam i odcinam szyję;
Krew trysnęła na ziemię, i za jednym razem
Powstaje z niéj Chryzaor, z skrzydlatym Pegazem.

Opowiada szczegóły swéj powietrznéj jazdy,
Jakie pod sobą morza, a nad sobą gwiazdy,
Jakie kraje oglądał; już niemówił daléj,
A jeszcze go wodzowie z uwagą słuchali.
Pyta jeden: Z jakiego Meduza powodu,
Z żmij włosy sama miała z całego siostr rodu?
Zaspokoję ciekawość uczty towarzysza,
Rzecz jest godną słuchania, mówi syn Jowisza.

http://rcin.org.pl

Niegdyś wdziękiem piękności Meduza jaśniała,
I liczna na nią młodzież z żądzą spoglądała.
Miała włosy tak piękne jak ich widać mało,
Wielu mi to mówiło, bo wielu ją znało.
Ale Neptun ją przemógł w Pallady świątyni.
Skromną twarz za Egidą ukrywa Bogini,
Lecz beskarnie darować niechce przewinienia,
I powabne jéj włosy w kręte węże zmienia.
A na postrach swym wrogom i dla ich boleści,
Te węże, znak swéj zemsty na Egidzie mieści.

KONIEC XIĘGI CZWARTEJ.

http://rcin.org.pl

PRZYPISY

DO

KSIĘGI CZWARTEJ.

Stronnica 227 *wiersz* 3

Alcytoe córka Minjasza syna Orchomena i króla Beocji.

Stronnica 227 *wiersz* 5

Grecy nazywali święta Bachusa Orgjami. Slowo to pochodzi albo od greckiego wyrazu *orgu*, co znaczy szał, albo od *oras* co znaczy góra, bo te tajemne uroczystości odbywały się na górach.

Stronnica 228 *wiersz* 4

Lieus znaczy oswobodziciela.

http://rcin.org.pl

Stronnica 228 *wiersz* 14

Rogi Bachusa były złote przymocowane przepaską którą mógł podług upodobania zakładać i ściągać.

Stronnica 228 *wiersz* 17

Likurg syn Dryasa króla Edonów, mieszkających przy rzece Strymon. Gdy Bachus przez Tracją szedł do Indji, Likurg wygnał go z kraju. Bachus schronił się do Tetydy, ale Bachantki i Satyrowie składający orszak jego dostali się w niewolą. Bachus uwolnił ich zsyłając szaleństwo na Likurga, który w zapale wściekłości syna swego siekierą zabił. Gdy w tym roku nieurodzaj był powszechnym, pytali sie Edonowie wyroczni, jak odwrócić tę klęskę. Wyrocznia odpowiedziała że ustąpi ze śmiercią Likurga. To słysząc mieszkańcy porwali go i skrępowanego zaprowadzili na Panchejskie wzgórza, gdzie z roskazu Bachusa od koni rozszarpany został.

Stronnica 228 *wiersz* 21

Sylen nauczyciel i towarzysz Bachusa. Sztuki nadobne wystawiają go z pogodną i wesołą twarzą, długą brodą, przypłasczonym nosem, kończastemi uszami i z kozim ogonem.

Stronnica 228 *wiersz ostatni*

Ten opis orszaku Bachusa znajdujemy naśladowany w świątyni Wenery w Knidos przekładu Józefa Szymanowskiego i w wierszu Szyllera

http://rcin.org.pl

pod tytułem bogowie Grecji, którego słaby mój przekład udzielam.

Z Swiątyni Wenery:

Wyszliśmy więc z kościoła; w tym po naszej stronie
W licznym widzim Bachantki plasające gronie.
Giętkim o twardą ziemię bluszczopretem biły,
Zwyczajne wraz okrzyki z całéj hucząc siły.
A stary Sylen siedząc na ośle za niemi,
Ledwie wstrzymywał głowę zwieszoną ku ziemi.

Ogromne za ciężarem swoim wlekąc ciało,
Po innej w takt się stronie co moment wahało.
Radość z miłym nierządem wszędy na przemiany
Wznawiały żarty, pienia, igraszki i tany.

Z Szyllera:

Dawcy radości przybycie oznacza
Okrzyk wesela, lampartów zaprzęgi.
Satyr pijany przed wozem się tacza,
Niosąc tyrs w ręku w oznakę potęgi.
Wokoło skaczą Menady szalone,
Skok o dobroci wina przekonywa,
A gospodarza lice zrumienione
Miłym sposobem do kielicha wzywa.

Swięta Bachusa zwały się Bachanalja, Dijonizja, a w ogólności Orgja. Te święta obchodzono w Atenach z największą uroczystością, bo podług nich liczono lata. Podczas nich najmniejszy gwałt na obywatelu dokonany, bywał karany śmiercią. Wielkie Dijonizje zaczynały się na wiosnę. Najgłówniejszą ich częścią był wspaniały obchód naśladujący tryumf Bachusa. Bachantki

http://rcin.org.pl

zwane inaczej Menady, Tyjady, albo Bassarydy, szałem winnym napojone, puszczały wodze wszystkim namiętnościom. Na twarzach maski, na ciele miały skóry jelenie, w ręku puhary i tyrse. W szalonej zgrai szły w największym porządku chóry z gmin wybrane, zwane Fratje. Te niosły na głowach poświęcone kosze, mieszczące w sobie najpierwsze owoce, rozmaite ciasta i t. p. godła. Obchód odbywał się w nocy, dzień poświęcono igrzyskom i innym zabawom. Z samego rana zaczynały się widowiska, na których walczono o pierwszeństwo w muzyce i tańcu, albo wystawiono nowe drammatyczne płody. W całych Atenach panowała w tych dniach pustota i rozwiązłość. Rzymianie przejęli te święta od greków, i większej jeszcze podczas nich dopuszczali się rospusty, aż nakoniec zakazał je Senat Rzymski w r. 567 od założenia Rzymu.

Stronnica 228 *wiersz* 25

Bachantki zowią się także Menadami od greckiego wyrazu majnomaj co znaczy szaleję.

Stronnica 229 *wiersz* 18

Owidjusz wspomina tylko o Leukonoi. Dwie inne zwały się Leucyppa i Arsyppa.

Stronnica 229 *wiersz* 18

Derceta bóstwo Assyryjczyków. Wystawiano je jako pół kobiety i pół ryby; miała świątynie blisko jeziora Askalon.

Stronnica 229 *wiersz* 19

Palestyna była częścią Assyrji, dla tego Palestyńczyków zwano Assyryjczykami.

http://rcin.org.pl

Stronnica 229 *wiersz* 17

Babilon stolica państwa Bela, Ninusa i Semiramidy, dziś zowiącego się Irak Arabi, a graniczącego niegdyś na zachód z Suzanją na południe z Persją i Chaldeą, na wschód z piasczyst-Arabią, na północ z Armenją i Mezopotamją. Ze Chaldejczycy pod Nabuchodonozorem podbili to państwo, przeto często, Assyrją, Babilonją i Chaldeę za jedno biorą. Kraj ten przezynają dwie wielkie rzeki: Eufrat i Tygrys. Nad Eufratem stał Babilon; mury jego były na 200 stóp wysokie, a 50 szerokie. W téj stolicy miało być 250 wież i 100 bram miedzianych. Swiątynia Bela albo Baala i wiszące ogrody, stanowiły główne osobliwości tego olbrzymiego miasta.

Stronnica 236 *wiersz* 2

Hiperjon syn Urana i Gei, ojciec Feba.

Stronnica 229 *wiersz* 20

Cyrce, córka Persejdy rodem z Ei miasta w Kolchiezie.

Stronnica 230 *wiersz* 9

Semiramis po Syryjsku znaczy gołębicę. Stąd zapewne poszła tu powieść.

Stronnica 240 *wiersz* 6

Wenus, po grecku Afrodyte, czasem Anadyomene, od różnych miejsc jéj poświęconych zwała się Cyterą, Cytereą, Cyprydą, Erycyną, Pafją, Knidją, Idalją, Amatuzją i Acydalją, jest boginią wdzięków i miłości. Powstała z piany morskiej, a jak inni utrzymują z kropli krwi Urana

http://rcin.org.pl

Homer mieni ją być córką Jowisza i Dijony. Tak pocci jak rzeźbiarze i malarze starożytni, w opisach i utworach swoich wystawiali zawsze Wenerę jako wzór doskonałej piękności. Wenus ma oczy mniejsze niż Juno i Minerwa, a powieka spodnia do góry wzniesiona, tworzyła ten powab miłości, i tę omdlałość którą Grecy zwali Hygron. Różnie malują Wenerę, znakomitsze sposoby jej wystawienia są następujące.

1. Nago zakrywająca ręką tajne wdzięki.

2. Nago obu rękoma wyciskająca wodę z włosów.

3. Nago siedząca na wozie ciągnionym przez Trytona i Nerejdy, lewą ręką wysuszająca włosy, a wyciągająca prawą.

4. Widzialna tylko z tyłu, w lewej ręce dźwiga dzidę, o lewe ramie ma szatę dwa razy obwiniętą, w prawej ręce trzyma sztylet (parazonium), pod nogami tarczę, przy niej stoi Kupido i hełm jej podaje.

5. W prawej ręce trzyma hełm, w lewej dzidę, przy nogach tarczę o drzewo opartą.

6. Naga, lewą ręką wspiera się o słup, w prawej trzyma jabłko niezgody które Kupidynkowi pokazuje, a ten ją chce wieńcem zwycięskim ozdobić. Tak wystawiona zowie się Wenus zwycięska.

7. Naga, trzyma jedną ręką tarczę albo łuk o ziemię oparty, drugą grot albo jabłko.

8. Naga, trzyma włócznię w lewym ręku, w prawym kulę ziemską a nad nią unosi się

http://rcin.org.pl

słonce lub gwiazda, przy niéj stoi Amorek. Tak wystawiona zowie się Wenus boska.

Wenus miała świetny pięknie tkany pas, który nosiła na sobie. W nim mieściły sie wszystkie wdzięki, miłość, omdlewająca żądza, słodkie rozmowy, lube przymilenia i pieszczoty, nawet mędrca serce zniewalające.

Dmochowski w Iladzie Homera, taki daje opis tego pasu.

To rzekłszy, pas czarowny zswych piersi odpina
W nim zamknięte powaby wszystkie, wszystkie wdzięki,
Miłość, żądze kochanków, rozmowy i jęki,
Słodkie głosy, wyrazy skrycie ujmujące
Serca, tkliwej się nawet czułości strzegące.

Swięta Wenery zwały się Afrodizja. Afrodizją była Wenus od piany morskiéj, którą po grecku nazywają afros. Anadyomene po polsku *wychodząca*, jest jednym z najgłówniejszych przydomków Wenery, przypominający jej powstanie z morza. Apelles odmalował ją w téj chwili. Jedni mówią że za wzór do Anadyomeny, posłużyła mu Kampaspa kochanka Alexandra W; inni ręczą, że sławna zalotnica Fryne, która podczas świąt Neptuna w Eleuzys, miała się w obec zgromadzonego ludu naga z rozpuszczonemi włosami kąpać w morzu, aby dać wyobrażenie o Wenerze wychodzącéj z morza. Antypator z Sydonu, w następujących wierszach opisał ten obraz Anadyomeny Apellesa.

Już dokonał Apelles cudownego dzieła,
Cypryda z wód powstaje z których życie wzięła,

http://rcin.org.pl

Ręką ciekące włosy uchyla z nad czoła,
I wytłacza z nich krople bielejące piana.
Już małżonka Jowisza, już i Pallas woła:
Chętnie ci i bez walki przyznajem wygraną.

Jakie wyobrażenie przywiązywali starożytni do Wenery przekonać się można z wstępu do poematu Lukrecjusza de Rerum Natura, który przezemnie przełożony umieszczam.

Eneów matko! Bogów i ludzi pieszczoto!
Błoga Wenus! ty nieba darzysz twą szczodrotą,
Ty i żeglowne morza i rodzajną ziemię.
Przez ciebie się rospładza każde zwierząt plemię,
Tobie winno blask słońca, tobie winno życie.
Bogini! mgły znikają na twoje przybycie,
I wicher się ucisza, i dla ciebie, bóstwo!
Ściele przemyślna ziemia wonnych kwiatów mnóstwo.
Tobie się uśmiechają świetne wód przestrzenie,
I rozlane po niebie światłości strumienie;
Bo ledwie dzień wiosenny, śnieg ostatni zetrze,
Ledwie płodny Fawoni orzeźwi powietrze,
Gdy ptaki twą czarowną przejęte roskoszą,
Melodyjnem śpiewaniem przyjście twoje głoszą.
Hasają po paśnikach dzikie zwierząt stada,
Brodzą przez bystre rzeki, i tak silnie włada
Twój wdzięk, twoja ponęta krwią każdego zwierza,
Że gdziekolwiek mu każesz tam on chciwie zmierza
Po górach, morzach, ptastwa domach gałęzistych,
I po strumieniach rączych i błoniach kwiecistych;
Wszystkie lubą roskoszą przejmując stworzenia
Sprawiasz, że się przez wieki mnożą pokolenia.

http://rcin.org.pl

Amatuzją zwała się Wenus od miasta Amatus w Cyprze; Erycyną, od góry Eryx w Sycylji, Knidją od miasta Knidos w Karji w Azyi mniejszéj, gdzie miała trzy świątynie. Jedną wznieśli jéj Doryjczycy, i nazwali świątynią Wenery Doryjskiéj. W drugiej świątyni czczono ją pod imieniem Wenery Akrejskiéj, trzecią zwali mieszkańcy świątynią Wenery Euplejskiéj, to jest żeglownéj, i w téj świątyni znajdowało się główne dzieło sztuki, marmurowy posąg bogini dłuta Praxytelesa.

W niektórych miastach Grecji czczono także Wenerę pod imieniem Hetery co znaczyło zalotną. Heterą prócz tego zwali Grecy kochanki i przyjaciołki swoje dla odróżnienia ich od żon prawdziwych. Lecz nie można porównywać Heterę z wyobrażeniem jakie my teraz przywięzujemy do zalotnic, bo nie tylko że Greczynki umiały z większym wdziękiem swawole swoje pokrywać i taić, ale nadto między Heterami znajdowały się i takie dziewice, które przez swój dowcip, zalety, i wiadomości, wiele miały wpływu w Rzeczachpospolitych Greckich, które przyczyniły się nie mało do zaprowadzenia łagodniejszych obyczajów i których przyjaźni niewstydzili się najpierwsi mężowie jakoto Perykles, Alcybjades i Platon. Do ich rzędu należała Aspazja, któréj uczniami w wymowie byli nawet Sokrates i Perykles. Sławniejszemi Heterami były Leoncjum, Teodata, Kratyna, Lais i Fryne.

http://rcin.org.pl

Cypr wyspa, na której powstawszy z piany naprzód się Wenus zjawiła, była ulubionem siedliskiem tej Bogini. W Pafos dzisiejszym Baffo, utrzymywała wyrocznie. Swiątynie Wenery, jak prawie wszystkie świątynie starozytnych, stały w gaju, ale gaj Wenery mieścił w sobie same tylko wonne drzewa i krzewy.

Że była boginią powabów i roskoszy, przeto usługiwały jej Gracje czyli wdzięki. Do jej wozu wprzęgano łabędzie, gołąbki, albo wróble. Wulkan był mężem Wenery, ale nie miała z nim dzieci.

Gracje po grecku Charyty, boginie wdzięków i łagodnych obyczajów, jak Pindar utrzymuje wszystko piękne i przyjemne śmiertelnym przynoszą; i przez nie jedynie człowiek mądrym, powabnym i sławnym być może. Starozytni różny im dają początek. Hezjod i większa część poetów i mitologów utrzymuje, że Jowisz był ich ojcem. Na matkę się nie zgadzają. Hezjod mieni nią być Eurynome. Spartanie i Ateńczycy dwie tylko Gracje przypuszczali. Spartanie zwali jednę z nich Faenną (błyszczącą) drugą Kletą (sławną). Ateńczycy zowią pierwszą Hegemoną czyli wciągającą, drugą Aurą to jest uszczęśliwiającą. Pierwszy Eteokl trzy Gracje naznaczył, mianowicie Aglaę (świetną), Taliją (kwitnącą), Eufrozynę (wesołą).

Homer w Iljadzie wspomina o nich jak o towarzyszkach Wenery, które ją kąpały i ubierały. Zgodnie jednak malują poeci Gracje ja-

http://rcin.org.pl

ko bóstwa nierozkazujące ale uległe. Nie same błyszczą ale Wenus przez nie błyszczy; nie one same podbijają serca, ale Wenus z ich pomocą. Jednakże nie tylko na wzniecaniu miłości, podobaniu się i roskoszy, ogranicza się ich działanie, ale jeszcze uprzyjemniają uciechy i zabawy umysłowe jako to poezją, muzykę i inne sztuki nadobne; przypisują im nakoniec dobroczynność i wdzięczność.

W dawniejszych czasach malowano Gracje zupełnie ubrane. Takiemi były na złotych posągach Pupala w Smirnie i na marmurowych Sokratesa w Atenach; takiemi widziano je w świątyni w Elidzie. Jedna z nich trzymała różę, druga gałąskę mirtową, jako godła piękności i miłości; trzecia kości do grania, jako oznakę wolnéj od trosk młodości, późniéj dopiero zaczęto je malować nago. Czczono je po całéj Grecji, miały mnóstwo świątyń, w których albo same, ale częściéj wspólnie z innemi bóstwami, jakoto z Wenerą, Muzami, Amorkiem, Merkurym i Apollinem hołd odbierały. Ich święta zwały się Charytje, Obchodzono je wśród wesołych tańców. Prócz tego przysięgano na Charyty i przy ucztach pierwsza im poświęcano czarę.

Wenus jest bardzo powikłanem starożytnéj filozofji wyobrażeniem, przez które wystawiano sobie, częścią twórczą, częścią odnawiającą i płodzącą siłę natury, częścią naturę samą. To wyobrażenie pochodzi z Fenicji, skąd przeszło do Cypru, i czem u Fenicjan była Astarte,

http://rcin.org.pl

tym u Cypryan Wenus. Z Cypru przeszła Wenus do Grecji.

«Miłość Marsa i Wenery, mówi Radca Dworski Heyne, dowodzi jak filozoficzne początkowo wyobrażenie symbolicznie wystawione, stało się szczęśliwym dla kunsztów przedmiotem. W dawnej Kosmogonji, różnemi sposobami wykładano spór żywiołów i ich ostateczne złączenie się dla utworzenia świata. Do takich wyobrażeń należy związek Marsa z Wenerą czyli siły z pięknością, jako rodziców Harmonji lub Hermijony. Stąd wyprowadzili powieść o miłostkach Marsa z Wenerą. Rzeźbiarze i malarze zmienili to wyobrażenie w powabną myśl, wzorowej piękności męskiej i kobiecej. Starożytność przekazała nam trzy podobne pomniki. Z tych jeden znajduje się we Florencji. Wenus jest od połowy ubrana, Mars nagi ma tylko na sobie pas i parazonium, drugi taki posąg jest w Kapitolskiem Muzeum, trzeci w ogrodach należących do familji Borgezów. W tych dwóch posągach jest Wenus ubrana.

Na obrazie odkopanym w Herkulanum, ma Wenus szatę ulotną koloru zielono złocistego, od czego zapewne zowie się złotą.

Stronnica 235 *wiersz* 4

Mars lub Mavors po grecku Ares, syn Jowisza i Junony. Miał ulubione siedlisko na Olimpie w Tracji; poeci wybrali mu ten kraj albo dla tego że narody Trackie były dzikie i bitne, albo że obrzędy Marsa w tym kraju naprzód

http://rcin.org.pl

nastały. Mars był godłem surowego, dzikiego, i że tak powiem cielesnego męstwa. Idącemu na boje towarzyszy siostra jego Erys, oraz przestrach i ucieczka, ostatni zaprzęgają mu do wozu na wojnę. Rzeźbiarze i malarze starożytni wystawiali Marsa w kwiecie męskiej młodości, częściej spokojnego, niż w zapędzie namiętności. Malują go albo zupełnie uzbrojonego, albo nagiego, albo idącego, i wtedy zowie się Mars *Gradivus*.

Mars nie miał żony. Ulubionym jego ptakiem był kogut i dzięcioł. Jako opiekun Rzymu miał poświęcone sobie pole Marsowe. Na jego cześć ustanowił Numa 12 kapłanów zwanych Salii.

Poeta Włoski nazwiskiem Ferrante Pallavicino wydał Poema w 4ch pieśniach pod tytułem Sieci Wulkana, drukowane w Wenecji r. 1646.

Stronnica 236 *wiersz* 17

Klimena, matka Faetona, Rodos, albo Rode córka Neptuna i kochanka Apollina. Wyspa Rodos wzięła od niej imie.

Stronnica 236 *wiersz* 18

Klitja córka Oceana i Tetydy.

Stronnica 236 *wiersz* 22

Eurynome, córka Oceana, a podług Hezjoda matka godzin.

Stronnica 236 *wiersz* 25

Oto jest drzewo gienealogiczne Orchama.

http://rcin.org.pl

Bel.
|
Abas.
|
Akryzjusz.
|
Danae,
|
Perseusz.
|
Bachemon.
|
Achemenes.
|
Orcham.

Stronnica taż sama

Bel, albo Baal podług Herodota syn Alcea, miał być ojcem Ninusa który go po śmierci w rzęd bogów policzył. Oddawano mu cześć na całym wschodzie, a mianowicie u Persów i Tyryjczyków. Obrzędy wiary jego są niepewne. Biblja zaręcza że mu nawet ludzi poświęcano. W wielu językach wschodnich Baal albo Bel znaczy pana.

Stronnica 236 *wiersz ostatni*

Ambrozja jest u poetów boską potrawą, tu znaczy ziele. U Homera ambrozja częściej brana jest za maść wonną niż za potrawę; stąd poszło wyrażenie ambrozyjskie wonie, może zapachy z ambry.

http://rcin.org.pl

Stronnica 239 *wiersz* 11

To jest Heljotrop czyli słonecznik. Łodyga tej rośliny, przygrzana słońcem skurcza się i zniewala kwiat do obracania się ku słońcu. Oto jest początek tej bajecznej powieści. Plinjusz tak mówi: «Słonecznik obraca się za słońcem, i śledzi go w biegu, tyle ten kwiat kocha słońce!»

Stronnica 239 *wiersz* 18

Dafnis z Krety syn Merkurego. Kochał Nimfę Talją, a jak inni zowią Achenais, lecz ona przez zazdrość tyle mu dokuczała iż został kamieniem.

Stronnica 239 *wiersz* 23

Nimfa Smilax kochała młodego Krotoa z takim zapałem, iż bogowie rozczuleni oboje w kwiaty zmienili.

Sttronnica 239 *wiersz* 24

Celmis był jednym z tychKuretów, którzy wychowali Jowisza na wyspie Krecie, później zaprzeczał mu Bóstwa.

Stronnica 174 *wiersz* 12

Starożytni mieszkańcy Krety nazywali się Kuretami.

Tamże

Salmacys źródło Karji niedaleko Halikarnassu. Następujące miejsce z dzieła Witruwjusza

http://rcin.org.pl

o budownictwie, może w tej mierze rzucić jakie światło.

«Po prawéj stronie krynicy Salmacys leży świątynia Wenery i Merkurego. Ta krynica jak fałszywie mniemano, osłabiała pijącego z niéj wodę. Opowiem z czego powstało to mniemanie, bo jest niepodobieństwem, aby tak czysta i tak wyborna woda, mogła kogo rospieścić i osłabić. Gdy Melas z Argos i Arewanjus z Trezeny, tu wspólną założyli osadę, wygnali dzikich Karyjczyków i Lelegów którzy schroniwszy się w góry, częste czynili napady, i urodzaje osadników niszczyli. Nakoniec jednemu z osadników przyszła myśl wystawienia karczmy przy krynicy Salmacys słynącéj z dobréj wody. Opatrzył się we wszystkie sprzęty i dogodności, a przedsięwzięcie tak mu się poszczęściło, że nawet dzikich ludzi do siebie przywabił. Schodzili się do niego pojedynczo i gromadnie, i powoli odwykali od dzikiego sposobu życia, i dobrowolnie połączyli się z Grekami; przyjąwszy ich łagodniejsze obyczaje.»

Stronnica 240 *wiersz* 9

Nazywał się Hermafrodyt, bo Merkury ojciec jego po grecku zowie się Hermes, a Wenus matka Afrodyte. Dwa są starożytne posągi Hermafrodyta, jeden we Florencji, drugi w Villa Borgeze.

«Liczni Hermafrodyci, mówi Winkelmann, w różnéj postawie i wielkości wyobrażeni, okazują że sztuka usiłowała z piękności dwóch

http://rcin.org.pl

płci, wystawić utwór umysłowy; bo co się tycze istot które zowią Hermafrodytami, jakiemi podług świadectwa Filostrata, miał być filozof Faworynus z Arles w Gallji, takich zboczeń natury, mało było.»

Plinjusz w historji naturalnej wspomina iż rzeźbiarz Polikles, wypracował posąg sławnego Hermafrodyta.

Stronnica 241 *wiersz* 29

Zabobon utrzymywał iż powodem zaćmienia xiężyca są czary i że im inaczej zapobiec nie można jak brzękając miedzią.

Stronnica 245 *wiersz* 20

Jedna z siostr Agawe straciła syna Penteusza, druga Autonoe syna Aktonoa, trzecia Semele spłonęła w objęciach Jowisza.

Stronnica 246 *wiersz* 2

Owidjusz wystawia sobie świat podziemny jako wielkie miasto w którém cienie błogosławione wolne od cierpień, odbywają zwykłe zatrudnienia, potępieni zaś jęczą w więzieniu ukarani w miarę wykroczeń.

Pluto albo Dis, nazywa się także Orkus, Jowisz Stygijski, Vejovis, Summanus czyli naczelnik duchów; po grecku Ades, Ajdes, i Ajdoneus, syn Saturna i Rei, brat Jowisza i Neptuna. Przy podziale państwa Saturna, otrzymał losem berło piekieł. Wóz jego ciągną kare rumaki, ma twarz podobną do Jowisza; lecz w wejrzeniu niedostaje mu łaskawości i słodyczy. Prócz te-

http://rcin.org.pl

go tym się odznacza od Jowisza, że ma włosy spuszczone na czoło, gdy przeciwnie Jowisz nosi je podczesane do góry. Na starożytnych dziełach sztuki ma długie berło.

Prozerpina jest żoną Plutona. Ich mięszkania są puste, okropne, przerażające, a przed zamkiem leży Cerber. Merkury jest woźnym Plutona, i z ziemi duchy do niego sprowadza. Kto od Plutona zemsty żąda, tego on słucha i przestępcę jędzami ściga. Cyprys jest drzewem poświęconém Plutonowi. Wyobrażenie Plutona z miarą na głowie poszło z Egiptu i zbliża się do wyobrażenia o Bożku Egipcjan Serapis. Ta miara jest to rodzaj okrągłej, u wierzchu gładkiéj czapki, jakiéj niegdyś w Egipcie i na wschodzie używali kapłani i królowie. Ofiary przynoszone Plutonowi były po większéj części czarne.

Stronnica 246 *wiersz* 24

Cerber pies trójgłowy syn Echidny i Tyfona, strzegł bram piekielnych.

Stronnica 247 *wiersz* 6

Tycjusz syn Jowisza i Klary, chciał przemódz Latonę kochankę Jowisza, ale zginął z rąk jéj dzieci. Po śmierci skazany był na taką karę. Rozciągnionemu na 9 morgach ziemi, dwa sępy wyżerały codziennie wątrobę, która mu codziennie odrastała. Tycjusz był to dawny bohatyr, którego mogiła zajmująca trzecią część staja, leżała w Focydzie. Unoszące się

http://rcin.org.pl

na tej mogile sępy, dały zapewne powód do tej bajecznej powieści.

Stronnica 247 *wiersz* 8

Tantal władca w Ionji, syn bożka góry Tmolu i Plutony córki Krona. Gdy go Bogowie do stołu swego przypuścili, nie tylko że nabrał Ambrozji i częstował nią potém przyjaciół, ale jeszcze wydał na świat wiele tajemnic boskich. Zaprosiwszy potém bogów na ucztę, i chcąc doświadczyć czy wszystko wiedzą, dał im na stół syna swego Pelopsa. Bogowie poznali zdradę Ceres tylko w żalu po Prozerpinie nie dała baczenia i zjadła całe ramie. Bogowie wskrzesili Pelopsa; a w miejscu strawionego ramienia, dali mu inne z kości słoniowéj (obacz xięgę VI przemian). Tantal zaś na następujące kary skazany został. Stoi w jeziorze, wody ma po usta, a jednak cierpi pragnienie, bo chcąc się jéj napić, woda znika. Nadto wiszą mu nad głową na gałęziach najpiękniejsze owoce, lecz gdy chce je zerwać, wiatr je w górę unosi. Jeden z francuskich poetów w Epigrammacie na skąpca tak go do Tantala przyrównał.

Tantal choć stoi w jeziorze,
Pragnienia zgasić nie może.
Mówisz Janie że to baśnie,
Lecz to obraz twój jest właśnie.

Stronnica 247 *wiersz* 10

Syzyf syn Eola króla Koryntu, rostropny i chytry umierając kazał żonie żeby go nie cho-

http://rcin.org.pl

wała. Wszedłszy do mięszkania cieniów uskarżał się, że jego zwłoki nie miały pogrzebowej cześci, i prosił Plutona, o pozwolenie powrotu na ziemię dla ukarania żony. Otrzymawszy co żądał, nie chciał wrócić do nich. Merkury musiał go gwałtem do nich wtrącać, gdzie już czekała na niego wielka skała którą nieustannie dźwigać musiał.

Stronnica 247 *wiersz* 11

Ixion ojciec Pirytoja zakochał się w Junonie. Juno w miejsce swoje podstawiła mu chmurę z którą spłodził Centaurów. Za karę został w piekle wpleciony w koło, które obracało się z nim nieustannie.

Stronnica 247 *wiersz* 12.

Belidy czyli Danaidy wnuki Bela, który miał dwóch synów Danausa i Egipta. Danaus spłodził 50 córek, Egipt 50 synów. Gdy się z sobą pobrali, Danaus kazał córkom podczas nocy weselnej mężów swoich pozabijać. Wszystkie go usłuchały prócz Hipermnestry; za karę musiały w pieklach ustawicznie próżne wiadro wodą napełniać.

Stronnica 247 *wiersz* 13

Syzyf i Atamas synowie Eola. Eolowie był to naród Grecki dawniej w Tessalji zamięszkały biorący nazwisko od Eola syna Helli i wnuka Deukaljona. Później przenieśli się do Azji mniejszej i zamięszkali dawną Troję.

http://rcin.org.pl

Stronnica 248 *wiersz* 6

Porównajmy ten opis Tyzyfony z podobnym opisem z Enejdy Wirgiljusza z xięgi XII, przekładu Dmochowskiego.

Nad nią modremi włosy jędza nasrożona
Jednego ciska węża i wpuszcza do łona,
By cały dom zmieszała rozjadła tym gadem.
Wśród szal i piersi lekkim dostawszy się spadem,
Wąż czołga się tak skrycie że ciała nieruszy;
A w niewiedzącą zapał tchnie jaszczurczéj *duszy*.
Szyję wiąże łańcuchem, głowę w kształcie wstęgi,
Splata włos i po członkach śliskie toczy kręgi,
A gdy się pierwszy wyziew trucizny rozchodzi,
Po zmysłach, i *zawiązki ognia w kościach rodzi*.

Stronnica 249 *wersz* 3

Echidna córka Chryzaora i Kalliroi, córki Oceana, potwór niemający podobieństwa ani do bogow ani do ludzi, pół Nimfy z piękną twarza, a pół smoka. Ta nieśmiertelnie zawsze młoda Nimfa, z Tyzyfonem wydała na świat Orka, Cerbera, Hydrę, Chimerę i Sfinxa. Należy do dzikich i nieokrzesanych utworów poezji przed wiekiem pięknéj wyobraźni.

Stronnica 250 *wiersz* 4

Opoki Scyrońskie na Sarońskiéj zatoce zamykają pasmo Oślich gór (Onejos) i są obmywane od morza. Przez te opoki szedł dawniej gościniec prowadzący z Megary do Koryntu. W najwyższém miejscu sterczącą opoka zwała

http://rcin.org.pl

się Molurys, z niéj w morze skoczyła Ino z synem Melicertem, a że po zmianie otrzymali oboje imie Leukotoi i Palemona, przeto i ta opoka im poświęconą była.

Stronnica 25 *wiersz* 22

Ino była wnuczką Wenery, ponieważ jéj matką była Harmonja albo Hermijona, żona Kadma, a córka Wenery i Marsa.

Stronnica 250 *wiersz* 25

Mówią że Palemon z matką przypłynął na delfinie do Korynckiego Istmu, i że stąd na ich cześć ustanowiono igrzyska Istmijskie.

Starożytni mieli zwyczaj przemieniać nazwiska ludzi ubóstwionych dla zapomnienia że byli ludźmi; i tak Romulusa nazwano po śmierci Kwirynem, skąd poszło imie Rzymian Kwirytes.

Stronnica 252 *wiersz* 3

Imie Illirji pochodzi od Illira syna Cyklopa Polifema.

Stronnica 253 *wiersz* 19

Ojciec Akryzjusza Abas był synem Linceja Hipermnestry, jedynéj pary pozostałéj z połączenia synów Egipta z córkami Danausa.

Tamże

Akryzjusz zastraszony wyrocznią że zginie z ręki wnuka, Danaę córkę swoją osadził w wie-

http://rcin.org.pl

ży. Ale ona tak była piękną iż Jowisz się w niej zakochał i w postaci złotego deszczu dostawszy się do niéj, miał z nią syna Perseusza. Akryzjusz kazał matkę z synem w skrzynię zamknąć i w morze wrzucić. Ta skrzynia przypłynęła do wyspy Seryfu, gdzie schwytawszy ją rybak, Danaę z Perseuszem do Króla Polidekta przyprowadził. Niektórzy utrzymują iż Polidekt wziął Danaę za żonę, dorosłego zaś Perseusza wysłał na wyprawę przeciw Gorgonom, i że później Akryzjusz przez przypadek zginął z Perseusza ręki.

Stronnica 254 *wiersz* 6

Meduza jedna z trzech Gorgonów. Dwie drugie nazywały się Steno i Euryale. Były siostrami Greów i córkami Forka i siostry jego Cety. Miały na głowach łusczyste wężów ogony, wielkie kły jak u odyńców; miedziane ręce i złote skrzydła. Dawniejsza mitologja osadza je na jednéj z wysp morza Atlantyckiego, późniejsza w Libji. Meduza tylko była śmiertelna. Po jéj głowę wysłał Polidekt Perseusza. Prócz Meduzy żadnéj innéj Gorgony wyobrażenia niezostawiła nam starożytnośc. Meduzę któréj historją aż do końca tej pieśni Owidjusz opowiada, wystawiali malarze i snycerze jako rzadką piękność. Najpiękniejsza głowa Meduzy znajduje się w pałacu Lanti, na zupełnie wykończenym posągu Perseusza.

http://rcin.org.pl

Tamże

Na wyprawę przeciwko Gorgonom otrzymał Perseusz od Merkurego pałasz i skrzydła, od Minerwy tarczę, od Plutona hełm będący talizmanem niewidzialności, o czém jednak Owidjusz nie wspomina.

Stronnica 259 *wiersz* 17

Atlas syn Japeta i Klimeny, Król Maurytanji, Olbrzym, ojciec Plejad i Kalipsy.

Tamże

Rozumieją iż Atlas był biegłym gwiazdoznawcą i dla tego poeci zmyślili że na barkach swoich niebo dzwiga. Właściwie jest Atlas górą tak wysoką iż niebios sięgać się zdaje. Ta góra rosciąga sie od Oceanu zachodniego zwanego Atlantyckim, aż prawie do Egiptu. Starożytni rozumieli że jest granicą świata od południa.

Stronnica 255 *wiersz* 10

Herkules spełnił tę wyrocznię.

Stronnica 256 *wiersz* 10

W najdawniejszych czasach niesamych mieszkańców południowéj Afryki zwano Etjopami. Pod tem imieniem rozumiano nawet narody w zachodniéj Azji mięszkające. Dla tego też Homer nazywa Króla Etjopów Memnona, najpiękniejszym z nieprzyjaciół, niewspominając bynajmniéj że był murzynem. Zowie go synem

http://rcin.org.pl

Jutrzenki, dla tego że ze wschodu przyszedł. Dla tego też utrzymują że państwo Cefeusza leżało na Fenicyjskiem nadbrzeżu niedaleko Joppe.

Tamże wiersz 11

Ammon albo Jowisz Ammoński król Libji. Po śmierci czczony był za boga w postaci ludzkiej z baraniemi rogami na głowie, a w jego świątyni odbywała się sławna wyrocznia. W kościele Ammona kapłani dawali nie słowami ale znakami odpowiedzi wieszcze; oni to Alexandra W. uznali synem boga.

Tamże wiersz 12

Andromeda córka Cefeusza króla Etjopów - Kassyopy. Jej matka hełpiła się że jest piękniejszą od Nerejdów. Te wymogły na Neptunie że zesłał potworę morską która kraj Cefeusza pustoszyła. Cefeusz badał wyroczni Ammona jakimby sposobem to nieszczęście oddalić, i otrzymał odpowiedź, że gniew Nerejdów ułagodzony zostanie, jeżeli Cefeusz córkę swoją Andromedę, morskiej potworze odda na pożarcie. Cefeusz znaglony przez Etyopów kazał córkę przykuć do skały.

Manilius poeta z wieku Augusta w poemacie o Astronomji drukowanym w Paryżu dla Delfina w r. 1679, w xiędze V, taki umieścił ustęp o Perseuszu i Andromedzie, który ja dla porównania przełożyłem.

http://rcin.org.pl

Gdy świetne wejdą Ryby, złotą ujrzysz wtedy
Po prawéj niebios stronie gwiazdę Andromedy:
Tę niegdyś srodzy na śmierć rodzice poddali;
Bo gdy morze w wzburzonéj wywarło się fali,
Gdy już ziemia potopu zostać miała łupem,
Chciano, by Andromeda jéj była okupem,
By wód i wieloryba wściekłość nasyciła.
Takie były jéj gody. Już ofiara miła
Mająca dla ojczyzny zgon ponieść niewinny,
Bierze szaty na obrzęd przeznaczone inny,
Żywą dziewicę czeka zgon lecz bez pogrzebu.
Nad brzeg morza ją wiodą, poświęconą niebu;
Natychmiast do skał twardych, oprawcy nieczuli
Jéj pieszczone ramiona i stopy przykuli;
Choć już stała u słupa Królewna wspaniała
Lecz powagę i skromność jeszcze zachowała.
Męki same ją zdobią. Snieżne czoło schyla
I smutkiem nawet samym swą postać przymila.
Ulotna szata z piersi i z ramion spływała,
A rozpierzchłemi włosy okryła sie skała.
Nad tobą Alcyony skrzydeł swych powiewem
I żałosnym twe losy opłakały śpiewem.
Na twój widok, wód morskich zatrzymane wały,
Obijać się o zwykłe nadbrzeża przestały.
Widząc cię, łzy swe miesza z wodą Oceanu
Nereida morskiemu hołdująca Panu,
I łagodnym cię Aura ożywiając tchnieniem,
Płaczliwem bliskie skały napełniła brzmieniem
Aż Meduzy pogromcę przywiódł los szczęśliwy,
Na tę krwią Andromedy zagrożone niwy;
Widząc jak piękność w więzach miał spotkać zgon srogi
Osłupiał, on co dawniéj nigdy nieznał trwogi.

http://rcin.org.pl

Ledwie zdobycz utrzymał. Zwycięsca Gorgony
Wdziękami Andromedy został zwyciężony.
W oczach jego zazdrości godnemi te skały,
Szczęśliwemi te więzy, co jej dłoń sciskały,
Słysząc od niéj dla czego skazana na mękę,
Chce przez zgromienie morza pozyskać jej rękę.
Już śmiałe czoło każdéj stawiłby potworze.
Wzlata Persej, a chciwy upokorzyć morze,
Rodziców co nad brzegiem łzy rozpaczy leją,
Ocalenia ich córki pociesza nadzieją.
Nagle wzdęło się morze, i w długim szeregu
Toczył olbrzymi potwór bałwany do brzegu.
Z pomiędzy wód przeciętych wierzch jego wystaje,
Zgrzyt zębów grzmi po morzu, a grzbiet fale kraje.
Bystro przeżyna głębie i rospiera wody
Szerokiemi niezmiernych pierścieni obwody,
Szumią zaspy piaszczyste, drżą skały i góry,
Gdy toczący się ujrzą ten potwór natury.
Nieszczęśliwa dziewico! choć pod taką strażą!
Jak wówczas przelękniona całą zbladłaś twarzą!
Jak już w powietrze drżąca dusza uciekała,
Jak wszystka krew z skrzepłego ustąpiła ciała!
Gdy własnemi z opoki ujrzałaś oczyma
Nadpływającą karę, morskiego olbrzyma.
Lecz już świetnemi skrzydły Persej w górze błyska,
I w niebie zawieszony na potworę ciska
Grot zbroczony niedawno krwią strasznéj Gorgony.
Żżyma się potwór, wspina, i wzrok rozogniony
Na przeciwnika zwraca, giętkie kręgi zwija
I całym swym ogromem do nieba się wzbija.
Lecz o ile się potwór unosi nad morze,
O tyle wzlata Persej w swobodne przestworze.

http://rcin.org.pl

I mieczem siecze potwór. Ten się nic pokorzy,
Nic pierzcha, lecz rozjadły w powietrzu się sroży,
Darmo szczękają zęby nieczyniące rany.
Ku niebu morze zieje, krwawemi bałwany
Lecącego pokrapia i skrzydeł zachwyca.
Patrzy na walkę, walki przyczyna dziewica,
Niedrży o siebie, mściciel obchodzi ją śmiały,
Już bardziéj tkwi umysłem niż ciałem u skały.
Wreście spadła raniona potwora straszliwa,
Gdy pełna morza, znowu nad wody wypływa,
Wielka przestrzeń ogromném zalegając ciałem;
Wówczas potężny Persej z wściekłości zapałem
Wpada, i w wód zwierciedle przebija potworę.
Stamtąd do zgubnéj skały zwraca skrzydła skore,
Zaraz z więzów uwalnia dziewicę kochaną,
Zaręczoną przez walkę, zwycięstwem zyskaną.

Stronica 26 *wiersz* 5

Córki Forka i Cety zwały się Gree. Z urodzenia były siwe. Były siostrami Gorgonów, których doglądały, i we trzy miały tylko jeden ząb i jedno oko, którego używały koleją. Niektórzy utrzymują że to były Królewne trzech wysp, a wspólnem ich okiem, był Minister któremu wszystkie trzy ufały i rząd wysp oddały. Podług Apollodora zwały się Ento, Pemfredo i Dino, podług Hygina, Pamfede, Eujo i Chersys.

Stronica 261 *wiersz* 18

Pegaz koń skrzydlaty, przelatując nad Helikonem, kopytem ziemię uderzył, i stąd po-

http://rcin.org.pl

wstało źródło zwane Hippokrena co znaczy końska krynica. Pegaz później pomieszczony zomieszczony został między gwiazdy.

Tamże.

Chryzaor urodził się z złotym pałaszem w ręku; z Kalliroą miał syna Gerjona i córkę Echidnę,

KONIEC TOMU PIERWSZEGO PRZEMIAN.

http://rcin.org.pl

Spis przedmiotów

ZAWARTYCH W TOMIE I.

Stron

O życiu i pismach Owidyusza . . 9.
O tłumaczach Owidyusza . . . . . 31.

PRZEMIANY

Xięga I . . . . . 45.
Przypisy . . . . . 38.
Xięga II. . . . . 109.
Przepisy . . . . . 147.
Xięga III 173
Przypisy . . . . . 205.
Xięga IV . . . . . 227.
Przypisy . . . . . 265.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1409
N.Pd